Stolica Apostolska

POSYNODALNA ADHORTACJA APOSTOLSKA

CHRISTUS VIVIT

OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

DO MŁODYCH I CAŁEGO LUDU BOŻEGO

1. Chrystus żyje. On jest naszą nadzieją, jest najpiękniejszą młodością tego świata. Wszystko, czego dotknie, staje się młode, staje się nowe, napełnia się życiem. Tak więc pierwsze słowa, które pragnę skierować do każdego z młodych chrześcijan, brzmią: On żyje i chce, abyś żył!

2. On jest w tobie, jest z tobą i nigdy cię nie opuszcza. Niezależnie od tego, jak bardzo byś się oddalił, Zmartwychwstały jest obok ciebie, wzywa cię i czeka na ciebie, abyś zaczął od nowa. Kiedy czujesz się stary z powodu smutku, urazów, lęków, wątpliwości lub porażek, On będzie przy tobie, aby na nowo dać ci siłę i nadzieję.

3. Z miłością piszę do wszystkich młodych chrześcijan tę Adhortację apostolską, czyli list, który przypomina pewne prawdy naszej wiary, a jednocześnie zachęca nas do wzrastania w świętości i w trosce o własne powołanie. Biorąc jednak pod uwagę, że jest to kamień milowy w procesie synodalnym, zwracam się jednocześnie do całego Ludu Bożego, pasterzy i wiernych, aby refleksja nad młodymi i dla młodych stawiała wyzwania i pobudzała nas wszystkich. Dlatego w niektórych paragrafach będę mówił bezpośrednio do młodych ludzi, a w innych przedstawię bardziej ogólne propozycje do rozeznawania kościelnego.

4. Zainspirowało mnie bogactwo refleksji i wymiana opinii Synodu, który odbył się w minionym roku. Nie będę w stanie zebrać wszystkich tych treści, które można przeczytać w Dokumencie Końcowym, ale starałem się podjąć w opracowaniu tego listu propozycje, które wydawały mi się najbardziej znaczące. W ten sposób moje słowo będzie wzbogacone tysiącami głosów osób wierzących z całego świata, które przekazały Synodowi swoje opinie. Również młodzi

niewierzący, którzy chcieli się zaangażować, przedstawiając swoje refleksje, zaproponowali zagadnienia, które zrodziły we mnie nowe pytania.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Co Słowo Boże mówi o młodych?

5. Przejdźmy do zebrania pewnych skarbów Pisma Świętego: fragmentów, w których wielokrotnie jest mowa o ludziach młodych i o tym, jak Pan wychodzi im na spotkanie.

W Starym Testamencie

6. Pewne teksty biblijne odnoszące się do czasów, w których ludzie młodzi znaczyli niewiele, ukazują, że Bóg patrzy na nich inaczej. Na przykład widzimy, że Józef był prawie najmłodszy z rodziny (por. *Rdz* 37, 2-3). Jednak to jemu Bóg przekazał w snach wielkie rzeczy i to on przewyższał wszystkich swych braci w ważnych zadaniach, gdy miał około dwudziestu lat (por. *Rdz* 37-47).

7. W Gedeonie dostrzegamy szczerość tych młodych, którzy nie mają w zwyczaju lukrowania rzeczywistości. Kiedy powiedziano mu, że Pan jest z nim, odpowiedział: „Jeżeli Pan jest z nami, skąd pochodzi to wszystko, co się nam przydarza?" (*Sdz* 6, 13). Jednak Bóg nie zdenerwował się jego wyrzutem i podwoił stawkę: „Idź z tą siłą, jaką posiadasz, i wybaw Izraela" (*Sdz* 6, 14).

8. Samuel był młodzieńcem zagubionym, ale Pan z nim rozmawiał. Dzięki radom człowieka dorosłego otworzył swoje serce, by usłyszeć wezwanie Boga: „Mów, Panie, bo sługa Twój słucha" (*1 Sm* 3, 9-10). Dlatego był wielkim prorokiem, który interweniował w chwilach ważnych dla swej ojczyzny. Także król Saul był człowiekiem młodym, gdy Pan powołał go do wypełnienia swej misji (por. *1 Sm* 9, 2).

9. Król Dawid został wybrany jako chłopiec. Kiedy prorok Samuel szukał przyszłego króla Izraela, pewien człowiek przedstawił mu jako kandydatów swoich starszych i bardziej doświadczonych synów. Prorok jednak powiedział, że wybrańcem był młody Dawid, który wypasał owce (por. *1 Sm* 16, 6-13), ponieważ „człowiek widzi to, co dostępne dla oczu, a Pan widzi serce" (w. 7). Chwała młodości wyraża się bardziej w sercu niż w sile fizycznej lub we wrażeniu, jakie ktoś wywiera na innych.

10. Salomon, gdy musiał zastąpić swego ojca, poczuł się zagubiony i powiedział Bogu: „Jestem bardzo młody i nie umiem rządzić" (*1 Krl* 3, 7). Jednak młodzieńcza śmiałość skłoniła go, by prosić Boga o mądrość i oddał się swojej misji. Coś podobnego przydarzyło się prorokowi

Jeremiaszowi, powołanemu, gdy był bardzo młody, by przebudzić swój lud. Lękając się, powiedział: „Ach, Panie Boże, przecież nie umiem mówić, bo jestem młodzieńcem!” (*Jr* 1, 6). Ale Pan zażądał od niego, by tak nie mówił (por. *Jr* 1, 7) i dodał: „Nie lękaj się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić” (*Jr* 1, 8). Poświęcenie proroka Jeremiasza w podejmowaniu swojej misji ukazuje, jak wiele staje się możliwe, jeśli połączą się świeżość ludzi młodych i moc Boga.

11. Młoda żydowska dziewczyna, która była na służbie u obcego dowódcy wojskowego Naamana, zaangażowała się pełna wiary, aby pomóc mu w wyleczeniu się z choroby (por. *2 Krl* 5, 2-6). Z kolei młoda Rut była wzorem wielkoduszności, pozostając z teściową, która popadła w niełaskę (por. *Rt* 1, 1-18). Ukazała także swą śmiałość, by iść w życiu naprzód (por. *Rt* 4, 1-17).

W Nowym Testamencie

12. Jedna z przypowieści Jezusa (por. *Łk* 15, 11-32) opowiada o tym, jak „młodszy” syn postanowił wyruszyć z domu rodzinnego w dalekie strony (por. w. 12-13). Ale jego marzenia o niezależności przekształciły się w rozpustę i wyuzdanie (por. w. 13), a on sam doświadczył udręk samotności i ubóstwa (por. w. 14-16). Jednakże potrafił się zreflektować, by zacząć od nowa (por. w. 17-19), i postanowił powstać (por. w. 20). Dla młodego serca typowa jest gotowość do przemiany, zdolność do powstania i do przyjęcia nauki, jaką daje życie. Jakże nie towarzyszyć synowi w tym nowym przedsięwzięciu? Jednak jego starszy brat już miał zestarzałe serce i dał się opanować przez chciwość, egoizm i zazdrość (por. w. 28-30). Jezus bardziej chwali młodego grzesznika, który podejmuje na nowo dobrą drogę, niż tego, który uważa, że jest wierny, ale nie żyje duchem miłości i miłosierdzia.

13. Jezus, który jest wiecznie młody, chce nam dać serce zawsze młode. Słowo Boże wzywa nas: „Wyrzućcie więc stary kwas, abyście się stali nowym ciastem” (*1 Kor* 5, 7). Jednocześnie zachęca nas, abyśmy zwlekli z siebie „starego człowieka”, aby przyoblec się w „nowego człowieka” (por. *Kol* 3, 9.10)[1]. A kiedy wyjaśnia, co oznacza przyoblec się w ową młodość, „która wciąż się odnawia” (w. 10), powiada, że znaczy to oblec się „w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybaczając sobie nawzajem, jeśliby ktoś miał coś do zarzucenia drugiemu” (*Kol* 3, 12-13). Oznacza to, że prawdziwa młodość polega na posiadaniu serca zdolnego do kochania. Natomiast tym, co sprawia, że dusza się starzeje, jest to wszystko, co oddziela nas od innych. Dlatego konkluduje: „Na to zaś wszystko [przywdziejcie] miłość, która jest spoiwem doskonałości” (*Kol* 3, 14).

14. Zwróćmy uwagę, że Jezusowi nie podobało się to, że dorośli z pogardą patrzyli na młodszych lub w despotyczny sposób kazali im służyć. Wręcz przeciwnie, nalegał: „Największy między wami niech będzie jak najmłodszy” (*Łk* 22, 26). Dla niego wiek nie decydował o przywilejach, a to, że ktoś miał mniej lat, nie znaczyło, iż był mniej warty lub że był mniej godny.

15. Słowo Boże mówi, że młodzi ludzie powinni być traktowani „jak bracia” (*1 Tm* 5, 1), i radzi

ojcom: „nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha” (*Kol* 3, 21). Młody człowiek nie może być zniechęcany, cechuje go marzenie o rzeczach wielkich, poszukiwanie szerszych horyzontów, większa odwaga, chęć zdobywania świata, umiejętność przyjmowania ambitnych propozycji i chęć poświęcenia wszystkich sił, aby zbudować coś lepszego. Dlatego nalegam na młodych, by nie pozwolili sobie ukraść nadziei, i każdemu powtarzam: „Niechaj nikt nie lekceważy twego młodego wieku!” (*1 Tm* 4, 12).

16. Jednakże jednocześnie zaleca się młodym: „Bądźcie poddani starszym” (*1 P* 5, 5). Biblia zawsze zachęca do głębokiego szacunku dla osób starszych, ponieważ mają dziedzictwo doświadczenia, zaznali sukcesów i porażek, radości i wielkich smutków życia, nadziei i rozczarowań, a w ciszy swojego serca przechowują wiele historii, które mogą nam pomóc, by nie popełnić błędu i nie dać się oszukać fałszywymi złudzeniami. Słowo mądrego starca zaprasza do poszanowania pewnych ograniczeń i umiejętności opanowania się we właściwej chwili: „Młodzieńców również upominaj, ażeby byli umiarkowani” (*Tt* 2, 6). Nie jest dobrze popadać w kult młodości czy w postawę młodzieńczą, która pogardza innymi z powodu ich wieku, lub dlatego, że są z innej epoki. Jezus powiedział, że mądry człowiek potrafi czerpać ze swego skarbca zarówno rzeczy nowe, jak i stare (por. *Mt* 13, 52). Mądry młody człowiek otwiera się na przyszłość, ale zawsze jest w stanie docenić coś z doświadczenia innych.

17. W Ewangelii Marka pojawia się człowiek, który, gdy Jezus przypomina mu przykazania, mówi: „wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości” (10, 20). Mówił już o tym psalm: „Ty bowiem, mój Boże, jesteś moją nadzieją, Panie, ufności moja od moich lat młodych! [...] Boże, Ty mnie uczyłeś od mojej młodości, i do tej chwili głoszę Twoje cuda” (71, 5.17). Nie trzeba żałować, że przeżywa się młodość, będąc dobrym, otwierając serce Panu, żyjąc inaczej. Nic z tego nie odbiera nam młodości, ale ją umacnia i odnawia: „odnawia się młodość twoja jak orła” (*Ps* 103, 5). Dlatego święty Augustyn rozpaczał: „Późno Cię umiłowałem, Piękności tak dawna, a tak nowa! Późno Cię umiłowałem”[2]. Jednak ten bogaty człowiek, który był wierny Bogu w swej młodości, pozwolił, by upływające lata pozbawiły go marzeń i wolał trwać przywiązany do swoich dóbr (por. *Mk* 10, 22).

18. Natomiast w Ewangelii Mateusza pojawia się młody człowiek (por. *Mt* 19, 20.22), który zbliżył się do Jezusa, prosząc o więcej (por. w. 20), z otwartością ducha typową dla młodych, poszukujących nowych horyzontów i wielkich wyzwań. W rzeczywistości jego duch nie był jednak tak młody, ponieważ już zdążył przywiązać się do bogactw i wygód. Ustami mówił, że chce czegoś więcej, ale kiedy Jezus zażądał od niego hojności i rozdania swego majątku, zdał sobie sprawę, że nie był w stanie oderwać się od tego, co posiadał. W końcu „gdy młodzieniec usłyszał te słowa, odszedł zasmucony” (w. 22). Wyrzekł się swojej młodości.

19. Ewangelia mówi nam także o pannach roztropnych, które były przygotowane i uważne, podczas gdy inne były rozkojarzone i ospałe (por. *Mt* 25, 1-13). Można bowiem spędzić młodość w rozkojarzeniu, prześlizgując się po powierzchni życia, ospale, będąc niezdolnym do

pielęgnowania głębokich relacji i wejścia w istotę życia. W ten sposób przygotowujemy sobie przyszłość ubogą, bez treści. Albo można spędzić młodość, pielęgnując to, co piękne i wspaniałe, przygotowując tym samym przyszłość pełną życia i wewnętrznego bogactwa.

20. Jeśli utraciłeś wewnętrzny wigor, marzenia, entuzjazm, nadzieję i wspaniałomyślność, Jezus ukazuje się tobie, tak jak stanął przed zmarłym synem wdowy, i z całą swoją mocą Zmartwychwstałego Pan zachęca cię: „Młodzieńcze, tobie mówię wstań!" (*Łk* 7, 14).

21. Niewątpliwie istnieje wiele innych tekstów słowa Bożego, które mogą oświecić nas na tym etapie życia. Części z nich przyjrzymy się w kolejnych rozdziałach.

ROZDZIAŁ DRUGI

Jezus Chrystus zawsze młody

22. Jezus jest „młodym pośród młodych, aby stawać się dla nich wzorem i uświęcać ich dla Pana"[3]. Dlatego Synod stwierdził, że „młodość jest niepowtarzalnym i pobudzającym okresem życia, który przeżył sam Jezus, uświęcając go[4]". Co o młodości Jezusa mówi nam Ewangelia?

Młodość Jezusa

23. Pan „oddał ducha" (*Mt* 27, 50) na krzyżu, gdy miał mniej niż 35 lat (por. *Łk* 3, 23). Ważne jest uświadomienie sobie, że Jezus był młodym mężczyzną. Oddał swoje życie w momencie, który dzisiaj określa się jako młody dorosły. W pełni swojej młodości rozpoczął swoją misję publiczną, dzięki czemu „zajaśniało światło" (*Mt* 4, 16), szczególnie wtedy, gdy oddał swe życie aż do końca. To kulminacyjne wydarzenie nie było improwizowane, przeciwnie: cała jego młodość, w każdym z jej wydarzeń, była cennym przygotowaniem, ponieważ „wszystko w życiu Jezusa jest znakiem jego misterium"[5] i „całe życie Chrystusa jest misterium Odkupienia"[6].

24. Ewangelia nie mówi o latach dziecięcych Jezusa, ale opowiada nam o pewnych wydarzeniach z okresu jego dojrzewania i młodości. Mateusz umieszcza ten okres młodości Pańskiej między dwoma wydarzeniami: powrotem Jego rodziny do Nazaretu, po okresie wygnania, a Jego chrztem w Jordanie, gdzie rozpoczął swoją misję publiczną. Ostatnie portrety Dzieciątka Jezus to najpierw obraz małego uchodźcy w Egipcie (por. *Mt* 2, 14-15), a następnie repatrianta w Nazarecie (por. *Mt* 2, 19-23). Pierwszy obraz Jezusa, jako młodego dorosłego, ukazuje Go stojącego w kolejce nad Jordanem, w oczekiwaniu na chrzest, którego ma Mu udzielić Jego kuzyn, Jan Chrzciciel, podobnie jak wielu innym Jego rodakom (por. *Mt* 3, 13-17).

25. Ów chrzest nie był taki jak nasz, który wprowadza nas w życie łaski, ale był konsekracją przed

rozpoczęciem wielkiej misji Jego życia. Ewangelia mówi, że Jego chrzest był powodem radości i upodobania Ojca: „Tyś jest mój Syn umiłowany” (*Łk* 3, 22). Natychmiast Jezus został napełniony Duchem Świętym i poprowadzony przez Ducha na pustynię. W ten sposób był gotowy, aby wyjść, głosić królestwo Boże i czynić cuda, aby wyzwalać i uzdrawiać (por. *Łk* 4, 1.14). Każdy młody człowiek, gdy czuje się powołany do wypełnienia pewnej misji na tej ziemi, jest zaproszony, aby rozpoznać w swoim wnętrzu te same słowa, które kieruje do niego Bóg Ojciec: „Tyś jest mój syn umiłowany”.

26. Wśród tych opisów znajdujemy taki, który ukazuje Jezusa w pełni wieku dojrzewania. Opisywane wydarzenie miało miejsce, kiedy powrócił z rodzicami do Nazaretu, po tym jak Go zgubili i odnaleźli w świątyni (por. *Łk* 2, 41-51). Wedle opisu, Jezus „był im poddany” (*Łk* 2, 51), ponieważ nie wyparł się swojej rodziny. Następnie Łukasz dodaje, że Jezus „czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (*Łk* 2, 52). To znaczy, że się przygotowywał i w tym okresie pogłębiał swoją relację z Ojcem i z innymi. Święty Jan Paweł II wyjaśnił, że Jezus wzrastał nie tylko fizycznie, ale „był [to] także rozwój duchowy Jezusa”, ponieważ „pełnia łaski w Jezusie była odpowiednia do Jego wieku: pozostając zawsze pełnią, ale wzrastała z wiekiem”[7].

27. Na podstawie tych opisów ewangelicznych możemy powiedzieć, że Jezus w okresie dojrzewania „formował się”, że przygotowywał się do realizacji planu Ojca. Jego okres dojrzewania i młodości doprowadziły Go do tej najważniejszej misji.

28. W okresie dojrzewania i młodości odniesienie Jezusa do Ojca było relacją umiłowanego Syna; dorastał On, zajmując się Jego sprawami: „Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (*Łk* 2, 49). Nie możemy jednak sądzić, że Jezus był samotnym nastolatkiem lub młodym człowiekiem, myślącym o sobie. Jego relacja z ludźmi była relacją młodzieńca, który podziela całe życie swojej rodziny dobrze zakorzenionej w swym miasteczku. Nauczył się pracy ojca, a następnie zastąpił go jako cieśla. Dlatego w Ewangelii jest On pewnego razu nazywany „synem cieśli” (por. *Mt* 13, 55), a innym razem po prostu „cieślą” (por. *Mk* 6, 3). Ten szczegół ukazuje, że był takim samym młodzieńcem z miasteczka jak inni i że utrzymywał z innymi całkiem zwyczajne relacje. Nikt nie uważał Go za młodzieńca dziwnego, czy oddzielonego od pozostałych. I właśnie dlatego, kiedy Jezus pojawił się, aby głosić królestwo Boże, ludzie nie mogli sobie wytłumaczyć, skąd wziął tę mądrość: „Czyż nie jest to syn Józefa?” *(Łk* 4, 22).

29. Faktem jest, że „także Jezus nie wzrastał w relacji zamkniętej i wyłącznej z Maryją i Józefem, ale chętnie przebywał w rodzinie poszerzonej, w której byli krewni i przyjaciele”[8]. Zatem rozumiemy dlaczego, powracając z pielgrzymki do Jerozolimy, Jego rodzice byli spokojni, sądząc, że ten dwunastoletni chłopiec (por. *Łk* 2, 42) swobodnie chodził wśród ludzi; chociaż nie widzieli go cały dzień, „myśląc, że jest wśród pielgrzymów, przeszli dzień drogi” (*Łk* 2, 44). Na pewno myśleli, że Jezus tam był, chodził tu i tam pośród innych, żartował ze swoimi rówieśnikami, słuchał opowieści dorosłych i dzielił z innymi radości i smutki karawany. Greckie wyrażenie, którego Łukasz użył na określenie karawany pielgrzymów – *synodía* – wskazuje dokładnie na tę

„wspólnotę w drodze”, w której uczestniczy Święta Rodzina. Dzięki zaufaniu swoich rodziców Jezus porusza się swobodnie i uczy się wędrować z innymi.

Jego młodość nas oświeca

30. Te aspekty życia Jezusa mogą stanowić inspirację dla każdego młodego człowieka, który dorasta i przygotowuje się do wypełnienia swojej misji. Zakłada to dojrzewanie w relacji z Ojcem, z jednoczesną świadomością bycia członkiem rodziny i wspólnoty oraz otwartością na napełnienie Duchem Świętym i doprowadzenie do wypełnienia swej misji powierzonej przez Boga: swego powołania. Nic z tego nie można ignorować w duszpasterstwie młodzieży, aby nie tworzyć projektów, które izolują młodych od rodziny i świata, czy też zamieniają ich w wybraną mniejszość i chronią przed wszelkim zakażeniem. Potrzebujemy raczej projektów, które by ich umacniały, towarzyszyły im i kierowały ku spotkaniu z innymi, ku wielkodusznej posłudze, ku misji.

31. Jezus nie oświeca was, młodych, z daleka lub z zewnątrz, ale wychodząc od swojej młodości, którą z wami dzieli. Bardzo ważne jest kontemplowanie młodego Jezusa, którego ukazują nam Ewangelie, ponieważ On był naprawdę jednym z was, i w Nim można rozpoznać wiele przymiotów charakterystycznych dla młodych serc. Widzimy to na przykład w następujących cechach: „Jezus miał bezwarunkową ufność do Ojca, dbał o przyjaźń ze swoimi uczniami, a nawet w chwilach kryzysu pozostał jej wierny. Okazał głębokie współczucie dla najsłabszych, szczególnie ubogich, chorych, grzeszników i wykluczonych. Miał odwagę zmierzyć się z władzami religijnymi i politycznymi swoich czasów; doświadczył poczucia niezrozumienia i odrzucenia; doświadczył lęku w obliczu cierpienia i znał słabość Męki; skierował wzrok ku przyszłości, powierzając się pewnym rękom Ojca i mocy Ducha Świętego. W Jezusie wszyscy młodzi mogą odnaleźć siebie”[9].

32. Z drugiej strony, Jezus zmartwychwstał i chce, abyśmy mieli udział w nowości Jego zmartwychwstania. On jest prawdziwą młodością zestarzałego świata, a także młodością wszechświata, który czeka „w bólach rodzenia” (*Rz* 8, 22), aby został przyobleczony Jego światłem i życiem. Przy Nim możemy pić z prawdziwego źródła, które podtrzymuje nasze marzenia, nasze plany, nasze wielkie ideały, i które posyła nas do głoszenia życia, jakim warto żyć. W dwóch osobliwych szczegółach Ewangelii świętego Marka możemy dostrzec powołanie do prawdziwej młodości zmartwychwstałych. Z jednej strony, w Męce Pańskiej pojawia się zalękniony młodzieniec, który próbował iść za Jezusem, ale uciekł nagi (por. 14, 51-52), młody człowiek, który nie miał siły, by zaryzykować wszystko, żeby pójść za Panem. Z drugiej natomiast, przy pustym grobie widzimy młodzieńca „ubranego w białą szatę” (16, 5), który zachęcał do przezwyciężenia lęku i zapowiadał radość zmartwychwstania (por. 16, 6-7).

33. Pan wzywa nas, byśmy zapalili gwiazdy w nocy innych ludzi młodych. Zaprasza nas do spojrzenia na prawdziwe gwiazdy, na te tak zróżnicowane znaki, które On nam daje, abyśmy nie trwali w bezruchu, ale byśmy naśladowali siewcę, który obserwował gwiazdy, by móc zaorać pole. Bóg zapala dla nas gwiazdy, abyśmy mogli iść dalej: „Gwiazdy radośnie świecą na swoich

strażnicach. Wezwał je. Odpowiedziały: «Jesteśmy»” (*B*a 3, 34-35). Ale to sam Chrystus jest dla nas wspaniałym światłem nadziei i przewodnictwa w naszej nocy, ponieważ On jest „Gwiazdą świecącą, poranną” (por. *Ap* 22, 16).

Młodość Kościoła

34. Bycie młodym jest nie tyle okresem życia, ile stanem serca. Dlatego też instytucja tak wiekowa jak Kościół może się odnawiać i stawać młodą na różnych etapach swojej długiej historii. W rzeczywistości, w swoich najbardziej tragicznych chwilach, czuje wezwanie, by powrócić do istoty pierwszej miłości. Przypominając tę prawdę, Sobór Watykański II stwierdził, że „bogaty w długą przeszłość zawsze w niej żyjący, zmierzając ku ludzkiej doskonałości w czasie i ku ostatecznemu zamysłowi historii i życia, jest on prawdziwą młodością świata”. W nim można zawsze znaleźć Chrystusa „towarzysza i przyjaciela młodych”[10].

Kościół, który daje się odnowić

35. Prośmy Pana, aby uwolnił Kościół od tych, którzy chcą go postarzyć, zakotwiczyć w przeszłości, zatrzymać, unieruchomić. Prośmy Go też, aby uwolnił go od innej pokusy: uwierzenia, że jest młody, bo godzi się na wszystko, co oferuje mu świat, wierząc, że w ten sposób się odnawia, ponieważ ukrywa swoje orędzie i wtapia się w otoczenie. Nie. Jest młody, kiedy jest sobą, gdy otrzymuje coraz to nowe siły płynące ze słowa Bożego, z Eucharystii, z obecności Chrystusa każdego dnia. Jest młody, kiedy potrafi powracać do swojego źródła.

36. To prawda, że my, członkowie Kościoła, nie możemy być dziwakami. Wszyscy powinni móc widzieć w nas braci i bliskich, jak Apostołowie, którzy „cieszyli się życzliwością całego ludu” (por. *Dz* 2, 47; 4, 21.33; 5, 13). Ale jednocześnie musimy mieć odwagę, aby być innymi, aby ukazywać innym marzenia, jakich nie oferuje ten świat, by dawać świadectwo piękna wielkoduszności, służby, czystości, męstwa, przebaczenia, wierności w małżeństwie, modlitwy, walki o sprawiedliwość i dobro wspólne, miłości do ubogich, przyjaźni społecznej.

37. Kościół Chrystusowy zawsze może ulec pokusie zatracenia entuzjazmu, gdy nie słucha już wezwania Pana do ryzyka wiary, do dawania z siebie wszystkiego, nie zważając na zagrożenia, a także dlatego, że ponownie poszukuje fałszywych zabezpieczeń doczesnych. To właśnie ludzie młodzi mogą pomóc Kościołowi, by pozostał młody, by nie popadł w zepsucie, by się nie zamykał, nie stawał się zarozumiały, nie zamieniał się w sektę, by był uboższy i zdolny do świadectwa, do bycia blisko najmniejszych i odrzuconych, aby walczył o sprawiedliwość i pozwolił z pokorą zadawać sobie pytania. Mogą oni wnieść do Kościoła piękno młodości, gdy rozbudzają zdolność „radowania się z tego, co rozpoczyna, bezpowrotnego oddania się, odnowienia i ponownego wyruszenia po nowe zdobycze”[11].

38. Ci z nas, którzy nie są już młodzi, potrzebują okazji, aby głosy młodych i ich zachęta były

bliskie, gdyż „bliskość stwarza warunki do tego, aby Kościół stawał się miejscem dialogu i świadectwem braterstwa, które fascynuje”[12]. Musimy stworzyć więcej przestrzeni, w których zabrzmi głos młodzieży: „Wysłuchanie umożliwia wymianę darów w atmosferze empatii. [...] Jednocześnie umożliwia takie głoszenie Ewangelii, które naprawdę dociera do serca w sposób przekonujący i owocny”[13].

Kościół uważny na znaki czasu

39. „Jeśli dla wielu młodych Bóg, religia i Kościół wydają się pustymi słowami, to są oni wrażliwi na osobę Jezusa, gdy jest ona przedstawiana w atrakcyjny i skuteczny sposób”[14]. Dlatego konieczne jest, aby Kościół nie był zbyt skoncentrowany na sobie samym, ale aby przede wszystkim odzwierciedlał Jezusa Chrystusa. To zakłada, że pokornie uzna on, iż pewne konkretne kwestie muszą się zmienić, a w tym celu musi także poznać wizję, a nawet krytykę ludzi młodych.

40. Na Synodzie przyznano, że „znaczna liczba ludzi młodych z różnych przyczyn niczego nie oczekuje od Kościoła, ponieważ nie uważa go za znaczący dla ich życia. Co więcej, niektórzy wyraźnie proszą o pozostawienie ich w spokoju, ponieważ odczuwają jego obecność jako uciążliwą, a nawet irytującą. Takie żądanie często nie rodzi się z bezkrytycznej i impulsywnej pogardy, ale ma też swoje korzenie w poważnych i godnych uszanowania przyczynach: skandalach seksualnych i ekonomicznych; nieprzygotowaniu kapłanów, którzy nie potrafią odpowiednio uchwycić wrażliwości młodych ludzi; braku staranności w przygotowaniu homilii i głoszeniu słowa Bożego; bierności przypisywanej ludziom młodym we wspólnocie chrześcijańskiej; trudnościom Kościoła w uzasadnianiu swojego stanowiska doktrynalnego i etycznego wobec współczesnego społeczeństwa”[15].

41. Nawet jeśli są młodzi, którzy cieszą się, widząc Kościół, który daje się poznać jako pokornie pewny swoich darów i zdolny do dokonywania szczerej i braterskiej krytyki, to inni ludzie młodzi domagają się Kościoła, który by więcej słuchał, który by nie osądzał nieustannie świata. Nie chcą widzieć Kościoła milczącego i nieśmiałego, ani też zawsze walczącego o dwa lub trzy tematy, będące jego obsesją. Aby być wiarygodnym dla młodych, Kościół musi niekiedy odzyskać pokorę i po prostu słuchać, rozpoznać w tym, co mówią inni, światło, które może mu pomóc w lepszym odkryciu Ewangelii. Kościół w defensywie, tracący pokorę, który przestaje słuchać, nie pozwala na podawanie w wątpliwość, traci młodość i zamienia się w muzeum. Jak w ten sposób może przyjąć marzenia młodych? Chociaż posiada on prawdę Ewangelii, nie oznacza to, że w pełni ją zrozumiał; raczej musi zawsze wzrastać w zrozumieniu tego niewyczerpalnego skarbu[16].

42. Na przykład Kościół nadmiernie lękliwy i przywiązany do struktur może być nieustannie krytyczny wobec wszystkich dyskursów na temat obrony praw kobiet i stale wskazywać na zagrożenia i ewentualne błędy tych roszczeń. Przeciwnie, żywy Kościół może reagować, zwracając uwagę na uzasadnione żądania kobiet, upominających się o większą sprawiedliwość i równość. Może przypomnieć historię i uznać istnienie długich dziejów autorytaryzmu ze strony

mężczyzn, podporządkowania, różnych form zniewolenia, wykorzystywania i męskiej przemocy. Patrząc w ten sposób, Kościół będzie zdolny do utożsamienia się z owymi żądaniami praw i z przekonaniem wniesie swój wkład na rzecz większej komplementarności między mężczyznami a kobietami, aczkolwiek nie zgadzając się ze wszystkim, co proponują niektóre grupy feministyczne. W związku z tym Synod chciał odnowić zaangażowanie Kościoła w „zwalczanie wszelkiej dyskryminacji i przemocy ze względu na płeć”[17]. Jest to reakcja Kościoła, który pozostaje młody i który pozwala stawiać sobie wyzwania oraz daje się pobudzać wrażliwością ludzi młodych.

Maryja, dziewczyna z Nazaretu

43. W sercu Kościoła jaśnieje Maryja. Jest Ona wspaniałym wzorem dla młodego Kościoła, który chce naśladować Chrystusa ze świeżością i posłuszeństwem. Będąc bardzo młodą, Maryja przyjęła zwiastowanie anioła i nie zrezygnowała z zadawania pytań (por. *Łk* 1, 34). Ale też miała duszę otwartą i powiedziała: „Oto Ja służebnica Pańska” (*Łk* 1, 38).

44. „Zawsze głębokie wrażenie wywołuje siła «tak» Maryi, młodej kobiety. Siła tego «niech mi się stanie», które powiedziała aniołowi. To było coś innego niż bierna lub zrezygnowana akceptacja. Maryja nie znała powiedzenia «zobaczymy, co się wydarzy». Była zdecydowana, zrozumiała, o co chodziło, i powiedziała «tak», nie owijając w bawełnę. To było coś znacznie więcej, coś innego. Było to «tak» osoby, która chce się zaangażować i zaryzykować, która chce postawić wszystko na jedną kartę, bez innych gwarancji niż pewność, że niesie obietnicę. I pytam każdego z was: czy czujecie się tymi, którzy niosą obietnicę? Jaką obietnicę niosę w sercu, aby ją nieść dalej? Maryja niewątpliwie miała przed sobą trudną misję, ale trudności nie były powodem, by powiedzieć «nie». Z pewnością czekały Ją komplikacje, ale nie były to takie same komplikacje, jakie pojawiają się, gdy paraliżuje nas tchórzostwo, bo nie wszystko jest jasne lub zabezpieczone. Maryja nie wykupiła ubezpieczenia na życie! Maryja się zaangażowała, i dlatego jest silna, dlatego jest *influencerem*, jest *influencerem* Boga! «Tak» i chęć służenia były silniejsze niż wątpliwości i trudności”[18].

45. Nie uchylając się ani nie ulegając złudzeniom, Maryja „potrafiła towarzyszyć w bólu swemu Synowi, [...] wspierać Go swym spojrzeniem i chronić swym sercem. W bólu, który cierpiała, ale który Jej nie złamał. Była silną kobietą, która powiedziała «tak», która wspiera i towarzyszy, chroni i przygarnia. Ona jest wielką opiekunką nadziei. [...] Od Niej uczymy się mówić «tak» upartej cierpliwości i kreatywności tych, którzy się nie zniechęcają i zaczynają od nowa”[19].

46. Maryja była dziewczyną o wspaniałej duszy, pełną radości (por. *Łk* 1, 47), młodą dziewczyną o oczach jaśniejących Duchem Świętym, która z wiarą kontemplowała życie i zachowywała wszystko w swoim sercu (por. *Łk* 2, 19.51). Była niespokojna, gotowa, by wyruszyć, była tą, która dowiedziawszy się, że kuzynka potrzebowała Jej, nie myślała o swoich własnych planach, ale „z pośpiechem” (*Łk* 1, 39) poszła w góry.

47. A kiedy trzeba było chronić swoje dziecko, udała się z Józefem do odległego kraju (por. *Mt* 2, 13-14). Dlatego pozostała pośród uczniów zgromadzonych na modlitwie w oczekiwaniu Ducha Świętego (por. *Dz* 1, 14). W ten sposób, w Jej obecności narodził się młody Kościół, wraz z Apostołami, którzy wyruszyli, aby uczestniczyć w narodzinach nowego świata (por. *Dz* 2, 4-11).

48. Ta dziewczyna jest dzisiaj Matką, która czuwa nad dziećmi, czuwa nad nami, swoimi dziećmi, którzy kroczymy przez życie, często znużeni, potrzebujący, ale pragnący, aby światło nadziei nie zgasło. Tego właśnie chcemy: aby światło nadziei nie zagasło. Nasza Matka strzeże tego pielgrzymującego ludu, ludu młodych, których miłuje, który Jej poszukuje, wyciszając swe serce, pomimo że podczas drogi napotyka dużo hałasu, rozmów i rozproszeń. Lecz przed oczyma Matki jest miejsce jedynie na milczenie pełne nadziei. W ten sposób Maryja na nowo rozjaśnia naszą młodość.

Święci ludzie młodzi

49. Serce Kościoła jest również pełne młodych świętych, którzy oddali życie za Chrystusa, wielu z nich aż po męczeństwo. Byli oni cennym odzwierciedleniem młodego Chrystusa, które jaśnieje, aby nas przebudzić i uwolnić od ospałości. Synod podkreślił, iż „wielu młodych świętych sprawiło, że kształt ich okresu młodzieńczego zajaśniał w całym pięknie i byli w swoim czasie prawdziwymi prorokami przemian. Ich przykład pokazuje, do czego zdolni są młodzi ludzie, gdy otwierają się na spotkanie z Chrystusem”[20].

50. „Poprzez świętość młodych, Kościół może odnowić swój duchowy zapał i energię apostolską. Balsam świętości zrodzonej z dobrego życia wielu młodych ludzi może uleczyć rany Kościoła i świata, przywracając nas do tej pełni miłości, do której zawsze byliśmy wezwani: młodzi święci zachęcają nas do powrotu do naszej pierwszej miłości (por. *Ap* 2, 4)”[21]. Są święci, którzy nie zaznali dorosłego życia i zostawili nam świadectwo innego sposobu przeżywania młodości. Przypomnijmy przynajmniej niektórych z nich, z różnych okresów historii, z których każdy na swój sposób żył świętością.

51. Żyjący w trzecim wieku święty Sebastian był młodym kapitanem gwardii pretoriańskiej. Opowiadają, że wszędzie mówił o Chrystusie i starał się nawracać swoich towarzyszy, dopóki nie otrzymał rozkazu wyrzeczenia się swojej wiary. Ponieważ się nie zgodził, został przeszyty strzałami, ale przeżył i nadal nieustraszenie głosił Chrystusa. W końcu został zachłostany na śmierć.

52. Święty Franciszek z Asyżu, będąc bardzo młodym i pełnym marzeń człowiekiem, usłyszał wezwanie Jezusa, aby być tak ubogim jak On i swoim świadectwem odbudować Kościół. Wyrzekł się wszystkiego z radością i stał się świętym wzorem powszechnego braterstwa, bratem wszystkich, który uwielbiał Pana za Jego stworzenia. Zmarł w 1226 r.

53. Święta Joanna d'Arc urodziła się w 1412 r. Była młodą francuską dziewczyną wiejską, która pomimo młodego wieku walczyła, by bronić swego kraju przed najeźdźcami. Źle zrozumiana z powodu swego wyglądu i sposobu przeżywania wiary, zmarła spalona na stosie.

54. Błogosławiony Andrzej Phû Yên był młodym Wietnamczykiem z XVII w. Był katechetą i pomagał misjonarzom. Został uwięziony z powodu swej wiary, a ponieważ nie chciał się jej wyrzec, został zamordowany. Zmarł, wypowiadając imię: „Jezus".

55. W tym samym wieku święta Kateri Tekakwitha, młoda świecka dziewczyna, pochodząca z Ameryki Północnej, była prześladowana za swoją wiarę, dlatego uciekała, pokonując ponad 300 kilometrów przez dzikie lasy. Poświęciła się Bogu i umierała, mówiąc: „Kocham Cię, Jezu!".

56. Święty Dominik Savio ofiarował Maryi wszystkie swoje cierpienia. Kiedy święty Jan Bosko uczył go, że świętość oznacza bycie zawsze radosnym, otworzył swoje serce na tę zaraźliwą radość. Starał się być blisko swoich najbardziej zmarginalizowanych i chorych kolegów. Zmarł w 1857 r., w wieku czternastu lat, mówiąc: „O, jakie piękne rzeczy widzę!".

57. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus urodziła się w 1873 r. W wieku 15 lat, pokonując liczne trudności, udało jej się wstąpić do klasztoru karmelitanek. Żyła *małą drogą* całkowitej ufności w miłości Pana i pragnieniem umacniania swoją modlitwą ognia miłości, ożywiającego Kościół.

58. Błogosławiony Zefiryn Namuncurá był młodym Argentyńczykiem, synem wybitnego przywódcy rdzennych mieszkańców. Został seminarzystą salezjańskim, przepełniony silnym pragnieniem powrotu do swego plemienia, aby zanieść Jezusa Chrystusa. Zmarł w 1905 r.

59. Błogosławiony Izydor Bakanja był człowiekiem świeckim w Kongu, który dał świadectwo swej wiary. Przez długi czas był torturowany za proponowanie chrześcijaństwa innym młodym. Zmarł w 1909 r., wybaczając swemu oprawcy.

60. Błogosławiony Piotr Jerzy Frassati, który zmarł w 1925 r., był „młodzieńcem pociągającej radości, radości, która przezwyciężała także wielkie trudności jego życia"[22]. Powiedział, że pragnie odpłacać za miłość Jezusa, którą otrzymuje w Komunii św., przez odwiedziny i pomoc ubogim.

61. Błogosławiony Marceli Callo był młodym Francuzem, który zmarł w 1945 r. Został uwięziony w Austrii w obozie koncentracyjnym, gdzie, pośród wyniszczających prac, umacniał w wierze swoich towarzyszy współwięźniów.

62. Młoda błogosławiona Klara Badano, która zmarła w 1990 r., „doświadczyła, że ból może być przekształcony przez miłość [...]. Sekretem jej pokoju i radości była pełna ufność w Panu oraz akceptacja choroby, także jako tajemniczego wyrazu Jego woli dla jej dobra i dla dobra

wszystkich”[23].

63. Niech oni, wraz z wieloma młodymi, którzy często w milczeniu i anonimowości do głębi żyli Ewangelią, wstawiają się za Kościołem, aby był pełen ludzi młodych, radosnych, odważnych i zaangażowanych, którzy daliby światu nowe świadectwa świętości.

ROZDZIAŁ TRZECI

Jesteście dniem dzisiejszym Boga

64. Po przyjrzeniu się słowu Bożemu nie możemy ograniczyć się do powiedzenia, że ludzie młodzi są przyszłością świata. Są jego teraźniejszością, ubogacają go swoim wkładem. Młody człowiek nie jest już dzieckiem. Znajduje się w takim okresie życia, w którym zaczyna podejmować różne obowiązki, uczestnicząc wraz z dorosłymi w rozwoju rodziny, społeczeństwa, Kościoła. Ale czasy się zmieniają i pojawia się pytanie: jaka jest dzisiejsza młodzież, co obecnie przeżywa?

Pozytywy

65. Synod przyznał, że wierni Kościoła nie zawsze przyjmują postawę Jezusa. Zamiast być gotowym, by dogłębnie wsłuchać się w głos młodych, „czasami przeważa skłonność do udzielania gotowych odpowiedzi i gotowych recept, nie pozwalając na pojawienie się pytań młodzieńczych w ich nowości i zrozumienie zawartej w nich prowokacji”[24]. Z drugiej strony, kiedy Kościół porzuca sztywne schematy i otwiera się na słuchanie młodych z uwagą i otwartością, to wówczas ta empatia go ubogaca, ponieważ „pozwala młodym na wniesienie do wspólnoty ich wkładu, dopomagając jej w zrozumieniu nowych wrażliwości i postawieniu sobie nowych pytań”[25].

66. Dziś grozi nam dorosłym, że będziemy sporządzali listę porażek i niedoskonałości obecnej młodzieży. Być może niektórzy będą nas oklaskiwać, ponieważ sprawiamy wrażenie ekspertów w znajdowaniu aspektów negatywnych i zagrożeń. Ale jaki byłby rezultat promowania takiej postawy? Coraz większy dystans, mniejsza bliskość, mniej wzajemnej pomocy.

67. Dogłębne spojrzenie tych, którzy są uważani za ojców, pasterzy czy przewodników ludzi młodych, polega na dostrzeżeniu małego płomienia, który nadal się tli, krzewu, który zdaje się łamać, ale nie jest jeszcze złamany (por. *Iz* 42, 3). To zdolność znajdowania dróg tam, gdzie inni widzą tylko mury, to zdolność rozpoznawania szans, tam gdzie inni widzą tylko zagrożenia. Takie jest spojrzenie Boga Ojca, zdolnego docenić i pielęgnować ziarna dobra zasiane w sercach ludzi młodych. Każdy młody musi być uważany za „ziemię świętą”, niosącą ziarna życia Bożego, przed którą musimy „zdjąć sandały”, by móc podejść i zgłębić Tajemnicę.

Wielość młodości

68. Możemy próbować opisać cechy dzisiejszej młodzieży, ale przede wszystkim chcę odnieść się do pewnego spostrzeżenia ojców synodalnych: „Sam skład Synodu uwidocznił obecność i zaangażowanie różnych regionów świata, podkreślając piękno Kościoła powszechnego. Pomimo kontekstu rosnącej globalizacji ojcowie synodalni prosili, by zwrócić uwagę na wiele różnic między kontekstami i kulturami, nawet w obrębie tego samego kraju. Mamy do czynienia z tak wielkim pluralizmem światów młodzieży, że w niektórych krajach istnieje tendencja do używania terminu „młodzież" w liczbie mnogiej. Ponadto grupa wiekowa rozpatrywana przez obecny Synod (16-29 lat) nie stanowi jednorodnej całości, ale składa się z grup, które przeżywają swoiste sytuacje"[26].

69. Z demograficznego punktu widzenia w niektórych krajach młodzież jest liczna, podczas gdy inne kraje notują bardzo niski przyrost naturalny. Jednakże „kolejna różnica wypływa z historii odróżniającej kraje i kontynenty o starożytnej tradycji chrześcijańskiej, w których kultura niesie ze sobą pamięć, której nie można zatracić, od krajów i kontynentów naznaczonych innymi tradycjami religijnymi, w których chrześcijaństwo jest mniejszością, a niekiedy obecne jest od niedawna. Ponadto istnieją też tereny, na których wspólnoty chrześcijańskie i należący do nich ludzie młodzi doznają prześladowań"[27]. Trzeba też odróżnić młodzież, „która ma dostęp do rosnącej liczby możliwości oferowanych przez globalizację, od tych, którzy, przeciwnie, żyją na marginesie społeczeństwa lub w środowisku wiejskim i cierpią z powodu skutków wykluczenia i odrzucenia"[28].

70. Istnieje wiele innych różnic, które byłoby trudno tutaj szczegółowo opisać. Dlatego nie uważam za właściwe przedstawienie tutaj wyczerpującej analizy sytuacji młodych w świecie współczesnym, tego, jak żyją i co się z nimi dzieje. Ale ponieważ nie mogę uniknąć odniesienia się do rzeczywistości, krótko omówię niektóre uwagi, jakie wpłynęły przed Synodem, oraz inne, które mogłem zebrać podczas jego przebiegu.

Pewne sytuacje przydarzające się młodym

71. Młodzież nie jest rzeczywistością, którą można analizować abstrakcyjnie. W rzeczywistości nie istnieje „młodzież", ale są ludzie młodzi z ich konkretnym życiem. W dzisiejszym świecie, pełnym osiągnięć, życie wielu z nich jest narażone na cierpienie i manipulację.

Młodzi świata przechodzącego kryzys

72. Ojcowie synodalni z bólem podkreślili, że „wielu ludzi młodych żyje w rzeczywistości wojny i doznaje przemocy w niezliczonej różnorodności jej form: porwań, haraczy, przestępczości zorganizowanej, handlu ludźmi, wykorzystywania seksualnego i niewolnictwa, przemocy wojennej itp. Inni ludzie młodzi z powodu swojej wiary nie mogą znaleźć miejsca w swoich społeczeństwach i znoszą różnego rodzaju prześladowania, aż po śmierć. Jest wielu młodych, którzy – ze względu

na przymus lub brak alternatyw – żyją, popełniając przestępstwa i dopuszczając się przemocy: dzieci-żołnierze, przestępcze i uzbrojone gangi, handel narkotykami, terroryzm itp. Ta przemoc niszczy wiele młodych istnień. Nadużycia i uzależnienia, podobnie jak przemoc i dewiacje, są jedną z przyczyn, które prowadzą młodych ludzi do więzienia, ze szczególną intensywnością w niektórych grupach etnicznych i społecznych”[29].

73. Wielu ludzi młodych podlega naciskom ideologicznym, są wykorzystywani i używani jako „mięso armatnie” lub „oddziały szturmowe”, by niszczyć, zastraszać czy wyśmiewać innych. Najgorsze jest to, że wielu z nich przekształciło się w indywidualistów, w osoby wrogie i nieufne wobec wszystkich, stając się w ten sposób łatwym łupem projektów dehumanizujących i destrukcyjnych, opracowanych przez ugrupowania polityczne lub potęgi gospodarcze.

74. Ponadto „jeszcze liczniejsi na świecie są ludzie młodzi cierpiący z powodu marginalizacji i wykluczenia społecznego, z powodów religijnych, etnicznych lub ekonomicznych. Przypomnijmy sobie trudną sytuację nastolatek i młodych dziewcząt, które zachodzą w ciążę, oraz plagę aborcji, a także rozprzestrzenianie się HIV, różnych form uzależnienia (narkotyki, hazard, pornografia itp.) oraz sytuację dzieci i młodzieży ulicy, którym brakuje domu, rodziny i środków finansowych”[30]. A w przypadku, gdy dotyczy to kobiet, takie sytuacje marginalizacji stają się podwójnie bolesne i trudne.

75. Nie możemy być Kościołem, który nie płacze w obliczu tych dramatów swoich młodych dzieci. Nigdy nie możemy się do tych dramatów przyzwyczaić, bo kto nie umie płakać, nie jest matką. Chcemy płakać, aby społeczeństwo także stawało się bardziej matczyne, aby zamiast zabijać, nauczyło się rodzenia, aby było obietnicą życia. Płaczemy, gdy pomyślimy o ludziach młodych, którzy umarli z powodu nędzy i przemocy, i żądamy od społeczeństwa, aby nauczyło się matczynej solidarności. Ten ból nie znika, wciąż nam towarzyszy, bo rzeczywistości nie da się ukryć. Najgorszą rzeczą, jaką możemy uczynić, jest zastosowanie recepty proponowanej przez ducha tego świata, która polega na znieczuleniu młodych ludzi innymi wiadomościami, innymi rozrywkami, banalnością.

76. Być może „my, którzy prowadzimy życie bardziej lub mniej wolne od trudności, nie potrafimy płakać. Pewne realia życia można zobaczyć jedynie oczami obmytymi przez łzy. Zachęcam każdego do zadania sobie pytania: czy nauczyłem się płakać – kiedy widzę głodne dziecko, dziecko oszołomione narkotykami na ulicy, dziecko bezdomne, dziecko porzucone, dziecko wykorzystywane, dziecko będące niewolnikiem społeczeństwa? Czy też płaczę jak osoba kapryśna, która chciałaby mieć więcej?”[31]. Spróbuj nauczyć się płakać z powodu młodych ludzi, którzy mają się gorzej od ciebie. Miłosierdzie i współczucie wyrażają się również przez płacz. Jeśli cię nie nachodzi, to módl się do Pana, aby dał ci zdolność wylewania łez z powodu cierpienia innych osób. Kiedy nauczysz się płakać, dopiero wówczas będziesz mógł coś zrobić dla innych z głębi serca.

77. Czasami cierpienie niektórych młodych ludzi jest bardzo bolesne; jest to cierpienie, którego nie można wyrazić słowami. To ból, który nas uderza, jak wymierzony policzek. Ci młodzi mogą jedynie powiedzieć Bogu, że bardzo cierpią, że jest im zbyt trudno iść naprzód, że już w nikogo nie wierzą. Lecz w tym rozpaczliwym wołaniu obecne są słowa Jezusa: „Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni" (*Mt* 5, 4). Są ludzie młodzi, którym udało się utorować sobie drogę w życiu, bo dotarła do nich ta Boża obietnica. Oby w pobliżu cierpiącego młodego człowieka zawsze znalazła się wspólnota chrześcijańska, sprawiająca, by te słowa wybrzmiały poprzez gesty, uściski i konkretną pomoc.

78. To prawda, że możni udzielają pomocy, ale często czynią to za wysoką cenę. W wielu krajach ubogich pomoc finansowa niektórych krajów bogatszych lub pewnych organizacji międzynarodowych jest zwykle związana z akceptacją zachodnich propozycji dotyczących seksualności, małżeństwa, życia lub sprawiedliwości społecznej. Ta ideologiczna kolonizacja wyrządza szkodę szczególnie ludziom młodym. Jednocześnie widzimy, jak niektóre reklamy uczą ludzi bycia zawsze niezaspokojonymi i przyczyniają się do budowania kultury odrzucenia, gdzie sami młodzi stają się w końcu materiałem „jednorazowego użytku".

79. Współczesna kultura przedstawia wzór osoby ściśle związanej z obrazem człowieka młodego. Pięknym czuje się ten, kto wygląda młodo, kto podejmuje kuracje usuwające znaki upływającego czasu. W reklamach stale wykorzystywane są młode ciała, aby sprzedać produkty. Model piękna to model młodzieżowy, ale bądźmy czujni, ponieważ nie jest to pochwała skierowana do młodych. Oznacza tylko, że dorośli chcą skraść młodość dla siebie, a nie to, że szanują, miłują i troszczą się o ludzi młodych.

80. Niektórzy młodzi ludzie „postrzegają tradycję rodzinną jako opresyjną i od niej uciekają pod naciskiem globalnej kultury, która niekiedy pozostawia ich bez punktów odniesienia. Jednak w innych częściach świata między młodymi a dorosłymi nie ma prawdziwego konfliktu pokoleniowego, ale jest wzajemna obcość. Czasami dorośli nie starają się lub nie potrafią przekazywać podstawowych wartości życiowych, lub przyjmują styl młodzieżowy, odwracając relacje międzypokoleniowe. W ten sposób relacjom między młodymi ludźmi a dorosłymi grozi trwanie na poziomie emocjonalnym, nie dotykając wymiaru edukacyjnego i kulturowego"[32]. Ileż szkód wyrządza to młodym, nawet jeśli niektórzy nie zdają sobie z tego sprawy! Młodzi ludzie sami zwrócili nam uwagę, że to znacznie utrudnia przekazywanie wiary „w krajach, w których nie ma wolności słowa, a młodzi ludzie […] nie mogą uczestniczyć w życiu kościoła"[33].

Pragnienia, rany i poszukiwania

81. Młodzi ludzie przyznają, że ciało i seksualność mają istotne znaczenie dla ich życia oraz rozwoju ich tożsamości. Jednak w świecie, który podkreśla wyłącznie seksualność, trudno jest utrzymać dobrą relację z własnym ciałem i przeżywać spokojnie związki uczuciowe. Z tego i z innych względów moralność seksualna jest często „powodem niezrozumienia i wyobcowania od

Kościoła, ponieważ jest postrzegana jako miejsce sądu i potępienia". Jednocześnie młodzi okazują „wyraźne pragnienie dyskusji na temat kwestii związanych z różnicą pomiędzy tożsamością męską a żeńską, komplementarnością między kobietami a mężczyznami, na temat homoseksualizmu"[34].

82. W naszych czasach „rozwój nauki i technologii biomedycznych silnie oddziałują na postrzeganie ciała, skłaniając do przekonania, że można je modyfikować bez ograniczeń. Możliwość ingerencji w DNA, możliwość wszczepiania w organizm elementów sztucznych (*cyborg*) oraz rozwój neurobiologii stanowią wielkie bogactwo, ale jednocześnie budzą pytania antropologiczne i etyczne"[35]. Mogą one sprawiać, że zapominamy, iż życie jest darem, że jesteśmy istotami stworzonymi i mającymi swoje ograniczenia, że możemy łatwo zostać wykorzystani przez tych, którzy mają władzę technologiczną[36]. „Ponadto w niektórych środowiskach młodzieżowych szerzy się fascynacja zachowaniami ryzykownymi, jako sposobem sprawdzenia swoich możliwości, poszukiwania silnych emocji i zyskania uznania. [...] Zjawiska te, na które narażone są nowe pokolenia, stanowią przeszkodę dla spokojnego dojrzewania"[37].

83. W młodych znajdujemy też wyryte w duszy doznane ciosy, porażki, smutne wspomnienia. Wielokrotnie „są to rany ich osobistych porażek, zniweczonych pragnień, dyskryminacji i niesprawiedliwości, braku poczucia, że są kochanymi i uznanymi". Ponadto są to „także rany moralne, ciężar własnych błędów, poczucie winy z powodu pobłądzenia"[38]. Jezus staje się obecny w tych krzyżach ludzi młodych, aby zaofiarować im swoją przyjaźń, ulgę, swoje uzdrawiające towarzyszenie, a Kościół chce być Jego narzędziem w tej drodze ku wewnętrznemu uzdrowieniu i pokojowi serca.

84. U niektórych ludzi młodych dostrzegamy pragnienie Boga, nawet jeśli nie ze wszystkimi przymiotami Boga objawionego. W innych możemy dostrzec marzenie o braterstwie, a to już niemało. W wielu z nich może istnieć prawdziwe pragnienie rozwijania swoich zdolności, aby dać coś z siebie światu. W niektórych dostrzegamy szczególną wrażliwość artystyczną lub dążenie do harmonii z naturą. U jeszcze innych może istnieć ogromna potrzeba komunikacji. W wielu młodych ludziach znajdziemy też głębokie pragnienie innego życia. Są to autentyczne punkty wyjścia, wewnętrzne energie, które z otwartością oczekują na jakieś słowo pobudzenia, światła i otuchy.

85. Synod rozpatrywał w szczególny sposób trzy kwestie o dużym znaczeniu i chcę na ten temat zebrać wnioski na piśmie, choć będą one wymagały kontynuowania poprzez dalsze analizy oraz rozwinięcia zdolności do dania bardziej odpowiedniej i skutecznej odpowiedzi.

Środowisko cyfrowe

86. „Cechą współczesnego świata jest środowisko cyfrowe. Znaczna część ludzkości jest w nim stale i codziennie zanurzona. Nie chodzi już tylko o „używanie" narzędzi komunikacji, ale o życie w kulturze głęboko skomputery-zowanej, która ma bardzo mocny wpływ na pojęcie czasu i

przestrzeni, na postrzeganie siebie, innych i świata, na sposób komunikowania, uczenia się, zdobywania informacji, nawiązywania relacji z innymi. Podejście do rzeczywistości, które ma skłonność do faworyzowania obrazu, a nie słuchania i czytania, wpływa na sposób uczenia się i rozwój zmysłu krytycznego”[39].

87. Internet i sieci społecznościowe stworzyły nowy sposób komunikowania się i tworzenia więzi, i są „miejscem, w którym młodzi ludzie spędzają dużo czasu i łatwo się spotykają, nawet jeśli nie wszyscy mają do nich równy dostęp, szczególnie w niektórych regionach świata. Stanowią one jednak wyjątkową możliwość dialogu, spotkań i wymiany między ludźmi, a także dostępu do informacji i wiedzy. Ponadto świat cyfrowy jest wymiarem uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym i aktywnej postawy obywatelskiej. Może ułatwiać obieg niezależnych informacji, pozwalający na skuteczną ochronę osób najbardziej podatnych na zagrożenia, poprzez ujawnianie przypadków łamania ich praw. W wielu krajach sieci internetowe i społecznościowe są obecnie nieodzowną przestrzenią, aby dotrzeć i angażować ludzi młodych, także w inicjatywy i działania duszpasterskie”[40].

88. Jednak aby zrozumieć to zjawisko w jego pełni, należy uznać, że podobnie jak cała ludzka rzeczywistość, jest ono naznaczone ograniczeniami i brakami. Niezdrowe jest mylenie komunikacji z samym tylko kontaktem wirtualnym. W rzeczywistości, „środowisko cyfrowe jest także obszarem samotności, manipulacji, eksploatacji i przemocy, aż do skrajnego przypadku *dark web*. Media cyfrowe mogą narazić na ryzyko uzależnienia, izolacji i postępującej utraty kontaktu z rzeczywistością, utrudniając rozwój autentycznych relacji międzyludzkich. Za pośrednictwem mediów społecznościowych upowszechniają się nowe formy przemocy, takie jak cyberprzemoc. Internet jest również kanałem rozpowszechniania pornografii i wykorzystywania osób w celach seksualnych lub hazardu”[41].

89. Nie należy zapominać, że „w świecie cyfrowym działają ogromne interesy ekonomiczne, zdolne do posługiwania się formami kontroli zarówno subtelnymi, jak i inwazyjnymi, tworząc mechanizmy manipulowania sumieniami i procesem demokratycznym. Działalność wielu platform internetowych często polega na zachęcaniu do spotkań osób podobnie myślących, utrudniając konfrontację między zróżnicowanymi stanowiskami. Te zamknięte obiegi ułatwiają rozpowszechnianie fałszywych informacji i wiadomości, podsycając uprzedzenia i nienawiść. Rozpowszechnianie *fake news* jest wyrazem kultury, która zatraciła poczucie prawdy i nagina fakty do interesów partykularnych. Reputacja ludzi jest zagrożona poprzez procesy doraźne, prowadzone *on line*. Zjawisko to dotyczy także Kościoła i jego pasterzy”[42].

90. W dokumencie przygotowanym przed Synodem przez 300 młodych ludzi z całego świata wskazano, że „relacje z innymi w Internecie mogą stawać się nieludzkie. Wirtualne przestrzenie czynią nas ślepymi na kruchość drugiego człowieka i odbierają nam możliwość dokonania autorefleksji. Problemy takie jak pornografia zaburzają u młodego człowieka postrzeganie ludzkiej seksualności. Używana w taki sposób technologia kreuje złudną równoległą rzeczywistość, która

deprecjonuje godność osoby ludzkiej”[43]. Zanurzenie w świecie wirtualnym doprowadziło do swoistej „migracji cyfrowej”, czyli dystansowania się od rodziny, od wartości kulturowych i religijnych, co prowadzi wiele osób do świata samotności i kreowania własnego wizerunku, aż po doświadczenie braku korzeni, pomimo że fizycznie pozostaje się w tym samym miejscu. Nowe i jak najpełniejsze życie ludzi młodych, które dąży do potwierdzenia swojej osobowości i na nie nalega, staje dziś przed nowym wyzwaniem: interakcji ze światem realnym i wirtualnym, w który młodzi wkraczają samodzielnie, jak na nieznany kontynent. Dzisiejsza młodzież jest pierwszą, która dokonuje tej syntezy między tym, co osobiste, tym, co jest specyficzną właściwością każdej kultury, a tym, co jest globalne. Wymaga to jednak, aby udało im się przejść od kontaktu wirtualnego do dobrej i zdrowej komunikacji.

Imigranci jako paradygmat naszych czasów

91. Jakże nie przypomnieć tak wielu młodych ludzi bezpośrednio dotkniętych migracją? Zjawiska migracyjne „stanowią na całym świecie zjawisko strukturalne, a nie przejściowy stan wyjątkowy. Migracja może odbywać się na terenie tego samego kraju lub między różnymi krajami. Troska Kościoła dotyczy w szczególności uciekających przed wojną, przemocą, prześladowaniami politycznymi lub religijnymi, klęskami żywiołowymi, a także ze względu na zmiany klimatyczne i skrajne ubóstwo: wielu z nich to ludzie młodzi. Ogólnie rzecz biorąc, szukają oni szans dla siebie i swoich rodzin. Marzą o lepszej przyszłości i chcą stworzyć warunki, aby do tego dążyć”[44]. Migranci „przypominają nam o pierwotnej kondycji wiary, a mianowicie o byciu «gośćmi i pielgrzymami na ziemi» (por. *Hbr* 11, 13)”[45].

92. Inni imigranci są „pociągnięci kulturą zachodnią, mając niekiedy nierealistyczne oczekiwania, które narażają ich na poważne rozczarowania. Handlarze ludźmi, pozbawieni skrupułów, często powiązani z kartelami narkotykowymi i przemytem broni, wykorzystują słabość migrantów, którzy na swej drodze nazbyt często napotykają przemoc, handel ludźmi, wyzysk psychologiczny, a także fizyczny i niemożliwe do opisania cierpienia. Należy zauważyć szczególną bezbronność migrantów niepełnoletnich, którym nikt nie towarzyszy, oraz sytuację tych, którzy są zmuszeni spędzić wiele lat w obozach dla uchodźców lub którzy utknęli na długo w krajach tranzytowych, nie będąc w stanie kontynuować nauki ani realizować swoich talentów. W niektórych krajach docelowych zjawiska migracyjne wywołują alarm i obawy, często podsycane i wykorzystywane do celów politycznych. W ten sposób rozprzestrzenia się mentalność ksenofobiczna, mentalność zamknięcia i skupienia się na sobie, na które trzeba reagować w sposób zdecydowany”[46].

93. „Młodzi ludzie, którzy migrują, doświadczają oddzielenia od środowiska, z którego pochodzą, a często także wykorzenienia kulturowego i religijnego. Zerwanie kontaktu dotyczy również wspólnot, z których pochodzą, a które tracą członków najbardziej energicznych i przedsiębiorczych, oraz rodzin, szczególnie w przypadku migracji jednego lub obojga rodziców, pozostawiających swoje dzieci w kraju pochodzenia. Kościół odgrywa ważną rolę jako punkt odniesienia dla młodzieży z tych rozbitych rodzin. Ale historie migrantów to także spotkania

między ludźmi i między kulturami: dla wspólnot i społeczeństw, do których przybywają, są one szansą na ubogacenie i integralny ludzki rozwój wszystkich. W tym kontekście inicjatywy przyjęcia, odnoszące się do Kościoła, mają do odegrania ważną rolę i mogą ożywić wspólnoty zdolne do ich zrealizowania”[47].

94. „Dzięki zróżnicowanemu pochodzeniu ojców synodalnych, w odniesieniu do tematu migrantów, Synod był świadkiem spotkania wielu perspektyw, szczególnie między krajami wyruszenia a krajami przybycia migrantów. Ponadto wybrzmiał alarmujący krzyk tych Kościołów, których członkowie zmuszeni są uciekać przed wojną i prześladowaniami, i które widzą w tych przymusowych migracjach zagrożenie dla swej egzystencji. Właśnie sam fakt wzięcia pod uwagę wszystkich tych zróżnicowanych perspektyw upoważnia Kościół do pełnienia w kwestii migracji proroczej roli w społeczeństwie”[48]. Proszę szczególnie ludzi młodych, by nie wpadli w sieci tych, którzy chcą ich przeciwstawić innym młodym, przybywającym do ich krajów, opisując ich jako osoby niebezpieczne i tak, jakby nie posiadali oni takiej samej niezbywalnej godności, jaką ma każda istota ludzka.

Położyć kres wszelkiego rodzaju nadużyciom

95. W ostatnim czasie stanowczo poproszono nas, byśmy usłyszeli wołanie ofiar różnego rodzaju nadużyć popełnionych przez niektórych biskupów, kapłanów, zakonników i świeckich. Te grzechy wywołują u ofiar „cierpienia, które mogą trwać przez całe życie i których żadna skrucha nie jest w stanie naprawić. Zjawisko to szerzy się w społeczeństwie, dotyka również Kościoła i stanowi poważną przeszkodę dla jego misji”[49].

96. Prawdą jest, że „plaga nadużyć seksualnych wobec nieletnich jest niestety zjawiskiem rozpowszechnionym historycznie we wszystkich kulturach i społeczeństwach”, zwłaszcza w łonie własnych rodzin oraz w różnych instytucjach, którego rozpowszechnienie stało się widoczne głównie „dzięki zmianie wrażliwości opinii publicznej”. Ale „powszechność tej plagi, potwierdzając jej powagę w naszych społeczeństwach, nie umniejsza jej potworności w obrębie Kościoła” a „w usprawiedliwionej złości ludzi Kościół widzi odbicie gniewu Boga, zdradzonego i spoliczkowanego”[50].

97. „Synod potwierdza zdecydowane zobowiązanie do przyjęcia surowych środków zapobiegawczych, które uniemożliwiają powtórzenie się tych zjawisk, począwszy od doboru i formacji tych, którym zostaną powierzone odpowiedzialne funkcje i zadania wychowawcze”[51]. Jednocześnie nie można zrezygnować z decyzji o zastosowaniu „jakże niezbędnych działań i sankcji”[52]. A wszystko to z łaską Chrystusa. Nie ma już odwrotu.

98. „Istnieją różne rodzaje nadużyć: władzy, gospodarcze, sumienia, seksualne. Oczywiste jest zadanie wykorzenienia tych form sprawowania władzy, na które owe nadużycia się nakładają, oraz przeciwdziałanie brakowi odpowiedzialności i przejrzystości, jakie miały miejsce w

zajmowaniu się wieloma przypadkami. Pragnienie panowania, brak dialogu i przejrzystości, formy podwójnego życia, pustka duchowa, a także kruchość psychiczna są przestrzenią, na której kwitnie demoralizacja”[53]. Klerykalizm jest ciągłą pokusą kapłanów, którzy interpretują „otrzymaną posługę jako *władzę*, którą należy wypełniać, a nie bezinteresowną i wielkoduszną *służbę*, którą należy ofiarować. A to prowadzi nas do przekonania, że należymy do grupy, która ma wszystkie odpowiedzi i nie musi już niczego słuchać i niczego się uczyć”[54]. Bez wątpienia klerykalizm naraża osoby konsekrowane na utratę szacunku dla świętej i niezbywalnej wartości każdej osoby i jej wolności.

99. Wraz z Ojcami synodalnymi pragnę wyrazić z miłością i uznaniem „wdzięczność tym, którzy mają odwagę zawiadomić o doznanej krzywdzie: pomagają Kościołowi uświadomić sobie, co się wydarzyło i konieczność zdecydowanego zareagowania”[55]. Ale zasługuje również na szczególne uznanie „szczere zaangażowanie niezliczonych osób świeckich, kapłanów, osób konsekrowanych i biskupów, którzy codziennie dają siebie, służąc młodzieży uczciwie i z poświęceniem. Ich praca jest niczym las, który rośnie, nie czyniąc szumu. Także wielu młodych ludzi obecnych na Synodzie wyraziło wdzięczność tym, którzy im towarzyszyli, i podkreśliło wielką potrzebę autorytetów”[56].

100. Dzięki Bogu kapłani, którzy splamili się tymi straszliwymi przestępstwami, nie są większością. Większość stanowią natomiast ci, którzy wypełniają posługę wiernie i hojnie. Proszę ludzi młodych, aby czerpali inspirację z tej większości. W każdym przypadku, gdy widzicie zagrożonego księdza, który utracił radość ze swej posługi lub domaga się kompensacji emocjonalnej czy obrał mylną drogę, miejcie odwagę, by mu przypomnieć o jego zobowiązaniach wobec Boga i wobec Jego ludu; wy sami głoście Ewangelię i zachęcajcie go do trwania na właściwej drodze. Czyniąc w ten sposób, okażecie nieocenioną pomoc w czymś podstawowym: zapobieganiu, pozwalającym uniknąć powtarzania się tych potworności. Ta czarna chmura staje się też wyzwaniem dla ludzi młodych, kochających Jezusa Chrystusa i Jego Kościół, ponieważ mogą wnieść wielki wkład, jeśli zaangażują swoją zdolność do odnowy, domagania się i egzekwowania konsekwencji i świadectwa, by móc na nowo marzyć i odnawiać się.

101. Nie jest to jedyny grzech członków Kościoła, którego historia ma wiele cieni. Nasze grzechy są przed oczyma wszystkich; odbijają się one bez litości w zmarszczkach tysiącletniej twarzy Kościoła – naszej Matki i Nauczycielki. Pielgrzymuje ona bowiem od dwóch tysięcy lat, dzieląc „radości i nadzieje, smutki i lęki ludzi”[57]. I podąża ona z nami taka, jaką jest, bez jakichkolwiek operacji plastycznych. Nie boi się wskazywać grzechy, które czasami niektórzy członkowie Kościoła próbują ukryć przed płonącym światłem usuwającego brud i oczyszczającego słowa Ewangelii. Nie przestaje powtarzać każdego dnia, zawstydzona: „Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości, [...] grzech mój mam zawsze przed sobą” (*Ps* 51, 3.5). Ale pamiętajmy, że Matki się nie porzuca, gdy jest zraniona, lecz przeciwnie – towarzyszy się jej, aby mogła zaczerpnąć ze swego wnętrza całą swą siłę i zdolność do nieustannego rozpoczynania od nowa.

102. W tym dramacie, który słusznie rani naszą duszę, „Pan Jezus, który nigdy nie porzuca swojego Kościoła, daje mu siłę i narzędzia do podjęcia nowej drogi”[58]. Tak więc, ten ciemny moment, „przy bezcennej pomocy ludzi młodych, może naprawdę być szansą na reformę o znaczeniu epokowym”[59], aby otworzyć się na nową Pięćdziesiątnicę i rozpocząć etap oczyszczania i zmiany, który dałby Kościołowi odnowioną młodość. Ale ludzie młodzi mogą pomóc znacznie bardziej, jeśli sercem czują się częścią „Świętego i cierpliwego, wiernego Ludu Bożego, podtrzymywanego i ożywianego przez Ducha Świętego”, bo „To właśnie ten święty Lud Boży uwolni nas od plagi klerykalizmu, który jest żyzną glebą dla tych wszystkich obrzydliwości”[60].

Jest droga wyjścia

103. W tym rozdziale przyjrzałem się sytuacji młodych ludzi we współczesnym świecie. Niektóre inne aspekty pojawią się w kolejnych rozdziałach. Jak już powiedziałem, nie usiłuję być wyczerpujący w tej analizie. Zachęcam wspólnoty do przeprowadzenia z szacunkiem i powagą analizy własnej, najbliższej im sytuacji młodzieży, aby rozpoznać najbardziej odpowiednie programy duszpasterskie. Nie chcę jednak kończyć tego rozdziału, nie skierowawszy kilku słów do każdego z was.

104. Przypominam ci o dobrej nowinie, która została nam dana w poranek Zmartwychwstania: że we wszystkich sytuacjach mrocznych lub bolesnych, o których wspominaliśmy, jest wyjście. Np. to prawda, że świat cyfrowy może narazić cię na niebezpieczeństwo zamknięcia się w sobie, izolacji lub pustej przyjemności. Ale nie zapominaj, że są ludzie młodzi, którzy także w tych dziedzinach są kreatywni, a czasami genialni. Tak jak np. młody czcigodny Carlos Acutis.

105. Bardzo dobrze wiedział on, że te mechanizmy komunikacji, reklamy i sieci społecznościowych mogą być wykorzystane, by uczynić nas ospałymi, uzależnionymi od konsumpcji i nowości, które możemy kupić, mającymi obsesję na punkcie czasu wolnego i zamkniętymi w negatywności. Potrafił jednak wykorzystać nowe technologie komunikacji, aby nieść Ewangelię, przekazywać wartości i piękno.

106. Nie wpadł w pułapkę. Widział, że wielu ludzi młodych, chociaż zdawali się inni, ostatecznie stają się tacy sami jak pozostali, uganiając się za tym, co narzucają im możni, posługując się mechanizmami konsumpcji i ogłupienia. Tak więc nie pozwalają oni, by rozwinęły się dary, jakie dał im Pan, nie dzielą z tym światem osobistych i wyjątkowych zdolności, jakie Bóg zasiał w każdym z nich. Jak mówił Carlos: „wszyscy rodzą się jako oryginały, ale wielu umiera jak kserokopie”. Nie pozwól, aby tobie to się przydarzyło.

107. Nie pozwól, by skradziono ci nadzieję i radość, aby cię oszołomiono, chcąc użyć cię jako niewolnika do własnych interesów. Odważ się być kimś więcej, ponieważ twoje życie jest ważniejsze niż cokolwiek innego. Nie musisz posiadać ani udawać. Możesz stać się tym, czym Bóg, twój Stwórca, wie, że jesteś, jeśli przyznasz, że jesteś powołany do wielkich rzeczy.

Przyzywaj Ducha Świętego i idź z ufnością do wielkiego celu: świętości. W ten sposób nie będziesz kserokopią. Będziesz w pełni sobą samym.

108. W tym celu trzeba uznać kwestię fundamentalną: bycie młodym to nie tylko pogoń za przemijającymi przyjemnościami i powierzchownymi sukcesami. Aby młodość spełniła swój cel na drodze twego życia, musi być okresem hojnego dawania siebie, szczerego ofiarowania, poświęceń, które kosztują, ale czynią nas owocnymi. Jak powiedział wielki poeta:

Jeśli, by odzyskać to, co odzyskałem,
musiałem wpierw stracić to, co utraciłem,
by osiągnąć to, co osiągnąłem,
musiałem znieść to, czego doznałem,

Jeśli, chcąc być teraz zakochanym,
musiałem zostać zraniony,
to za słuszne uważam, iż przecierpiałem to, co trzeba było przecierpieć,
za słuszne uważam opłakiwanie tego, co opłakałem.

Bo po tym wszystkim stwierdziłem,
że nie można radować się tym, czym się uradowałem,
jak tylko przecierpiawszy to wcześniej.

Bo po tym wszystkim pojąłem,
że to, co kwitnie na drzewie,
żyje z tego, co zagrzebane w ziemi[61].

109. Jeśli jesteś młody wiekiem, ale czujesz się słaby, zmęczony lub rozczarowany, proś Jezusa, aby cię odnowił. Z Nim nie brakuje nadziei. To samo można uczynić, jeśli czujesz się pogrążony w wadach, złych nawykach, egoizmie lub chorobliwej wygodzie. Jezus, pełen życia, chce ci pomóc, aby bycie młodym było warte zachodu. W ten sposób nie pozbawisz świata swego wkładu, który tylko ty możesz wnieść, będąc wyjątkowym i niepowtarzalnym, bo takim jesteś.

110. Chcę ci również przypomnieć, że „jeśli jesteśmy wyizolowani, bardzo trudno nam walczyć z własną pożądliwością, z zasadzkami i pokusami diabła oraz egoistycznego świata. Uwodzi nas bombardowanie tak wielkie, że jeśli jesteśmy zbyt samotni, ulegamy mu, łatwo tracąc poczucie rzeczywistości i wewnętrzną jasność”[62]. Dotyczy to zwłaszcza ludzi młodych, ponieważ zjednoczeni macie siłę godną podziwu. Kiedy cieszycie się życiem wspólnotowym, jesteście zdolni do wielkich poświęceń dla innych i dla wspólnoty. Natomiast izolacja – przeciwnie – osłabia was i naraża na najgorsze zło naszych czasów.

ROZDZIAŁ CZWARTY

Wspaniała wieść dla wszystkich młodych

111. Niezależnie od różnych okoliczności, chciałbym ogłosić teraz wszystkim młodym rzecz najważniejszą, rzecz pierwszą, która nigdy nie może być przemilczana. Chodzi o wieść zawierającą trzy wielkie prawdy, które wszyscy musimy zawsze wielokrotnie usłyszeć.

Bóg, który jest miłością

112. Przede wszystkim chcę powiedzieć wszystkim pierwszą prawdę: „Bóg cię kocha”. Nawet jeśli już to słyszałeś, chcę ci to przypomnieć: Bóg cię kocha. Nigdy w to nie wątp, niezależnie od tego, co ci się przytrafia w życiu. W każdych okolicznościach jesteś nieskończenie miłowany.

113. Może twoje doświadczenie ojcostwa nie jest najlepsze, twój ojciec tu na ziemi był może daleki i nieobecny, lub przeciwnie, dominujący i zaborczy. Albo zwyczajnie nie był ojcem, jakiego potrzebowałeś. Nie wiem. Ale mogę ci tylko powiedzieć z pewnością, że możesz rzucić się całkiem bezpiecznie w ramiona twego boskiego Ojca, tego Boga, który dał ci życie, i który ci je w każdej chwili daje. On będzie cię mocno wspierał, a jednocześnie będziesz czuł, że dogłębnie szanuje twoją wolność.

114. W Jego słowie znajdujemy wiele wyrazów Jego miłości. Jakby szukał różnych sposobów, aby to ukazać, chcąc dostrzec, czy któreś z tych słów może dotrzeć do twojego serca. Na przykład czasami ukazuje się, jak owi kochający rodzice, którzy bawią się ze swoimi dziećmi: *Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości. Byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę (Oz* 11, 4*).*

Niekiedy jawi się pełen miłości tych matek, które szczerze kochają swoje dzieci, z miłością wypływającą z głębi serca, która nie może zapomnieć i porzucić: *Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie! (Iz* 49, 15*).*

Ukazuje się nawet, jak ktoś zakochany, kto tatuuje ukochaną osobę na dłoni, aby mógł mieć zawsze blisko jej twarz: *Oto wyryłem cię na obu dłoniach (Iz* 49, 16*).*

Innym razem podkreśla siłę i stanowczość swej miłości, której nie da się pokonać: *Bo góry mogą się poruszyć i pagórki się zachwiać, ale miłość moja nie odstąpi ciebie i nie zachwieje się moje przymierze pokoju (Iz* 54, 10*).*

Albo mówi nam, że od zawsze na nas czekał, bo nie pojawiliśmy się na tym świecie przez przypadek. Zanim zaistnieliśmy, byliśmy w planach Jego miłości: *Ukochałem cię odwieczną*

miłością, dlatego też zachowałem dla ciebie łaskawość (Jr 31, 3*).*

Lub sprawia, że zauważamy, iż On wie, jak dostrzec nasze piękno, którego nikt inny nie może rozpoznać: *Ponieważ drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję (Iz* 43, 4*).*

Albo prowadzi nas do odkrycia, że Jego miłość nie jest smutna, lecz jest czystą radością, która się odnawia, kiedy pozwalamy się Jemu miłować: *Pan, twój Bóg, jest pośród ciebie, Mocarz, który zbawia, uniesie się weselem nad tobą, odnowi [cię] swoją miłością, wzniesie okrzyk radości (So* 3, 17*).*

115. Dla Niego jesteś naprawdę cenny, nie jesteś nieznaczący, jesteś dla Niego ważny, bo jesteś dziełem Jego rąk. Dlatego poświęca ci uwagę i pamięta o tobie z miłością. Powinieneś zaufać „pamięci Boga. Jego pamięć nie jest «twardym dyskiem», który rejestruje i zachowuje wszystkie nasze dane, Jego pamięć jest czułym, współczującym sercem, które raduje się, gdy trwale usuwa wszelkie ślady naszego zła”[63]. Nie chce wyliczać twoich błędów, a w każdym razie pomoże ci nauczyć się czegoś również z twoich upadków. Ponieważ cię kocha. Postaraj się trwać przez chwilę w milczeniu, pozwalając się być przez Niego kochanym. Spróbuj uciszyć wszystkie głosy i krzyki wewnętrzne i pozostań przez chwilę w Jego objęciach miłości.

116. Jest to miłość, „która nie przytłacza, miłość, która nie marginalizuje ani nie ucisza i nie milczy, miłość, która nie upokarza ani nie zniewala. Jest to miłość Pana, miłość codzienna, dyskretna i respektująca, miłość wolności i dla wolności, miłość, która leczy i uwzniośla. To miłość Pana, która wie więcej o powstawaniu niż upadkach, o pojednaniu niż zakazach, o dawaniu nowej szansy niż potępieniu, o przyszłości niż przeszłości”[64].

117. Kiedy ciebie o coś prosi lub kiedy zwyczajnie pozwala na te wyzwania, jakie stawia ci życie, to oczekuje, że uczynisz Mu miejsce, by pobudził cię do pójścia naprzód, by cię umotywował, by pomógł ci dojrzewać. Nie ma nic przeciw temu, abyś wyraził Mu swoje wątpliwości. Martwi Go, jeśli z Nim nie rozmawiasz, jeśli szczerze nie otwierasz się na dialog z Nim. Biblia opowiada, że Jakub walczył z Bogiem (por. *Rdz* 32, 25-31), ale to nie oddzieliło go od drogi Pana. W istocie to On sam nas zachęca: „Przyjdźcie więc, by pospierać się ze Mną” (*Iz* 1, 18). Jego miłość jest tak realna, tak prawdziwa, tak konkretna, że oferuje nam relację pełną szczerego i owocnego dialogu. Zatem szukaj objęcia twego Ojca niebieskiego w kochającym obliczu Jego odważnych świadków na ziemi!

Chrystus cię zbawia

118. Druga prawda jest taka, że Chrystus z miłości oddał samego siebie aż do końca, aby cię zbawić. Jego rozpostarte ramiona na krzyżu są najcenniejszym znakiem przyjaciela, który potrafi posunąć się do ostateczności: *Umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował (J 13, 1).*

Święty Paweł stwierdził, że żyje, powierzając się tej miłości, która dała mu wszystko: *Obecnie życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie (Ga 2, 20).*

119. Ten Chrystus, który zbawił nas na krzyżu od naszych grzechów, z tą samą mocą całkowitego daru z siebie nadal dzisiaj nas zbawia i odkupuje. Popatrz na Jego krzyż, przylgnij do Niego, daj się zbawić, ponieważ „Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji”[65]. A jeśli grzeszysz i odchodzisz, On cię podnosi na nowo mocą swego krzyża. Nigdy nie zapominaj, że „On przebacza siedemdziesiąt siedem razy. Za każdym razem bierze nas w swoje ramiona. Nikt nie może nas pozbawić godności, jaką obdarza nas ta nieskończona i niewzruszona miłość. On pozwala nam podnieść głowę i zacząć od nowa, z taką czułością, która nas nigdy nie zawiedzie i zawsze może przywrócić nam radość”[66].

120. „Jesteśmy zbawieni przez Jezusa: bo nas kocha i tej miłości nie może się sprzeciwić. Możemy Mu robić cokolwiek, ale On nas kocha i zbawia. Bo tylko to, co jest kochane, może być zbawione. Tylko to, co się akceptuje, może zostać przemienione. Miłość Pana jest większa niż wszystkie nasze sprzeczności, wszystkie nasze słabości i wszystkie nasze małoduszności. Ale właśnie poprzez nasze sprzeczności, słabości i małoduszności chce On napisać tę historię miłości. Przygarnął syna marnotrawnego, przygarnął Piotra po jego zaparciu się i zawsze, nieustannie, przygarnia nas, po naszych upadkach, pomagając nam podnieść się i stanąć na nogi. Prawdziwym upadkiem – uważajcie – *prawdziwym upadkiem, który może zrujnować nam życie, jest bowiem pozostanie na ziemi i niepozwolenie sobie pomóc*”[67].

121. Jego przebaczenie i zbawienie nie są czymś, co kupiliśmy lub co musimy nabyć za pomocą naszych uczynków lub wysiłków. On nam darmo przebacza i nas wyzwala. Jego ofiarowanie się na krzyżu jest czymś tak wielkim, że nie możemy i nie musimy płacić, musimy je tylko przyjąć z ogromną wdzięcznością i radością, że jesteśmy tak kochani, zanim mogliśmy to sobie wyobrazić: „Bóg sam pierwszy nas umiłował” (*1 J* 4, 19).

122. Młodzi, kochani przez Pana, ile jesteście warci, jeśli zostaliście odkupieni cenną krwią Chrystusa! Drodzy młodzi, „jesteście bezcenni, nie jesteście towarem na licytacji. Proszę was, nie dajcie się kupić, nie dajcie się zwieść, nie pozwólcie się zniewolić kolonizacjom ideologicznym, które kładą nam do głowy dziwne idee, a w końcu stajemy się niewolnikami, uzależnionymi, tymi, którym nie powiodło się w życiu. Nie macie ceny: musicie to zawsze powtarzać: nie jestem na aukcji, nie mam ceny. Jestem wolny, jestem wolny! Zakochajcie się w tej wolności, którą daje wam Jezus”[68].

123. Spójrz na rozpostarte ramiona ukrzyżowanego Chrystusa, pozwól się zbawiać zawsze na nowo. A kiedy idziesz wyznać swoje grzechy, mocno wierz w Jego miłosierdzie, które cię uwalnia na zawsze od wszelkiej winy. Kontempluj Jego krew przelaną z powodu tak wielkiej miłości i daj się przez nią oczyścić. W ten sposób możesz się nieustannie odradzać na nowo.

On żyje!

124. Jest jednak trzecia prawda, która jest nieodłączna od poprzedniej: On żyje! Trzeba to często przypominać, ponieważ grozi nam, że będziemy przyjmowali Jezusa Chrystusa tylko jako dobry przykład z przeszłości, jako wspomnienie, jako kogoś, kto nas zbawił dwa tysiące lat temu. To by na nic się nie zdało, zostawiłoby nas takimi samymi, jakimi byliśmy wcześniej, nie wyzwoliłoby nas. Ten, kto napełnia nas swoją łaską, Ten, który nas wyzwala, Ten, który nas przemienia, Ten, który nas leczy i umacnia, to Ktoś, kto żyje. To zmartwychwstały Chrystus, pełen życia nadprzyrodzonego, przyodziany w nieskończone światło. Dlatego święty Paweł powiedział: „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara" (*1 Kor* 15, 17).

125. Jeśli On żyje, to naprawdę może być obecny w twoim życiu, w każdej chwili, aby napełnić je światłem. Tak więc nigdy nie będzie więcej samotności ani opuszczenia. Nawet gdyby wszyscy odeszli, On będzie, tak jak obiecał: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (*Mt* 28, 20). On napełnia wszystko swoją niewidzialną obecnością i gdziekolwiek pójdziesz, będzie na ciebie czekał. Ponieważ On nie tylko przyszedł, ale przychodzi i będzie przychodził każdego dnia, aby zaprosić cię do pójścia w kierunku coraz to nowego horyzontu.

126. Kontempluj Jezusa szczęśliwego, przepełnionego radością. Raduj się ze swoim Przyjacielem, który zwyciężył. Zabili świętego, sprawiedliwego, niewinnego, ale On zwyciężył. Zło nie ma ostatniego słowa. Także w twoim życiu zło nie będzie miało ostatniego słowa, ponieważ twój Przyjaciel, który cię kocha, chce w tobie zatriumfować. Wybawca twój żyje.

127. Skoro On żyje, to jest to gwarancją, że dobro może znajdować sobie drogę w naszym życiu i że nasze trudy będą czemuś służyć. Wtedy możemy zaprzestać narzekań i patrzeć w przyszłość, ponieważ z Nim można zawsze patrzeć w przyszłość. To jest pewność, jaką mamy. Jezus jest wiecznie żywy. Trzymając się Go, będziemy żyli i bez szkody przejdziemy przez wszystkie formy śmierci i przemocy, które czają się po drodze.

128. Każde inne rozwiązanie okaże się słabe i tymczasowe. Może przyda się na jakiś czas, i potem znowu znajdziemy się bezbronni, porzuceni, narażeni na niepogodę. Natomiast z Nim serce jest zakorzenione w dogłębnym bezpieczeństwie, które trwa niezależnie od wszystkiego. Święty Paweł mówi, że chce być zjednoczony z Chrystusem, aby poznać Go i doświadczyć „mocy Jego zmartwychwstania" (por. *Flp* 3, 10). Jest to moc, która objawi się wiele razy również w waszym życiu, ponieważ On przyszedł, aby dać ci życie „i to życie w obfitości" (por. *J* 10, 10).

129. Jeśli potrafisz docenić sercem piękno tej nowiny i pozwolisz, by spotkał cię Pan; jeśli pozwolisz się kochać i zbawić przez Niego; jeśli nawiążesz z Nim przyjaźń i zaczniesz rozmawiać z żywym Chrystusem o konkretnych sprawach twojego życia, to będzie wspaniałe doświadczenie, będzie to doświadczenie podstawowe, które będzie wspierało twoje życie chrześcijańskie. Jest to również doświadczenie, które możesz przekazać innym ludziom młodym. Ponieważ „u początku

bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”[69].

Duch daje życie

130. W tych trzech prawdach – Bóg cię kocha, Chrystus jest twoim zbawicielem, On żyje – pojawia się Bóg Ojciec i pojawia się Jezus. Gdzie jest Ojciec i Jezus, jest także Duch Święty. To On przygotowuje i otwiera serca, aby przyjęły tę wieść, to On podtrzymuje przy życiu owo doświadczenie zbawienia, to On pomoże ci wzrastać w tej radości, jeżeli pozwolisz mu działać. Duch Święty napełnia serce zmartwychwstałego Chrystusa, a stamtąd wlewa się w twoje życie jak źródło. A kiedy Go przyjmiesz, Duch Święty sprawia, że coraz bardziej wchodzisz w serce Chrystusa, byś był zawsze coraz bardziej napełniony Jego miłością, Jego światłem i Jego mocą. Przyzywaj każdego dnia Ducha Świętego, aby nieustannie odnawiał w tobie doświadczenie tej wspaniałej wieści.

131. Każdego dnia przyzywaj Ducha Świętego, aby nieustannie odnawiał w tobie doświadczenie wspaniałej wieści. Dlaczego nie? Niczego nie stracisz, a On może zmienić twoje życie, może je oświecić i nadać mu lepszy kurs. Nie okalecza cię, nic ci nie zabiera, a wręcz przeciwnie – pomaga ci znaleźć to, czego potrzebujesz w najlepszy sposób. Czy potrzebujesz miłości? Nie znajdziesz jej w rozpuście, wykorzystując innych, posiadając innych lub panując nad nimi. Znajdziesz ją w sposób, który naprawdę cię uszczęśliwi. Czy szukasz intensywności? Nie przeżyjesz jej, gromadząc przedmioty, wydając pieniądze, rozpaczliwie goniąc za sprawami tego świata. Przyjdzie w znacznie piękniejszy i bardziej zadowalający sposób, jeśli dasz się prowadzić Duchowi Świętemu.

132. Szukasz namiętności? Jak mówi ten piękny wiersz: zakochaj się! (lub pozwól się zakochać), ponieważ „nic nie może być ważniejsze niż spotkanie Boga, czyli zakochanie się w Nim w sposób absolutny i ostateczny. To, co kochasz, to, czym żyje twoja wyobraźnia, wpływa na całe twoje życie. To właśnie decyduje o tym, po co rano wstajesz z łóżka, jak spędzasz wieczory i weekendy, co czytasz, jakich masz znajomych, jakie rzeczy łamią ci serce, a jakie napełniają cię radością i wdzięcznością. Zakochaj się! Trwaj w miłości! Wszystko będzie inne”[70]. Ta miłość Boga, która ogarnia namiętnie całe życie, jest możliwa dzięki Duchowi Świętemu, ponieważ „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (*Rz* 5, 5).

133. On jest źródłem najlepszej młodości. Bo kto pokłada ufność w Panu, „podobny jest do drzewa zasadzonego nad wodą, co swe korzenie puszcza ku strumieniowi; nie obawia się, gdy nadejdzie upał, bo zachowa zielone liście” (*Jr* 17, 8). Podczas gdy „chłopcy się męczą i chwieją” (*Iz* 40, 30), ci, którzy pokładają ufność w Panu, „odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły; biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą” (*Iz* 40, 31).

ROZDZIAŁ PIĄTY

Drogi młodości

134. Jak przeżywa się młodość, kiedy dajemy się oświecić i przemienić przez wspaniałą wieść Ewangelii? Ważne jest postawienie sobie tego pytania, bo młodość jest nie tyle zasługą, ile darem Boga: „Młodość jest łaską, to szczęście”[71]. Jest darem, który możemy bezużytecznie zmarnować lub przyjąć z wdzięcznością i przeżywać w pełni.

135. Bóg jest sprawcą młodości i działa w każdym młodym człowieku. Młodość jest czasem błogosławionym dla młodego człowieka i błogosławieństwem dla Kościoła i świata. To radość, pieśń nadziei i szczęścia. Docenianie młodości oznacza postrzeganie tego okresu życia jako czasu cennego, a nie jako fazy przejściowej, w której ludzie młodzi czują się pchnięci w dorosłość.

Czas marzeń i wyborów

136. W czasach Jezusa wyjście z dzieciństwa było zmianą jak najbardziej oczekiwaną, która była celebrowana i świętowana. Dlatego Jezus, kiedy przywrócił życie dziewczynce-dziecku (por. *Mk* 5, 39), zrobił więcej, sprawił, że dojrzała i stała się dziewczyną – *talitha* (por. *Mk* 5, 41). Mówiąc: „Talitha kum”, jednocześnie uczynił ją bardziej odpowiedzialną za swe życie, otwierając jej drzwi młodości.

137. „Młodość, będąca fazą rozwoju osobowości, charakteryzuje się marzeniami, które nabierają kształtu, relacjami, które są coraz bardziej spójne i zrównoważone, próbami i eksperymentami, decyzjami, które stopniowo budują projekt życia. W tym okresie życia ludzie młodzi są powołani, aby zaprojektować sobie przyszłość, nie odcinając korzeni, by budować niezależność, ale nie w samotności”[72].

138. Miłość Boga i nasz związek z żywym Chrystusem nie przeszkadzają nam w marzeniu, nie wymagają od nas ograniczania naszych horyzontów. Wręcz przeciwnie, ta miłość nas motywuje, pobudza, ukierunkowuje ku życiu lepszemu i piękniejszemu. Słowo „niepokój” podsumowuje wiele poszukiwań serc ludzi młodych. Jak powiedział święty Paweł VI, „właśnie w dręczącym was niezadowoleniu [...], jest element światła”[73]. Niespełniony niepokój wraz z zadziwieniem nowościami, które pojawiają się na horyzoncie, otwiera drogę do śmiałości, która ich pobudza, by wziąć swe życie w swoje ręce i stawać się odpowiedzialnymi za misję. Ten zdrowy niepokój, który budzi się szczególnie w młodości, pozostaje cechą charakterystyczną każdego serca, które pozostaje młode, dyspozycyjne, otwarte. Prawdziwy wewnętrzny spokój współistnieje z tym głębokim niespełnieniem. Święty Augustyn powiedział: „Stworzyłeś nas bowiem, jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”[74].

139. Jakiś czas temu pewien przyjaciel zapytał mnie, co widzę, gdy myślę o człowieku młodym. Moja odpowiedź brzmiała: „Widzę chłopca lub dziewczynę, którzy szukają własnej drogi, którzy nieomal unoszą się nad ziemią, patrzą na świat i spoglądają na horyzont oczami przepełnionymi nadzieją, mają plany na przyszłość, ale i złudzenia. Młody człowiek chodzi na dwóch nogach jak dorosły, ale w odróżnieniu od dorosłych, którzy stojąc, trzymają nogi koło siebie, on zawsze ma jedną wysuniętą, gotów ruszyć, wystartować. Zawsze kieruje się do przodu. Mówić o młodych to mówić o obietnicach, a zatem o radości. Młodzi mają wiele siły, są zdolni patrzeć z nadzieją. Młody człowiek żyje obietnicą życia, ma w sobie pewien stopień wytrwałości: ma dość szaleństwa, aby móc się łudzić, i dość zdolności, by móc się wyleczyć z rozczarowań, jakie mogą stąd wynikać”[75].

140. Niektórzy młodzi być może odrzucają ten etap życia, ponieważ chcieliby być nadal dziećmi lub chcą „nieokreślonego przedłużenia okresu młodzieńczego i odkładania decyzji. Lęk przed tym, co ostateczne, rodzi w ten sposób pewien rodzaj paraliżu decyzyjnego. Jednakże młodość nie może pozostać czasem w zawieszeniu: to wiek decyzji i właśnie na tym polega jej urok oraz jej największe zadanie. Ludzie młodzi podejmują decyzje w sferze zawodowej, społecznej, politycznej, a także inne, bardziej radykalne, które nadadzą ich życiu decydujący kształt”[76]. Podejmują również decyzje dotyczące miłości, wyboru partnera i możliwości posiadania pierwszych dzieci. Pogłębimy te tematy w ostatnich rozdziałach, poświęconych powołaniu osobistemu i jego rozeznaniu.

141. Ale w marzenia, inspirujące decyzje, zawsze wymierzone jest „niebezpieczeństwo narzekania, rezygnacji. Zostawiamy je tym, którzy podążają za «boginią narzekającą» [...] Jest to oszustwo: sprawia, że podążasz niewłaściwą drogą. Kiedy wszystko wydaje się trwać w bezruchu i stagnacji, kiedy niepokoją nas problemy osobiste, trudności społeczne nie znajdują właściwych odpowiedzi, nie jest dobrze poddawać się. Drogą jest Jezus: trzeba, by wszedł do naszej «łodzi» i wraz z Nim wypłynąć na głębię! On jest Panem! Zmienia perspektywę życia. Wiara w Jezusa prowadzi do nadziei, która idzie dalej, to pewność oparta nie tylko na naszych zaletach i zdolnościach, ale także na Słowie Bożym, na zaproszeniu, które pochodzi od Niego. Nie czyniąc zbytnich ludzkich obrachunków i nie zawracając sobie głowy sprawdzaniem, czy otaczająca was rzeczywistość pokrywa się z waszymi pewnikami, wypłyńcie na głębię, wyjdźcie z własnych ograniczeń”[77].

142. Musimy trwać na drodze marzeń. Dlatego trzeba zwracać uwagę na pokusę, która często płata nam figle: niepokój. Może stać się wielkim wrogiem, kiedy wiedzie nas do kapitulacji, gdy odkrywamy, że rezultaty nie przychodzą natychmiast. Najpiękniejsze marzenia zdobywa się, mając nadzieję, cierpliwość i determinację, rezygnując z pośpiechu. Jednocześnie nie wolno się zamykać z powodu niepewności i obawy przed ryzykiem czy popełnianiem błędów. Musimy się raczej obawiać życia sparaliżowanego, jak żywe trupy, sprowadzeni do istot, które nie żyją, bo nie chcą ryzykować, bo nie realizują swoich przedsięwzięć, albo boją się popełniać błędy. Nawet jeśli się pomylisz, zawsze możesz podnieść głowę i zacząć od nowa, ponieważ nikt nie ma prawa

ukraść ci nadziei.

143. Młodzi, nie rezygnujcie z tego, co najlepsze w waszej młodości, nie patrzcie na życie z balkonu. Nie mylcie szczęścia z kanapą i nie spędzajcie całego życia przed ekranem. Nie stawajcie się też smutnym widowiskiem porzuconego pojazdu. Nie bądźcie zaparkowanymi autami, ale raczej pozwólcie, by rozkwitły wasze marzenia i podejmujcie decyzje. Ryzykujcie, nawet jeśli popełnicie błędy. Nie żyjcie, byle przeżyć z duszą znieczuloną, i nie patrzcie na świat tak, jakbyście byli turystami. Róbcie raban! Przepędźcie paraliżujące was lęki, byście się nie stali młodymi mumiami. Żyjcie! Weźcie się za to, co w życiu najlepsze! Otwórzcie klatki i wyfruńcie! Proszę was, nie przechodźcie na przedwczesną emeryturę.

Chęć życia i eksperymentowania

144. To nastawienie na przyszłość, o której marzymy, nie oznacza, że ludzie młodzi są całkowicie ukierunkowani do przodu, bo jest w nich jednocześnie silne pragnienie, by przeżywać chwilę obecną, by jak najpełniej wykorzystać możliwości, jakie oferuje im to życie. Ten świat jest pełen piękna! Jakże moglibyśmy gardzić darami Boga?

145. W przeciwieństwie do tego, co myśli wielu ludzi, Pan nie chce osłabić tego pragnienia życia. Warto przypomnieć, czego nauczał pewien mędrzec Starego Testamentu: „Dziecko, stosownie do swej zamożności, troszcz się o siebie [...]. Nie pozbawiaj się dnia szczęśliwego” (*Syr* 14, 11.14). Prawdziwy Bóg to ten, który cię kocha, chce byś był szczęśliwy. Dlatego właśnie w Biblii możemy znaleźć także porady skierowane do ludzi młodych: „Ciesz się, młodzieńcze, w młodości swojej. A serce twoje niech się rozwesela za dni młodości twojej. […] Usuń przygnębienie ze swego serca” (*Koh* 11, 9-10). Ponieważ to Bóg „nam wszystkiego obficie udziela do użytkowania” (*1 Tm* 6, 17).

146. Jakże może być wdzięczny Bogu ktoś, kto nie potrafi cieszyć się małymi darami każdego dnia, ktoś, kto nie potrafi zatrzymać się na rzeczach prostych i przyjemnych, jakie napotyka na każdym kroku? Ponieważ „Nie ma człowieka gorszego niż ten, który jest sknerą dla siebie samego” (*Syr* 14, 6). Nie chodzi o bycie osobą nienasyconą, która ma obsesję na punkcie nieustannych przyjemności. Wręcz przeciwnie, ponieważ to uniemożliwi ci przeżywanie teraźniejszości. Chodzi o umiejętność otwarcia oczu i zatrzymanie się, by w pełni i z wdzięcznością żyć każdym małym darem życia.

147. To oczywiste, że Słowo Boże zaprasza cię do życia teraźniejszością, nie tylko po to, aby przygotować jutro: „Nie martwcie się więc o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie martwić się będzie. Dosyć ma dzień [każdy] swojej biedy” (*Mt* 6, 34). Nie oznacza to jednak rzucenia się w nieodpowiedzialną rozpustę, pozostawiającą nas pustymi i zawsze niezadowolonymi, ale życie w pełni chwilą obecną, wykorzystując energię na rzeczy dobre, kultywując braterstwo, naśladując Jezusa i doceniając każdą małą radość życia jako dar Bożej miłości.

148. W tym kontekście chciałbym przypomnieć, że kardynał François-Xavier Nguyên Van Thuân, kiedy był więziony w obozie koncentracyjnym, nie chciał, by jego dni składały się tylko z oczekiwania i żywienia nadziei na przyszłość. Postanowił: „przeżywać chwilę obecną, napełniając ją miłością"; a czynił to następująco: „wykorzystam zatem te okazje, które nadarzają się każdego dnia, żeby dokonywać zwykłych czynów w niezwykły sposób"[78]. Gdy zmagasz się, by zrealizować swoje marzenia, żyj w pełni dniem dzisiejszym, ofiaruj go całkowicie i napełnij każdą chwilę miłością. Ponieważ to prawda, że ten dzień twojej młodości może być zawsze ostatnim, a wtedy warto go przeżyć z całym możliwym pragnieniem i głębią.

149. Dotyczy to również chwil trudnych, które należy przeżywać głęboko, aby udało się nauczyć ich przesłania. Jak nauczają biskupi szwajcarscy: „On jest tam, gdzie myśleliśmy, że nas opuścił i że nie ma już jakiegokolwiek zbawienia. Jest to paradoks, ale cierpienie, ciemność stały się dla wielu chrześcijan [...] miejscem spotkania z Bogiem"[79]. Ponadto pragnienie życia i nowych doświadczeń dotyczy w szczególny sposób młodych dotkniętych niepełnosprawnością fizyczną, psychiczną i sensoryczną. Nawet jeśli nie zawsze są oni w stanie przeżywać te same doświadczenia co ich rówieśnicy, mają zaskakujące, niewyobrażalne możliwości, które czasami wyrastają ponad przeciętność. Pan Jezus napełnia ich innymi darami, które wspólnota powinna docenić, aby mogli odkryć Jego plan miłości dla każdego z nich.

W przyjaźni z Chrystusem

150. Nieważne, ile byś żył i doświadczył – nie dotrzesz do głębi młodości, nie poznasz prawdziwej pełni bycia młodym, jeśli nie spotkasz każdego dnia wielkiego Przyjaciela, jeśli nie będziesz przeżywał przyjaźni z Jezusem.

151. Przyjaźń jest darem życia i darem Boga. Poprzez przyjaciół Pan nas oczyszcza i sprawia nasze dojrzewanie. Jednocześnie wierni przyjaciele, którzy są u naszego boku w chwilach trudnych, są odbiciem miłości Pana, Jego pocieszenia i Jego miłującej obecności. Posiadanie przyjaciół uczy nas otwierania się, zrozumienia, zatroszczenia się o innych, wyjścia z naszej wygody i izolacji, dzielenia życia z innymi. Dlatego „za wiernego przyjaciela nie ma odpłaty" (*Syr* 6, 15).

152. Przyjaźń nie jest relacją ulotną lub przejściową, ale trwałą, solidną, wierną, która dojrzewa wraz z upływem czasu. Jest to relacja uczucia, która sprawia, że czujemy się zjednoczeni, a jednocześnie jest miłością hojną, która wiedzie nas do starania się o dobro przyjaciela. Chociaż przyjaciele mogą się bardzo między sobą różnić, to zawsze są pewne rzeczy wspólne, które sprawiają, iż czują się blisko, istnieje zażyłość dzielona ze szczerością i zaufaniem.

153. Przyjaźń jest tak ważna, że sam Jezus przedstawia się jako przyjaciel: „Już was nie nazywam sługami, […] ale nazwałem was przyjaciółmi" (*J* 15, 15). Ze względu na łaskę, którą nam daje, jesteśmy tak bardzo wywyższeni, że doprawdy jesteśmy Jego przyjaciółmi. Możemy Go

kochać tą samą miłością, którą On w nas wlewa, rozszerzając Jego miłość na innych, w nadziei, że oni również znajdą swoje miejsce we wspólnocie przyjaźni założonej przez Jezusa Chrystusa[80]. I chociaż był On w pełni szczęśliwy jako zmartwychwstały, można być wobec Niego wielkodusznym, pomagając budować Jego królestwo na tym świecie, będąc Jego narzędziami, aby nieść Jego orędzie i światło dla innych (por. *J* 15, 16). Uczniowie usłyszeli wezwanie Jezusa do przyjaźni z Nim. Było to zaproszenie, które ich nie zmuszało, ale było delikatną propozycją dla ich wolności: „Chodźcie, a zobaczycie" – powiedział im, a oni „poszli i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego" (*J* 1, 39). Po tym spotkaniu, bliskim i nieoczekiwanym, opuścili wszystko i poszli z Nim.

154. Przyjaźń z Jezusem jest nierozerwalna. Nigdy nie odejdzie, choć czasami zdaje się milczeć. Kiedy Go potrzebujemy, pozwala się nam znaleźć (por. *Jr* 24, 14) i jest po naszej stronie, dokądkolwiek pójdziemy (por. *Joz* 1, 9). Ponieważ On nigdy nie łamie przymierza. Prosi, abyśmy Go nie opuszczali: „Trwajcie we Mnie" (*J* 15, 4). Ale jeśli się oddalimy: „On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeć samego siebie" (*2 Tm* 2, 13).

155. Z przyjacielem rozmawiamy, dzielimy się najtajniejszymi sprawami. Także z Jezusem rozmawiamy. Modlitwa to wyzwanie i przygoda. I to jaka przygoda! Pozwala nam poznać Go coraz to lepiej, wejść w jego głębię i wzrastać w coraz silniejszej jedności. Modlitwa pozwala nam powiedzieć Mu wszystko, co dzieje się z nami, i ufnie trwać w Jego ramionach, a jednocześnie obdarowuje nas cennymi chwilami bliskości i miłości, w których Jezus wlewa w nas swoje życie. Modląc się, „zaczynamy grę" dla Niego, robimy mu miejsce, „aby On mógł działać, by mógł wejść i by mógł zwyciężyć"[81].

156. W ten sposób możliwe jest doświadczenie stałej jedności z Nim, które przewyższa to wszystko, co możemy przeżyć z innymi osobami: „teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus" (*Ga* 2, 20). Nie pozbawiaj swej młodości tej przyjaźni. Możesz odczuć Jego obecność u twego boku nie tylko, gdy się modlisz. Poznasz, że w każdej chwili idzie z tobą. Staraj się to odkryć, a przeżyjesz piękne doświadczenie wiedząc, że zawsze ci towarzyszy. Tego właśnie doświadczyli uczniowie w Emaus, kiedy Jezus, podczas drogi, gdy zagubieni szli i rozmawiali ze sobą, stał się obecny i „szedł z nimi" (*Łk* 24, 15). Pewien święty powiedział, że „chrześcijaństwo nie jest zbiorem prawd, w które trzeba uwierzyć; zbiorem praw, których należy przestrzegać, nie jest zbiorem zakazów. To byłoby odrażające. Chrześcijaństwo to Osoba, która mnie tak bardzo umiłowała, że domaga się mojej miłości. Chrześcijaństwo to Chrystus"[82].

157. Jezus może zjednoczyć wszystkich młodych Kościoła w jednym wspólnym marzeniu: „marzeniu wspaniałym, marzeniu zdolnym do zaangażowania wszystkich. Marzeniu, dla którego Jezus oddał swoje życie na krzyżu, a Duch Święty zstąpił i naznaczył je ogniem w dniu Pięćdziesiątnicy w sercu każdego mężczyzny i kobiety, w sercu każdego [...] w oczekiwaniu, że znajdzie miejsce, by się rozwijać i wzrastać. Marzenie to nazywa się Jezus, jest zasiane przez Ojca: Bóg, tak jak On, jak Ojciec, posłany przez Ojca z ufnością, że będzie wzrastać i żyć w

każdym sercu. Jest to marzenie konkretne, które jest Osobą, które płynie w naszych żyłach, wstrząsa sercem i sprawia, że tańczy”[83].

Wzrost i dojrzewanie

158. Wielu młodych ludzi dba o swoje ciało, starając się rozwijać siłę fizyczną lub wygląd zewnętrzny. Inni martwią się o rozwijanie swoich umiejętności i wiedzy, dzięki czemu czują się pewniej. Niektórzy mierzą wyżej, starają się bardziej angażować i troszczą się o rozwój duchowy. Święty Jan oświadczył: „napisałem do was, młodzi, że jesteście mocni i że nauka Boża trwa w was” (*1 J* 2, 14). Poszukiwanie Pana, strzeżenie Jego słowa, staranie, by odpowiedzieć na nie swoim życiem, wzrastanie w cnotach czyni serca młodych silnymi. W tym celu trzeba utrzymywać więź z Jezusem, dostosować się do Niego, bo nie będziesz wzrastał w szczęściu i świętości jedynie o własnych siłach i własnych myślach. Tak, jak się martwisz, żeby nie stracić połączenia z Internetem, upewnij się, czy aktywne jest twoje połączenie z Panem, a to oznacza nieprzerywanie dialogu, słuchanie Go, opowiedzenie Mu o swoich sprawach, a kiedy nie masz wyraźnych pomysłów, co należy uczynić, zapytaj: „Co Jezus zrobiłby na moim miejscu?”[84].

159. Mam nadzieję, że potrafisz tak bardzo cenić siebie, traktować na tyle poważnie, by starać się o swój rozwój duchowy. Oprócz typowego dla młodości entuzjazmu istnieje także piękno zabiegania o „sprawiedliwość, wiarę, miłość, pokój” (*2 Tm* 2, 22). Nie oznacza to utraty spontaniczności, świeżości, entuzjazmu, czułości. Bycie dorosłym nie oznacza rezygnacji z najlepszych wartości tego etapu życia. W przeciwnym razie Pan może pewnego dnia ci wyrzucić: „Pamiętam wierność twej młodości, miłość twego narzeczeństwa, kiedy chodziłaś za Mną na pustyni, po ziemi, której nikt nie obsiewa” (*Jr* 2, 2).

160. Z drugiej strony także człowiek dorosły musi dojrzewać, nie tracąc wartości okresu młodzieńczego. Każda faza życia jest bowiem nieustanną łaską, ma w sobie wartość, która nie powinna przeminąć. Dobrze przeżyta młodość pozostaje wewnętrznym doświadczeniem, a w życiu dorosłym zostaje przyswojona, pogłębiona i nadal wydaje swoje owoce. O ile dla człowieka młodego typowe jest pociągnięcie przez nieskończoność, która się otwiera i zaczyna[85], to zagrożeniem życia dorosłego, z jego pewnikami i wygodami, jest pomijanie coraz bardziej tej perspektywy i utracenie tej wartości, typowej dla okresu młodzieńczego. Tymczasem powinno mieć miejsce coś innego: dojrzewanie, rozwój i zorganizowanie swego życia, bez utraty tego pociągnięcia, tej szerokiej otwartości, tej fascynacji ową rzeczywistością, która jest zawsze czymś więcej. W każdej chwili życia możemy odnowić i rozwijać młodość. Kiedy rozpoczynałem moją posługę jako papież, Pan poszerzył moje horyzonty i dał mi odnowioną młodość. To samo może się stać z wieloletnim małżeństwem lub z mnichem żyjącym w swym klasztorze. Są pewne sprawy, które trzeba „ustatkować” z biegiem lat, ale to dojrzewanie może współistnieć z ogniem, który się odnawia, z sercem zawsze młodym.

161. Rozwój oznacza zachowanie i pielęgnowanie rzeczy najcenniejszych, jakimi obdarowuje cię

młodość, ale jednocześnie oznacza otwartość i oczyszczanie tego, co nie jest dobre oraz przyjmowanie nowych darów od Boga, który cię wzywa do rozwijania tego, co wartościowe. Czasami kompleksy niższości mogą doprowadzić do tego, że nie chcesz dostrzec swoich słabości i niedociągnięć, i w ten sposób możesz zamknąć się na rozwój i dojrzewanie. Raczej daj się miłować Bogu, który cię kocha takim, jakim jesteś, ceni cię i szanuje, ale daje ci także zawsze więcej: więcej przyjaźni z Nim, więcej żarliwości na modlitwie, większe pragnienie Jego słowa, większe pragnienie przyjmowania Chrystusa w Eucharystii, większą chęć życia Jego Ewangelią, więcej siły wewnętrznej, więcej pokoju i duchowej radości.

162. Przypominam ci jednak także, iż nie będziesz świętym i spełnionym, kopiując innych. Nawet naśladowanie świętych nie oznacza kopiowania ich sposobu bycia i przeżywania świętości: „Istnieją świadectwa przydatne, by nas pobudzić i motywować, ale nie dzięki temu, że próbujemy je kopiować, gdyż to mogłoby nas jeszcze oddalić od wyjątkowej i specyficznej drogi, jaką przygotował dla nas Pan”[86]. Musisz odkryć, kim jesteś, i rozwinąć swój własny sposób bycia świętym, niezależnie od tego, co mówią i myślą inni. Stawać się świętym to stawać się pełniej sobą, być tym, co Bóg zechciał wymarzyć i stworzyć, a nie kserokopią. Twoje życie powinno być proroczym bodźcem, który byłby natchnieniem dla innych, pozostawiającym ślad w tym świecie, ten wyjątkowy znak, który tylko ty możesz zostawić. Natomiast, jeśli będziesz kopiował, pozbawisz tej ziemi, a także nieba, tego, czego nikt oprócz ciebie nie może zaofiarować. Pamiętam, że święty Jan od Krzyża, w swojej *Pieśni duchowej* pisał, iż każdy powinien skorzystać z jego rad duchowych „według pragnienia i stanu swej duszy”[87], ponieważ sam Bóg chciał okazać swoją łaskę „jednym w ten sposób, drugim w inny”[88].

Drogi braterstwa

163. Twój rozwój duchowy wyraża się przede wszystkim przez wzrastanie w miłości braterskiej, wielkodusznej, miłosiernej. Święty Paweł wyraził to następującymi słowami: „Pan niech […] spotęguje miłość waszą nawzajem do siebie i do wszystkich” (*1 Tes* 3, 12). Obyś mógł żyć coraz bardziej w tej „ekstazie”, która polega na wyjściu z własnych ograniczeń, aby szukać dobra innych, aż po oddanie swego życia.

164. Jeśli spotkanie z Bogiem nazywa się „ekstazą”, to dlatego, że wydobywa nas z naszych ograniczeń i uwzniośla, urzeka miłością i pięknem Boga. Ale możemy też być wyrwani ze swego świata, by rozpoznać piękno ukryte w każdym człowieku, jego godność, jego wspaniałość jako obrazu Boga i dziecka Bożego. Duch Święty chce nas pobudzić do wyjścia z naszego świata, wzięcia w ramiona innych z miłością i starania się o ich dobro. Z tego względu zawsze lepiej przeżywać wiarę razem i wyrażać naszą miłość w życiu wspólnotowym, dzieląc z innymi młodymi nasze uczucia, czas, wiarę i nasze niepokoje. Kościół oferuje wiele różnych przestrzeni, by przeżywać wiarę we wspólnocie, ponieważ razem wszystko jest łatwiejsze.

165. Doznane rany mogą cię przywieść do pokusy izolacji, zamknięcia się w sobie,

nagromadzenia urazów, ale nigdy nie rezygnuj ze słuchania Bożego wezwania do przebaczenia. Jak słusznie uczyli biskupi Rwandy: „Pojednanie z drugim wymaga najpierw odkrycia w nim wspaniałości obrazu Boga. [...] W tej perspektywie zasadnicze znaczenie ma odróżnienie grzesznika od jego grzechu i jego przewinienia, aby osiągnąć prawdziwe pojednanie. Oznacza to, że nienawidzisz zła, które wyrządza ci drugi, ale nadal go kochasz, ponieważ uznajesz jego słabość i widzisz w nim obraz Boga”[89].

166. Niekiedy cała energia, marzenia i entuzjazm młodości są osłabione przez pokusę zamknięcia się w naszych problemach, zranionych uczuciach, narzekaniach i wygodach. Nie pozwól, aby ci się to przydarzyło, bo staniesz się przedwcześnie wewnętrznie stary. Każdy wiek ma swoje piękno, a młodości nie może zabraknąć utopii wspólnotowej, zdolności wspólnego marzenia, wielkich perspektyw, na które spoglądamy razem.

167. Bóg kocha radość ludzi młodych i zachęca ich przede wszystkim do tej radości życia, jaką przeżywa się we wspólnocie braterskiej, do tej doskonalszej rozkoszy osób potrafiących dzielić się z innymi, bo „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (*Dz* 20, 35) i „radosnego dawcę miłuje Bóg” (*2 Kor* 9, 7). Miłość braterska pomnaża naszą zdolność do radości, ponieważ sprawia, że jesteśmy zdolni cieszyć się z dobra innych: „Weselcie się z tymi, którzy się weselą” (*Rz* 12, 15). Niech spontaniczność i rozmach twej młodości przekształcają się coraz bardziej w spontaniczność miłości braterskiej, w świeżość, która sprawia, że zawsze reagujemy przebaczeniem, z wielkodusznością, pragnąc budować wspólnotę. Afrykańskie przysłowie mówi: „Jeśli chcesz chodzić szybko, idź sam. Jeśli chcesz zajść daleko, chodź z innymi”. Nie pozwólmy, by skradziono nam braterstwo.

Młodzi zaangażowani

168. To prawda, że niekiedy w świecie tak pełnym przemocy i egoizmu ludzie młodzi mogą być narażeni na ryzyko zamknięcia się w małych grupach, pozbawiając się w ten sposób wyzwań życia w społeczeństwie, w szerokim świecie, stawiającym wyzwania i wiele potrzeb. Czują, że przeżywają braterską miłość, ale być może ich grupa stała się jedynie przedłużeniem ich własnego „ja”. Pogłębia się to, gdy powołanie świeckich jest pojmowane jedynie jako posługa w obrębie Kościoła (lektorzy, akolici, katecheci…), zapominając, że powołaniem świeckich jest przede wszystkim miłość społeczna i miłość polityczna: jest to konkretne zaangażowanie, wychodzące z wiary, na rzecz budowy nowego społeczeństwa, by żyć pośród świata i społeczeństwa, aby ewangelizować jego różne instancje, by wzrastały pokój, współistnienie, sprawiedliwość, prawa człowieka, miłosierdzie, a tym samym poszerzało się królestwo Boże na świecie.

169. Proponuję młodym, aby wychodzili poza grupy przyjaciół i budowali „przyjaźń społeczną, poszukiwali dobra wspólnego. Wrogość społeczna niszczy. Rodzina ulega zniszczeniu przez wrogość. Kraj jest niszczony przez wrogość. Świat jest niszczony przez wrogość. Zaś największą

wrogością jest wojna. W dzisiejszych czasach widzimy, że świat jest niszczony przez wojnę. Bo nie potrafią usiąść i porozmawiać. [...] Bądźcie zdolni do tworzenia przyjaźni społecznej”[90]. Nie jest to łatwe, zawsze trzeba z czegoś zrezygnować, trzeba negocjować, ale jeśli to czynimy, myśląc o dobru wszystkich, to możemy urzeczywistnić wspaniałe doświadczenie odłożenia różnic na bok, aby razem walczyć w tym samym celu. Jeśli uda nam się znaleźć wspólną płaszczyznę pośród wielu rozbieżności, to w tym żmudnym, a niekiedy męczącym trudzie tworzenia mostów, budowania pokoju, który byłby korzystny dla wszystkich, zawarty jest cud kultury spotkania. A ludzie młodzi mogą mieć odwagę, by przeżywać go z pasją.

170. Synod potwierdził, że „szczególną cechą dzisiejszej młodzieży jest zaangażowanie społeczne, chociaż przybiera ono inne formy niż w pokoleniach poprzednich. Obok niektórych osób obojętnych religijnie, wielu innych gotowych jest zaangażować się w inicjatywy wolontariatu, aktywną postawę obywatelską i solidarność społeczną. Trzeba im towarzyszyć i wspierać, aby ujawniły się talenty, umiejętności i kreatywność młodych, oraz zachęcać ich do brania odpowiedzialności. Zaangażowanie społeczne i bezpośredni kontakt z ubogimi pozostają fundamentalną okazją do odkrywania lub pogłębiania wiary i rozeznawania swojego powołania. [...] Dostrzeżono również gotowość zaangażowania politycznego na rzecz budowy dobra wspólnego”[91].

171. Dzisiaj, dzięki Bogu, grupy młodzieżowe w parafiach, szkołach, ruchy i grupy studenckie zazwyczaj udają się, by towarzyszyć osobom starszym i chorym, lub żeby odwiedzić slumsy, czy też wspólnie idą pomagać ubogim podczas tak zwanych „nocy miłosierdzia”. Często dostrzegają, że w tych działaniach więcej otrzymują, niż dają, bo wiele się uczą i dojrzewają, kiedy odważą się nawiązać kontakt z cierpieniem innych. Ponadto w ubogich jest ukryta mądrość, a oni, za pomocą prostych słów, mogą nam pomóc w odkrywaniu wartości, których nie widzimy.

172. Inni młodzi ludzie uczestniczą w programach społecznych, mających na celu budowę domów dla bezdomnych, rekultywacji obszarów zanieczyszczonych lub zbiórce pomocy dla najbardziej potrzebujących. Dobrze byłoby, gdyby ta energia społeczna była wykorzystywana nie tylko do działań sporadycznych, ale w sposób stały, z jasnymi celami i dobrą organizacją, która pomogłaby w przeprowadzaniu działalności w sposób ciągły i bardziej skuteczny. Studenci mogą się zorganizować interdyscyplinarnie, aby wykorzystać swoją wiedzę do rozwiązywania problemów społecznych, a w wypełnianiu tego zadania mogą ściśle współpracować z młodymi ludźmi z innych Kościołów lub innych religii.

173. Podobnie jak miało to miejsce w cudzie Jezusa, chleby i ryby młodych mogą się rozmnażać (por. *J* 6, 4-13). Tak jak w przypowieści, małe ziarna młodych stają się drzewem i plonem (por. *Mt* 13, 23.31-32). Wszystko to pochodzi z żywego źródła Eucharystii, w której przeistoczony jest nasz chleb i wino, by dać nam życie wieczne. Młodym ludziom powierzone jest ogromne i trudne zadanie. Z wiarą w Zmartwychwstałego, mogą się z nim zmierzyć z kreatywnością i nadzieją, zawsze stając w postawie służby, podobnie jak słudzy podczas wesela w Kanie, zdumieni

współpracownicy pierwszego znaku Jezusa, którzy posłuchali polecenia Jego Matki: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (*J* 2, 5). Miłosierdzie, kreatywność i nadzieja sprawiają, że życie wzrasta.

174. Chcę was zachęcić do podjęcia tego zaangażowania, ponieważ wiem, że „twoje serce, młode serce pragnie budować lepszy świat. Śledzę wiadomości ze świata i widzę, że bardzo wielu młodych w wielu częściach świata wyszło na ulice, żeby wyrazić pragnienie cywilizacji bardziej sprawiedliwej i braterskiej. Młodzi na ulicach. Są to młodzi, którzy chcą być twórcami przemian! Proszę was, nie pozwólcie, aby inni byli twórcami przemian! Wy jesteście tymi, którzy mają przyszłość! Przez was przyszłość wkracza w świat. Proszę was, abyście byli twórcami tych przemian. Nie przestawajcie pokonywać apatii, ofiarując chrześcijańską odpowiedź na niepokoje społeczne i polityczne, jakie pojawiają się w różnych częściach świata. Proszę was, abyście byli budowniczymi świata, byście podjęli pracę na rzecz lepszego świata. Droga młodzieży, proszę was: nie patrzcie na życie «z balkonu», zaangażujcie się w nie – Jezus nie stał na balkonie, zanurzył się w życiu – nie patrzcie na życie «z balkonu», zanurzcie się w nim, jak to uczynił Jezus”[92]. Ale przede wszystkim, w ten czy inny sposób, walczcie o dobro wspólne, bądźcie sługami ubogich, bądźcie czynnymi uczestnikami rewolucji miłości i służby, zdolnymi do przeciwstawienia się patologiom konsumpcyjnego i płytkiego indywidualizmu.

Odważni misjonarze

175. Ludzie młodzi, będąc zakochani w Chrystusie, są wezwani do świadczenia Ewangelii wszędzie poprzez swoje życie. Święty Albert Hurtado powiedział, że „bycie apostołami nie oznacza noszenia odznaki w butonierce kurtki. Nie oznacza mówienia o prawdzie, lecz życie nią, zatroszczenie się o nią, przemienienie się w Chrystusa. Bycie apostołem nie polega na noszeniu pochodni w ręku, posiadaniu światła, ale na byciu światłem [...]. Ewangelia [...] jest nie tyle wykładem, ile przykładem. Orędziem przekształconym w konkretne życie”[93].

176. Wartość świadectwa nie oznacza, że trzeba uciszyćsłowo. Dlaczego nie mówić o Jezusie, dlaczego nie opowiadać innym, że daje nam siłę do życia, że dobrze jest z Nim rozmawiać, że dobrze jest rozważać Jego słowa? Młodzi, nie pozwólcie, aby świat wciągnął was w dzielenie się tylko rzeczami złymi lub płytkimi. Bądźcie zdolni, by iść pod prąd, i umiejcie dzielić się Jezusem, przekazywać wiarę, którą On wam dał. Życzę wam, abyście poczuli w sercu ten sam nieodparty impuls, który pobudzał świętego Pawła, kiedy mówił: „Biada mi […], gdybym nie głosił Ewangelii” (*1 Kor* 9, 16).

177. „Dokąd nas posyła Jezus? Nie ma granic, nie ma ograniczeń: posyła nas do wszystkich. Ewangelia jest dla wszystkich, a nie dla niektórych. Nie jest tylko dla tych, którzy wydają się nam bliżsi, bardziej otwarci, bardziej przyjaźni. Jest dla wszystkich. Nie bójcie się iść i nieść Chrystusa w każde środowisko, aż na peryferie egzystencjalne, także do tych, którzy wydają się najbardziej oddaleni, najbardziej obojętni. Pan poszukuje wszystkich, pragnie, aby wszyscy poczuli ciepło

Jego miłosierdzia i Jego miłości”[94]. I zaprasza nas, abyśmy, nie lękając się, poszli z misyjnym przepowiadaniem wszędzie tam, gdzie jesteśmy i z kim jesteśmy: w gronie sąsiadów, na studiach, uprawiając sport, wychodząc z przyjaciółmi, w ramach wolontariatu lub w środowisku pracy, bo zawsze dobre i wskazane jest dzielenie z innymi radości Ewangelii. W ten właśnie sposób Pan staje się bliskim wobec wszystkich. I chce, abyście wy, młodzi, byli Jego narzędziami, by promieniować światłem i nadzieją, bo chce liczyć na waszą odwagę, świeżość, na wasz entuzjazm.

178. Nie można oczekiwać, że misja będzie łatwa i wygodna. Niektórzy młodzi ludzie oddali życie, byleby nie wstrzymać swojego impulsu misyjnego. Biskupi z Korei wyrazili się w następujący sposób: „Ufamy, że możemy być ziarnami pszenicy i narzędziami dla zbawienia ludzkości, idąc za przykładem męczenników. Chociaż nasza wiara jest tak mała jak ziarnko gorczycy, Bóg da jej wzrost i użyje jako narzędzia dla swego dzieła zbawienia”[95]. Przyjaciele, nie czekajcie do jutra, aby współpracować w przemienianiu świata swoją energią, śmiałością i kreatywnością. Wasze życie nie jest „w międzyczasie”. Jesteście *teraz* Boga, który chce, byście wydawali owoce[96]. Albowiem „dając – otrzymujemy”[97], a najlepszym sposobem na przygotowanie dobrej przyszłości jest dobre przeżywanie teraźniejszości z poświęceniem i wspaniałomyślnością.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Młodzi zakorzenieni

179. Czasami widziałem młode, piękne drzewa, wznoszące swe gałęzie ku niebu, stale dążąc wyżej, i zdawały się być pieśnią nadziei. Później, po burzy opadły bez życia. Nie miały bowiem silnych korzeni, rozpościerały swe gałęzie, nie zapuszczając w glebie głębokich korzeni, i tak uległy atakom przyrody. Dlatego bardzo mnie boli, że niektórzy proponują młodym ludziom budowanie przyszłości bez korzeni, jakby świat zaczął się w tej chwili. Ponieważ „nie jest możliwe, aby człowiek się rozwinął, jeśli nie ma silnych korzeni, które pomagają stać mocno na nogach i trzymać się ziemi. Łatwo jest «latać», gdy nie ma nic, czego można by się uchwycić, gdzie się zakotwiczyć”[98].

Niech cię nie oderwą od ziemi

180. Nie jest to kwestia drugorzędna i sądzę, że należy poświęcić jej krótki rozdział. Jej zrozumienie pozwala nam odróżnić radość młodości od jej fałszywego kultu, którego niektórzy używają do uwodzenia ludzi młodych i wykorzystywania ich do swoich celów.

181. Pomyślcie o tym: jeśli jakaś osoba składa wam propozycję i mówi, byście pomijali historię, czy nie doceniali doświadczenia osób starszych, pogardzali wszystkim, co minione, a patrzyli jedynie w przyszłość, którą ona wam oferuje, czyż nie jest to łatwy sposób pozyskania was dla jej

propozycji, abyście robili tylko to, co ona wam mówi? Ta osoba potrzebuje, byście byli puści, wykorzenieni, nieufni wobec wszystkiego, abyście ufali jedynie jej obietnicom i podporządkowali się jej planom. Tak działają ideologie różnych kolorów, które niszczą (lub dekonstruują) wszystko, co inne, i w ten sposób mogą panować bez oporów. Potrzebują do tego ludzi młodych, którzy gardzą historią, odrzucają bogactwo duchowe i ludzkie, przekazywane przez pokolenia, którzy pomijają wszystko, co ich poprzedziło.

182. Jednocześnie manipulatorzy używają innego atutu: adorowania młodości, tak jakby wszystko, co nie jest młode, stawało się obrzydliwe i przestarzałe. Symbolem tego nowego kultu staje się młode ciało, a następnie wszystko, co ma związek z tym ciałem, jest ubóstwione i pożądane bez ograniczeń, zaś to, co nie jest młode, traktowane jest z pogardą. Ale ta broń w pierwszej kolejności doprowadza do poniżania ludzi młodych, ogołacając ich z prawdziwych wartości, wykorzystując ich dla zyskania korzyści osobistych, ekonomicznych lub politycznych.

183. Drodzy młodzi, nie pozwalajcie, żeby wykorzystywano waszą młodość do promowania płytkiego życia, które myli piękno z pozorami. Natomiast umiejcie dostrzec, że istnieje piękno w człowieku pracującym, który wraca do domu brudny i w nieładzie, ale z radością, że zapracował na chleb dla swoich dzieci. Istnieje niezwykłe piękno w jedności rodziny zgromadzonej przy stole i przy chlebie hojnie dzielonym, nawet jeśli ten stół jest bardzo ubogi. Istnieje piękno w rozczochranej i już niemłodej żonie, która stale ponad siły i zdrowie troszczy się o chorego męża. Istnieje piękno w wierności małżonków, którzy, chociaż dawno już minął miodowy miesiąc, kochają się nawzajem w jesieni życia, w tych staruszkach, którzy idą, trzymając się za rękę. Niezależnie od wszelkich aspektów zewnętrznych czy aktualnych mód istnieje piękno w każdym mężczyźnie i kobiecie, którzy z miłością żyją swoim powołaniem osobistym, bezinteresownie służąc wspólnocie, swej ojczyźnie, wielkodusznie pracując na rzecz szczęścia rodziny, angażując się w żmudne, anonimowe i bezinteresowne dzieło przywracania przyjaźni społecznej. Odkrywać, ukazywać i podkreślać to piękno, które przypomina Chrystusa na krzyżu, znaczy kłaść fundamenty prawdziwej solidarności społecznej i kultury spotkania.

184. Wraz ze strategiami fałszywego kultu młodości i wyglądu, jest dziś krzewiona duchowość bez Boga, uczuciowość bez wspólnoty i bez zaangażowania na rzecz osób cierpiących, lęk przed ubogimi postrzeganymi jako istoty niebezpieczne, a także seria ofert domagających się, byście uwierzyli w rajską przyszłość, która zawsze będzie odkładana na później. Nie chcę wam tego proponować i z całą miłością pragnę was przestrzec, abyście nie pozwolili opanować się przez tę ideologię, która nie uczyni was młodszymi, ale zamieni was w niewolników. Proponuję wam inną drogę, opartą na wolności, entuzjazmie, kreatywności, nowych horyzontach, ale jednocześnie kultywując te korzenie, które zasilają i podtrzymują.

185. W tym względzie pragnę zauważyć, że „wielu ojców synodalnych pochodzących spoza kultury zachodniej wskazuje, że w ich krajach globalizacja wiąże się z autentycznymi formami kolonizacji kulturowej, które wykorzeniają młodych z przynależności kulturowych i religijnych, z

których pochodzą. Konieczne jest zaangażowanie Kościoła, aby towarzyszył im w tych zmianach, tak by nie zatracili najcenniejszych cech swojej tożsamości”[99].

186. Obserwujemy dziś tendencję do „homogenizacji” młodzieży, do niwelowania różnic właściwych dla miejsca ich pochodzenia i do zamieniana w istoty z seryjnej produkcji, którymi można manipulować. Powoduje to zniszczenie kulturowe, które jest tak samo groźne, jak zanikanie gatunków zwierząt i roślin[100]. Dlatego w przesłaniu na spotkanie rdzennej młodzieży zgromadzonej w Panamie zachęcałem ją, aby „podjęła korzenie, gdyż z korzeni pochodzi siła, która sprawi ich wzrost, rozkwit i owocowanie”[101].

Twoje relacje z osobami starszymi

187. Na Synodzie stwierdzono, że „młodzi ludzie są ukierunkowani na przyszłość, podchodząc do życia z energią i dynamizmem. Ale [...] czasami mają skłonność, by nie za bardzo przywiązywać wagę do pamięci o przeszłości, z której pochodzą, a zwłaszcza o wielu darach przekazywanych im przez ich rodziców, dziadków i dziedzictwo kulturowe społeczeństwa, w którym żyją. Pomaganie ludziom młodym w odkrywaniu żywego bogactwa przeszłości, upamiętniając je i posługując się nim dla swoich wyborów i możliwości, jest prawdziwym aktem miłości wobec nich w celu ich rozwoju i wyborów, do podjęcia których są powołani”[102].

188. Słowo Boże zaleca, by nie tracić kontaktu z osobami starszymi, by podjąć ich doświadczenia: „Stań na zgromadzeniu starszych: a [jeśli] kto jest mądry, przyłącz się do niego! [...] Jeżeli ujrzysz kogoś mądrego, już od wczesnego rana idź do niego, a stopa twoja niech ściera progi drzwi jego!” (*Syr* 6, 34.36). W każdym razie długie lata, jakie przeżyli, i to wszystko, co im się w życiu przydarzyło, powinno prowadzić nas do patrzenia na nich z szacunkiem: „Przed siwizną wstaniesz” (*Kpł* 19, 32). Ponieważ „rozmach jest chlubą człowieka, ozdobą starców włos siwy” (*Prz* 20, 29).

189. Biblia nas wzywa: „Słuchaj ojca, który cię zrodził, i nie gardź swą matką, bo jest staruszką” (*Prz* 23, 22). Przykazanie czczenia ojca i matki „jest to pierwsze przykazanie z obietnicą” (*Ef* 6, 2; por. *Wj* 20, 12; *Pwt* 5, 16; *Kpł* 19, 3), a obietnica brzmi: „aby ci było dobrze i abyś długo żył na ziemi” (*Ef* 6, 3).

190. Nie znaczy to, że musisz się zgodzić ze wszystkim, co mówią, czy też zaaprobować wszystkie ich działania. Człowiek młody zawsze powinien mieć ducha krytycznego. Święty Bazyli Wielki, odnosząc się do starożytnych autorów greckich, zalecał młodym, aby ich szanowali, ale przyjmowali tylko dobro, którego mogą ich nauczyć[103]. Chodzi tylko o bycie otwartym i podjęcie mądrości, która jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, a która może współistnieć z jakimiś ludzkimi biedami i nie powinna zaniknąć w obliczu nowości konsumpcji i rynku.

191. Światu nigdy nie służyło, ani nie będzie służyło, zerwanie więzi między pokoleniami. Jest to

łabędzi śpiew przyszłości bez korzeni, bez zakorzenienia. Jest to kłamstwo, które chciałoby, byś uwierzył, że tylko to, co nowe, jest dobre i piękne. Istnienie relacji międzypokoleniowych sprawia, że we wspólnotach możliwa jest pamięć zbiorowa, ponieważ każde pokolenie podejmuje nauki swoich poprzedników, pozostawiając w ten sposób dziedzictwo swoim następcom. Stanowi to punkty odniesienia dla solidnego scementowania nowego społeczeństwa. Jak to się mówi: „Gdyby młody wiedział, a stary mógł, nie byłoby nic takiego, czego nie dałoby się zrobić".

Marzenia i wizje

192. W proroctwie Joela znajdujemy zapowiedź, która pozwala nam to zrozumieć w bardzo piękny sposób. Mówi ona: „wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało, synowie wasi i córki wasze prorokować będą, starcy wasi będą mieć sny, a młodzieńcy wasi będą mieć widzenia" (*Jl* 3, 1; por. *Dz* 2, 17). Jeśli młodzi i starzy otworzą się na Ducha Świętego, to razem wytwarzają wspaniałe połączenie. Osoby starsze marzą, a ludzie młodzi mają wizje. W jaki sposób obie te rzeczy wzajemnie się dopełniają?

193. Starsi mają marzenia utkane ze wspomnień, obrazów wielu rzeczy przeżytych, naznaczonych doświadczeniem i latami. Jeśli ludzie młodzi zakorzeniają się w marzeniach starszych, to udaje się im zobaczyć przyszłość, mogą mieć wizje, które otwierają im horyzont i ukazują nowe drogi. Ale jeśli starsi nie marzą, to młodzi nie mogą już wyraźnie widzieć horyzontu.

194. Miło jest odnaleźć między tym, co zachowali nasi rodzice, pewne wspomnienia pozwalające nam sobie wyobrazić, o czym marzyli dla nas dziadkowie i babcie. Każdy człowiek, jeszcze przed urodzeniem, otrzymał od swych dziadków jako dar błogosławieństwo marzenia pełnego miłości i nadziei, że będzie miał lepsze życie. A jeśli nie otrzymał go od żadnego z dziadków, to na pewno wymarzył go któryś z pradziadków i cieszył się z jego powodu, podziwiając w kołysce swoje dzieci, a następnie wnuki. Pierwotne marzenie, marzenie stwórcze Boga Ojca poprzedza i towarzyszy życiu wszystkich Jego dzieci. Upamiętnianie tego błogosławieństwa, które rozciąga się z pokolenia na pokolenie, jest cennym dziedzictwem, które musimy umieć utrzymać, aby móc je z kolei przekazać następnym pokoleniom.

195. Z tego względu dobrze jest pozwolić, by osoby starsze toczyły długie opowieści, które czasami wydają się mitologiczne, fantazyjne – są to marzenia ludzi starszych – ale bardzo często pełne są bogatych doświadczeń, wymownych symboli, ukrytych przesłań. Te opowiadania wymagają czasu, a także abyśmy bezinteresownie byli gotowi je cierpliwie wysłuchać i interpretować, ponieważ nie mieszczą się w wiadomościach sieci społecznościowych. Musimy przyjąć, że cała mądrość, której potrzebujemy do życia, nie może być zamknięta w ograniczeniach narzuconych przez obecne środki przekazu.

196. W książce *Dzielenie się mądrością czasu*[104] wyraziłem pewne życzenia w formie postulatów. „O co proszę ludzi starszych, do których i sam się zaliczam? Wzywam was, abyśmy

byli strażnikami pamięci. My, dziadkowie i babcie, musimy stworzyć chór. Wyobrażam sobie ludzi starszych jako stale obecny chór w wielkiej duchowej świątyni, w której modlitwy błagalne i pieśni chwały wspierają całą wspólnotę trudzącą się i zmagającą na niwie życia”[105]. To wspaniałe, że „młodzieńcy i dziewice, starcy wraz z młodzieżą […] imię Pana wychwalają” (*Ps* 148, 12-13).

197. Co możemy dać młodym my, starsi? „Możemy przypomnieć dzisiejszym młodym ludziom noszącym w sercu – pomieszane ze sobą – heroiczne ambicje i lęki, że życie bez miłości jest jałowe”[106]. Co możemy im powiedzieć? „Możemy powiedzieć przelęknionym młodym ludziom, że są w stanie pokonać swój lęk dotyczący przyszłości”[107]. Czego możemy ich nauczyć? „Możemy nauczyć tych młodych ludzi, czasami tak bardzo skoncentrowanych na sobie samych, że więcej jest radości w dawaniu anieli w braniu i że miłości nie pokazuje się tylko słowami, ale i czynami”[108].

Wspólne podejmowanie ryzyka

198. Miłość, którą się daje i która jest czynna, wiele razy błądzi. Ten, kto działa, kto podejmuje ryzyko, często popełnia błędy. Pod tym względem bardzo ciekawe może się okazać świadectwo Marii Gabrieli Perin, osieroconej przez ojca od chwili narodzenia, odzwierciedlające, w jaki sposób wpłynęło to na jej życie w związku, który nie przetrwał, ale który uczynił z niej matkę, a obecnie babcię: „Wiem tylko tyle, że Bóg sam tworzy nasze historie. W swojej mądrości i miłosierdziu bierze nasze zwycięstwa i porażki i tka z nich piękny kobierzec, pełen ironii. Odwrotna strona tego kobierca może wyglądać na zagmatwaną i pełną posplatanych bezładnie nici, którymi są różne wydarzenia z naszego życia. I być może na tej stronie się koncentrujemy, gdy tkwimy w zwątpieniu. Ale właściwa strona tego kobierca przedstawia wspaniałą opowieść i Bóg widzi właśnie tę stronę”[109]. Kiedy osoby starsze uważnie patrzą, często instynktownie pojmują, co kryje się za splątanymi wątkami, i rozpoznają to, co Bóg czyni twórczo, nawet z naszymi błędami.

199. Jeśli będziemy szli razem, młodzi i starzy, to możemy być dobrze zakorzenieni w teraźniejszości, i z tego miejsca spotykać się z przeszłością i przyszłością. Spotykać się z przeszłością, aby uczyć się z historii i leczyć rany, które niekiedy nas uwarunkowują. Spotykać się z przyszłością, aby umocnić entuzjazm, aby marzenia wypuściły pędy, by rozbudzić proroctwa, żeby rozkwitały nadzieje. Tak więc zjednoczeni możemy uczyć się od siebie nawzajem, rozpalać serca, inspirować nasze umysły światłem Ewangelii i dawać nową siłę naszym rękom.

200. Korzenie to nie kotwice wiążące nas z innymi czasami i uniemożliwiające wejście w świat dzisiejszy, by stworzyć coś nowego. Przeciwnie, są punktem zakorzenienia pozwalającym nam się rozwijać i reagować na nowe wyzwania. Zatem nie trzeba nawet, „byśmy usiedli na wspominanie z nostalgią czasów minionych. Musimy wziąć sobie do serca naszą kulturę z realizmem i miłością, i napełnić ją Ewangelią. Jesteśmy dziś posłani, by głosić Dobrą Nowinę Jezusa nowym czasom. Musimy kochać nasz czas, z jego możliwościami i zagrożeniami, z jego radościami i smutkami, z jego bogactwami i ograniczeniami, z jego sukcesami i błędami”[110].

201. Podczas Synodu jeden z młodych audytorów z Wysp Samoa powiedział, że Kościół jest jak kajak, w którym osoby starsze pomagają utrzymać kurs, odczytując położenie gwiazd, a młodzi wiosłują z całych sił, wyobrażając sobie, co na nich czeka dalej. Nie dajmy się zwieść na manowce ani przez młodych, myślących, że dorośli są przeszłością, która już się nie liczy, która już się skończyła, ani też przez dorosłych, sądzących, że zawsze wiedzą, jak powinni zachowywać się młodzi. Raczej wsiądźmy wszyscy razem do tego samego kajaka i wszyscy razem szukajmy lepszego świata, pod nieustannie nowym tchnieniem Ducha Świętego.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Duszpasterstwo młodzieży

202. Duszpasterstwo młodzieżowe w formie, w jakiej zwykliśmy je prowadzić, doznało naporu zmian społecznych i kulturowych. Ludzie młodzi w strukturach tradycyjnych często nie znajdują odpowiedzi na swoje niepokoje, potrzeby, problemy i zranienia. Rozprzestrzenianie się i rozwój stowarzyszeń oraz ruchów o charakterze przeważnie młodzieżowym można interpretować jako działanie Ducha, który otwiera nowe drogi. Trzeba jednak pogłębić ich udział w ogólnym duszpasterstwie całego Kościoła. Konieczna jest także większa komunia między nimi w ramach lepszej koordynacji działań. Chociaż nie zawsze łatwo zbliżyć się do młodzieży, to rozwijamy się w dwóch aspektach: świadomości, że ewangelizuje ją cała wspólnota, oraz pilnej konieczności, by młodzi odgrywali w większym stopniu czynną rolę w propozycjach duszpasterskich.

Duszpasterstwo synodalne

203. Pragnę podkreślić, że to sami ludzie młodzi są twórcami duszpasterstwa młodzieżowego, wspierani towarzyszeniem i kierownictwem, ale wolni w odnajdywaniu nieustannie nowych dróg z kreatywnością i śmiałością. Stąd zbędne byłoby zastanawianie się tutaj nad proponowaniem jakiegoś podręcznika duszpasterstwa młodzieżowego czy jakiegoś praktycznego przewodnika duszpasterskiego. Chodzi raczej o skorzystanie ze sprytu, pomysłowości i wiedzy ludzi młodych na temat wrażliwości, języka i problemów innych młodych.

204. Pokazują nam oni potrzebę podejmowania nowych stylów i nowych strategii. Na przykład, podczas gdy dorośli starają się, by mieć wszystko zaplanowane, z regularnymi spotkaniami i ustalonymi godzinami, to większość ludzi młodych jest dzisiaj mało zainteresowana takimi schematami duszpasterskimi. Duszpasterstwo młodzieżowe musi nabyć inną elastyczność i zapraszać młodych na wydarzenia, które co jakiś czas zaoferują im miejsce, gdzie otrzymają nie tylko formację, ale również umożliwiłoby im dzielenie się życiem, świętowanie, śpiewanie, wysłuchanie konkretnych świadectw i doświadczenie wspólnotowego spotkania z Bogiem żywym.

205. Z drugiej strony bardzo pożądane byłoby zebranie jeszcze większej liczby dobrych praktyk: tych metodologii, tych języków, tych motywacji, które okazały się naprawdę atrakcyjne, by przybliżyć ludzi młodych do Chrystusa i Kościoła. Nieważne, jakiego będą koloru, czy są „konserwatywni czy też postępowi", czy są „prawicowi czy też lewicowi". Ważne jest zebranie tego wszystkiego, co dało dobre rezultaty i co byłoby skuteczne, by przekazywać radość Ewangelii.

206. Duszpasterstwo młodzieżowe nie może być tylko synodalne, to znaczy zdolne do tworzenia pewnego „wspólnego podążania", które pociąga za sobą „docenienie charyzmatów, jakie daje Duch zależnie od powołania i roli każdego z członków [Kościoła], poprzez zjawisko współodpowiedzialności. [...] Ożywiani tym duchem, możemy przejść do Kościoła zaangażowanego i współodpowiedzialnego, zdolnego, by docenić bogactwo różnorodności, z których jest on stworzony, przyjmując z wdzięcznością wkład wiernych świeckich, w tym młodzieży i kobiet, życia konsekrowanego męskiego i żeńskiego, a także grup, stowarzyszeń i ruchów. Nikt nie może być odsuwany na bok, czy też stać z daleka"[111].

207. W ten sposób, ucząc się nawzajem od siebie, możemy lepiej odzwierciedlić ten wspaniały wielościan, którym powinien być Kościół Jezusa Chrystusa. Może on przyciągnąć ludzi młodych właśnie dlatego, że nie jest monolityczną jednością, lecz siecią różnorodnych darów, które Duch nieustannie weń wlewa, czyniąc go zawsze nowym, pomimo jego bied.

208. Na Synodzie pojawiło się wiele konkretnych propozycji zmierzających do odnowienia duszpasterstwa młodzieżowego i uwolnienia go od schematów, które nie są już skuteczne, ponieważ nie nawiązują dialogu z obecną kulturą młodych. Wiadomo, że nie mogłem zebrać ich tutaj wszystkich. Niektóre z nich można znaleźć w *Dokumencie końcowym Synodu*.

Główne linie działania

209. Chciałbym tylko pokrótce podkreślić, że duszpasterstwo młodzieży obejmuje dwie główne linie działania. Jedną jest *poszukiwanie*, zaproszenie, wezwanie, które przyciągałoby młodych ludzi do doświadczenia Pana. Drugim jest *wzrost*, rozwój procesu dojrzewania tych, którzy już przeżyli to doświadczenie.

210. W odniesieniu do punktu pierwszego – *poszukiwanie* – ufam w zdolności samych młodych, którzy potrafią znaleźć atrakcyjne drogi, aby zaprosić innych. Umieją organizować festiwale, zawody sportowe, i potrafią ewangelizować nawet w sieciach społecznościowych poprzez wiadomości, piosenki, filmy i inne działania. Trzeba tylko pobudzać młodych i dawać im swobodę działania, aby z entuzjazmem podejmowali aktywność misyjną w środowisku młodzieżowym. Pierwsze przepowiadanie może rozbudzić głębokie doświadczenie wiary podczas rekolekcji wywierających wpływ na całe życie, w rozmowie w barze, na przerwie w uczelni lub poprzez jedną z niezgłębionych dróg Boga. Ale najważniejsze jest to, aby każdy młody człowiek znalazł odwagę, żeby zasiać to pierwsze przepowiadanie na tej żyznej glebie, jaką jest serce drugiego człowieka

młodego.

211. W tym poszukiwaniu trzeba dać uprzywilejowane miejsce językowi bliskości, językowi miłości bezinteresownej, relacyjnej i egzystencjalnej, która dotyka serca, dociera do życia, rozbudza nadzieję i pragnienia. Trzeba podchodzić do ludzi młodych z językiem miłości, a nie z prozelityzmem. Językiem rozumianym przez ludzi młodych jest język tych, którzy dają życie, którzy są tutaj dzięki nim i dla nich, i tych, którzy pomimo swoich ograniczeń i słabości starają się konsekwentnie żyć swoją wiarą. Jednocześnie wciąż musimy zwracać większą uwagę na to, jak urzeczywistnić *kerygmat* w języku używanym przez dzisiejszą młodzież.

212. W odniesieniu do *wzrostu* chcę uczynić ważną przestrogę. Zdarza się w niektórych miejscach, że spowodowawszy w ludziach młodych intensywne doświadczenie Boga, spotkania z Jezusem, które poruszyło ich serca, proponuje się im spotkania „formacyjne", w których poruszane są jedynie kwestie doktrynalne i moralne. Mowa jest o złu współczesnego świata, o Kościele, o nauce społecznej, o czystości, o małżeństwie, o kontroli urodzeń i o innych sprawach. Powoduje to, że wielu młodych się nudzi, zatraca ogień spotkania z Chrystusem i radość z pójścia za Nim, wielu opuszcza drogę, a inni stają się smutni i negatywni. Uspokójmy chęć przekazywania wielkiej ilości treści doktrynalnych, a starajmy się przede wszystkim pobudzić i zakorzenić wspaniałe doświadczenia, które podtrzymują życie chrześcijańskie. Jak mówił Romano Guardini: „W doświadczeniu wielkiej miłości […] wszelkie zdarzenia następują w obrębie tego odniesienia"[112].

213. Wszelki projekt edukacyjny, każdy program rozwoju dla ludzi młodych powinien z pewnością zawierać formację doktrynalną i moralną. Równie ważne jest, aby był on skoncentrowany na dwóch głównych obszarach: pierwszy to pogłębienie *kerygmatu,* podstawowego doświadczenia spotkania z Bogiem przez Chrystusa umarłego i zmartwychwstałego. Drugim jest wzrost w miłości braterskiej, życiu wspólnotowym, w służbie.

214. Bardzo na to nalegałem w *Evangelii gaudium* i myślę, że warto o tym przypomnieć. Z jednej strony poważnym błędem byłoby myślenie, że w duszpasterstwie młodzieżowym „rezygnuje się z *kerygmy* na rzecz formacji, która miałaby być bardziej «solidna». Nie ma nic bardziej solidnego, bardziej głębokiego, bardziej pewnego, bardziej treściwego i bardziej mądrego niż takie orędzie. Cała formacja chrześcijańska jest przede wszystkim pogłębieniem *kerygmy*, która przybiera coraz większą i coraz lepszą postać"[113]. Dlatego też duszpasterstwo młodzieżowe powinno zawsze obejmować wydarzenia pomagające odnowić i pogłębić osobiste doświadczenie miłości Boga i żywego Jezusa Chrystusa. Uczyni to, czerpiąc z różnych źródeł: świadectw, pieśni, chwil adoracji, przestrzeni refleksji duchowej z Pismem Świętym, a także za pomocą różnych bodźców poprzez sieci społecznościowe. Ale to radosne doświadczenie spotkania z Panem nigdy nie powinno zostać zastąpione przez swoistą „indoktrynację".

215. Z drugiej strony wszelki plan duszpasterstwa młodzieżowego powinien wyraźnie włączać

różnorodne środki i zasoby, aby pomóc ludziom młodym wzrastać w braterstwie, by żyli jak bracia, pomagali sobie nawzajem, tworzyli wspólnotę, służyli innym, byli blisko ubogich. Jeśli braterska miłość jest „nowym przykazaniem" (por. *J* 13, 34), jeśli jest „doskonałym wypełnieniem Prawa" (*Rz* 13, 10), jeśli jest tym, co najlepiej ukazuje naszą miłość do Boga, to powinna zajmować ważne miejsce we wszelkim planie formacji i rozwoju młodzieży.

Odpowiednie środowiska

216. We wszystkich naszych instytucjach musimy znacznie bardziej rozwijać i umacniać naszą zdolność do serdecznej gościnności, ponieważ wielu przybywających ludzi młodych znajduje się w sytuacji głębokiego osierocenia. I nie mam na myśli pewnych konfliktów rodzinnych, ale doświadczenie, które dotyczy w równym stopniu dzieci, młodzieży i dorosłych, matek, ojców i dzieci. Dla wielu naszych współczesnych sierot – być może dla nas samych – wspólnoty takie jak parafia i szkoła powinny oferować drogi bezinteresownej miłości i promocji, afirmacji i rozwoju. Wielu młodych czuje się dzisiaj dziećmi porażki, ponieważ marzenia ich rodziców i dziadków zostały spalone na stosie niesprawiedliwości, przemocy społecznej, tego „ratuj się, kto może". Ileż eliminacji! Jeśli młodzi ludzie dorastali w świecie popiołów, niełatwo jest im podtrzymywać ogień wielkich pragnień i planów. Jeśli dorastali na pustyni pozbawionej znaczeń, jakże mogą chcieć poświęcić się, by siać? Doświadczenie nieciągłości, eliminacji i upadku podstawowych pewników, któremu sprzyja dzisiejsza kultura medialna, powodują to uczucie głębokiego osierocenia, na które musimy odpowiedzieć poprzez tworzenie przestrzeni braterskich i atrakcyjnych, gdzie żyłoby się sensownie.

217. Tworzenie „domu" to ostatecznie „tworzenie rodziny; to uczenie się odczuwania jedności z innymi, abstrahując od powiązań utylitarystycznych lub funkcjonalnych; bycie zjednoczonymi w taki sposób, że odczuwamy życie jako trochę bardziej ludzkie. Tworzenie domu to umożliwienie, aby proroctwo nabrało kształtu i uczyniło nasze godziny i dni mniej nieprzyjaznymi, mniej obojętnymi i anonimowymi. To tworzenie więzi, które buduje się przez proste, codzienne gesty, które wszyscy możemy wykonywać. Jak wszyscy dobrze wiemy, dom potrzebuje współpracy wszystkich. Nikt nie może być obojętny lub obcy, ponieważ każdy jest kamieniem niezbędnym do jego budowania. A to zakłada proszenie Pana, aby dał nam łaskę uczenia się cierpliwości, uczenia się przebaczenia sobie nawzajem. Uczenia się każdego dnia zaczynać od nowa. A ile razy trzeba wybaczać lub zaczynać od nowa? Siedemdziesiąt siedem razy – tyle, ile jest konieczne. Tworzenie silnych więzi wymaga zaufania, które codziennie karmi się cierpliwością i przebaczeniem. I w ten sposób zachodzi cud doświadczenia, że tutaj człowiek rodzi się na nowo. Tutaj wszyscy rodzimy się na nowo, ponieważ odczuwamy skuteczne działanie czułości Boga, która umożliwia nam marzenie o świecie bardziej ludzkim, a zatem i bardziej Bożym"[114].

218. W tym kontekście, w naszych instytucjach musimy oferować młodym stosowne miejsca, którymi mogliby zarządzać według swego uznania i gdzie mogliby swobodnie wchodzić i wychodzić, miejsca, które byłyby dla nich gościnne i gdzie mogliby spontanicznie i ufnie iść na

spotkanie innych młodych, zarówno w chwilach cierpienia czy nudy, jak i wtedy, gdy chcą świętować swoje radości. Coś z tego dokonały niektóre oratoria oraz inne ośrodki młodzieżowe, które w wielu przypadkach są środowiskiem, w którym młodzi przeżywają doświadczenia przyjaźni i zakochania, gdzie się spotykają, mogą wspólnie słuchać muzyki, dzielić czas rekreacji, sportu, a także wymieniać się swoimi refleksjami czy razem się modlić, z pewnym wsparciem i różnymi propozycjami. W ten sposób następuje to niezbędne głoszenie „jednej osoby drugiej osobie", którego nie można zastąpić żadnymi zasobami czy strategią duszpasterską.

219. „Przyjaźń i relacje, często w grupach mniej lub bardziej zorganizowanych, stwarzają okazję do wzmocnienia umiejętności społecznych i relacyjnych w kontekście, w którym nie jest się ocenianym i osądzanym. Doświadczenie grupowe jest także wielką okazją do dzielenia się wiarą i do wzajemnej pomocy w dawaniu świadectwa. Ludzie młodzi potrafią prowadzić innych młodych i być prawdziwymi apostołami wśród swoich przyjaciół"[115].

220. Nie oznacza to, aby się izolowali i tracili wszelki kontakt ze wspólnotami parafialnymi, ruchami i innymi instytucjami kościelnymi. Włączą się jednak lepiej we wspólnoty otwarte, żywe w wierze, pragnące promieniować Jezusem Chrystusem, radosne, wolne, braterskie i zaangażowane. Wspólnoty te mogą być drogami, w których młodzi czują, że możliwe jest pielęgnowanie cennych relacji.

Duszpasterstwo instytucji edukacyjnych

221. Szkoła stanowi niewątpliwie platformę, by dotrzeć do dzieci i młodzieży. Jest ona szczególnym miejscem promocji osoby i z tego względu wspólnota chrześcijańska zawsze poświęcała jej wielką uwagę, czy to kształcąc osoby nauczające i kadrę kierowniczą, czy też tworząc swoje szkoły, różnych rodzajów i stopni. W tej dziedzinie Duch Święty wzbudził niezliczone charyzmaty i świadectwa świętości. Niemniej szkoła potrzebuje pilnej samokrytyki, jeśli weźmiemy pod uwagę wyniki duszpasterstwa wielu instytucji oświatowych, duszpasterstwa skoncentrowanego na nauce religii, które często okazuje się niezdolne do wzbudzenia trwałych doświadczeń wiary. Ponadto istnieją szkoły katolickie, które wydają się być zorganizowane tylko po to, aby trwały. Lęk przed zmianami czyni je niezdolnymi, by tolerować niepewność, i popycha je do zamykania się w obliczu zagrożeń rzeczywistych lub wyimaginowanych, jakie przynosi z sobą każda zmiana. Szkoła zamieniona w „bunkier", chroniący przed błędami „zewnętrznymi" jest karykaturalnym wyrazem tej skłonności. Obraz ten odzwierciedla w sposób prowokacyjny to, co doświadcza wielu ludzi młodych w chwili wyjścia z niektórych placówek oświatowych: niemożliwa do pokonania rozbieżność pomiędzy tym, czego ich uczono, a światem w którym żyją. Również otrzymane przez nich propozycje religijne i moralne nie przygotowały ich do stawienia czoła światu, który ich wyśmiewa, a nie nauczyli się takich sposobów modlitwy i przeżywania wiary, które łatwo można by podtrzymać pośród rytmu tego społeczeństwa. Istotnie, jedną z największych radości wychowawcy jest to, gdy widzi, że jego uczeń staje się osobą silną, zintegrowaną, biorącą czynny udział w życiu i zdolną do dawania.

222. Szkoła katolicka jest nadal istotną przestrzenią ewangelizacji ludzi młodych. Ważne jest uwzględnianie kilku inspirujących kryteriów wskazanych w Konstytucji apostolskiej *Veritatis gaudium* z myślą o odnowieniu i ożywieniu szkół i uniwersytetów „w wyjściu" misyjnym, takich jak: doświadczenie *kerygmatu*, dialog na wszystkich poziomach, interdyscyplinarność i trans-dyscyplinarność, promowanie kultury spotkania, pilna potrzeba „tworzenia sieci" i opcji na rzecz najuboższych, tych, których społeczeństwo odtrąca i odrzuca[116]. Także zdolność integrowania umiejętności głowy, serca i rąk.

223. Z drugiej strony, nie możemy oddzielić formacji duchowej od formacji kulturowej. Kościół zawsze starał się stworzyć dla młodych przestrzeń dla najlepszej kultury. Nie powinien z tego rezygnować, ponieważ ludzie młodzi mają do tego prawo. A „zwłaszcza dzisiaj, prawo do kultury oznacza ochronę mądrości, czyli wiedzy ludzkiej i uczłowieczającej. Nazbyt często jesteśmy uwarunkowani banalnymi i przemijającymi wzorcami życia, które pobudzają do pogoni za tanim sukcesem, dyskredytując poświęcenie, wpajając ideę, że studiowanie jest nieprzydatne, jeśli nie daje od razu czegoś konkretnego. Nie, nauka służy do stawiania sobie pytań, do tego, by nie dać się znieczulić banalności, do poszukiwania w życiu sensu. Trzeba domagać się prawa do tego, aby nie dać się zdominować licznym syrenom, które obecnie odwracają uwagę od tego poszukiwania. Odyseusz, aby nie dać się uwieść śpiewowi syren, które czarowały żeglarzy, powodując, że rozbijali się o skały, przywiązał się do masztu i zatkał uszy towarzyszom podróży. Natomiast Orfeusz, aby oprzeć się śpiewowi syren, uczynił coś innego: zagrał melodię piękniejszą, która oczarowała syreny. Oto wasze wielkie zadanie: odpowiadać na paraliżujące śpiewki konsumpcjonizmu kulturowego decyzjami dynamicznymi i mocnymi, poszukiwaniami, wiedzą i dzieleniem się"[117].

Różne obszary rozwoju duszpasterskiego

224. Wielu ludzi młodych jest zdolnych, by nauczyć się umiłowania milczenia i zażyłości z Bogiem. Więcej jest także grup, które gromadzą się na adorację Najświętszego Sakramentu lub modlitwę słowem Bożym. Nie wolno nie doceniać ludzi młodych, tak jakby nie byli w stanie otworzyć się na propozycje kontemplacyjne. Trzeba tylko znaleźć odpowiednie style i sposoby, aby pomóc im wejść w to doświadczenie o bardzo dużej wartości. W odniesieniu do oddawania czci Bogu i modlitwy: „w różnych kontekstach młodzi katolicy domagają się propozycji modlitewnych i wydarzeń sakramentalnych, zdolnych do przemieniania ich życia powszedniego w świeżą, autentyczną i radosną liturgię"[118]. Ważne jest wykorzystanie najintensywniejszych okresów roku liturgicznego, a szczególnie Wielkiego Tygodnia, Zesłania Ducha Świętego i Bożego Narodzenia. Bardzo im się podobają także inne spotkania świąteczne, które przełamują rutynę i pomagają doświadczyć radości wiary.

225. Szczególną okazję do rozwoju, a także do otwartości na Boży dar wiary i miłości jest służba: wielu młodych ludzi pociąga możliwość pomocy innym, zwłaszcza dzieciom i ubogim. Często ta posługa jest pierwszym krokiem do odkrycia lub ponownego odkrycia życia chrześcijańskiego i

kościelnego. Wielu ludzi młodych jest znużonych naszymi programami formacji doktrynalnej, a także duchowej, i czasami domagają się możliwości bardziej aktywnego uczestnictwa w działaniach, które czyniłyby coś dla ludzi.

226. Nie możemy zapominać o formach wyrazu artystycznego, takich jak teatr, malarstwo itp. Ale „szczególne jest znaczenie muzyki, stanowiącej środowisko, w którym stale zanurzeni są ludzie młodzi, a także kulturę i język zdolny do budzenia emocji i kształtowania tożsamości. Język muzyki stanowi także bogactwo duszpasterskie, będące wyzwaniem szczególnie dla liturgii i jej odnowy”[119]. Śpiew może być wielkim bodźcem dla drogi ludzi młodych. Święty Augustyn powiedział: „Śpiewaj, ale idź naprzód. Śpiewaj, aby podtrzymać swój wysiłek. Nie bądź leniwy! Śpiewaj i idź! [...] Ty zaś idź, aby posuwać się naprzód. Postępuj w dobrym, postępuj w prawości wiary, w czystości życia. Śpiewaj i idź”[120].

227. „Równie istotne jest znaczenie, jakie wśród młodzieży zajmuje uprawianie sportu, którego potencjału wychowawczego i formacyjnego Kościół nie powinien lekceważyć i w którym powinien być silnie obecny. Świat sportu potrzebuje pomocy w przezwyciężeniu obecnych w nim dwuznaczności, takich jak mitologizowanie mistrzów, podporządkowanie logice komercyjnej i ideologii sukcesu za wszelką cenę”[121]. U podstaw tego doświadczenia sportowego jest „radość: radość poruszania się, radość bycia razem, radość z powodu życia i darów, które Stwórca daje nam każdego dnia”[122]. Z drugiej strony niektórzy Ojcowie Kościoła wykorzystywali przykład uprawiania sportu, aby zachęcić młodych do wzrastania w siłę i opanowania senności czy też skłonności do szukania wygody. Święty Bazyli Wielki, zwracając się do młodych, zaczerpnął przykład wysiłku wymaganego przez sport, a tym samym zaszczepił w nich zdolność do poświęceń, aby wzrastać w cnotach: „Ponosząc tysiące trudów i w różny sposób wzmacniając siły, wiele się również napocili w zawodach gimnastycznych, [...] aby więc nie mówić zbyt długo, powiem tylko, że tak żyli pod każdym względem, iż życie ich przed zawodami było ćwiczeniem się w zawodach, narażając się na wszystkie trudy i niebezpieczeństwa, by zdobyć wieniec [...]. My zaś, przed którymi leżą tak wspaniałe pod względem ilości i jakości nagrody za życie, że nie można ich nawet słowami wyrazić (1 *Kor* 9, 25), śpimy na jedno i na drugie ucho i żyjemy nie obawiając się żadnej kary. Czy będziemy mogli sięgnąć po te nagrody i drugą ręką?”[123].

228. W wielu nastolatkach i młodych szczególną atrakcję budzi kontakt ze światem stworzonym i są wrażliwi na ochronę środowiska, jak to się dzieje w przypadku harcerzy i innych grup, które organizują dni na łonie natury, kampingi, wędrówki, wyprawy i kampanie ochrony środowiska. Jeśli są one prowadzone w duchu świętego Franciszka z Asyżu, to doświadczenia te mogą wytyczać drogę prowadzącą do szkoły powszechnego braterstwa i modlitwy kontemplacyjnej.

229. Te i różne inne możliwości otwierające się na ewangelizację ludzi młodych nie powinny skłaniać nas do zapominania, że niezależnie od przemian historycznych i wrażliwości ludzi młodych, istnieją dary Boga, które są zawsze aktualne, zawierające moc przekraczającą wszystkie epoki i wszystkie okoliczności: słowo Pana zawsze żywe i skuteczne, obecność Chrystusa w

Eucharystii, która nas karmi, oraz sakrament przebaczenia, który nas wyzwala i umacnia. Możemy również wspomnieć o niewyczerpanym bogactwie duchowym przechowywanym przez Kościół w świadectwie jego świętych oraz w nauczaniu wielkich mistrzów duchowych. Choć musimy respektować poszczególne etapy, a czasem cierpliwie czekać na odpowiedni moment, nie możemy nie zaprosić ludzi młodych do tych źródeł nowego życia, nie mamy prawa pozbawiać ich tego wielkiego dobra.

Młodzieżowe duszpasterstwo ludowe

230. Oprócz zwykłej pracy duszpasterskiej, wypełnianej przez parafie i ruchy według określonych schematów, bardzo ważne jest zapewnienie przestrzeni dla „młodzieżowego duszpasterstwa ludowego”, które ma odrębny styl, inne okresy, inny rytm, inną metodologię. Polega na duszpasterstwie szerszym i bardziej elastycznym, które pobudza w różnych miejscach, w których konkretnie poruszają się młodzi, tych naturalnych przewodników i te charyzmaty, jakie Duch Święty już zasiał pośród nich. Chodzi przede wszystkim o to, aby nie stawiać wielu przeszkód, norm, kontroli i ram obowiązkowych dla tych młodych ludzi wierzących, którzy są naturalnymi liderami w sąsiedztwie i różnych środowiskach. Musimy ograniczyć się do towarzyszenia im i zachęcania ich, ufając trochę bardziej fantazji Ducha Świętego, który działa tak, jak chce.

231. Mówimy o liderach naprawdę „ludowych”, a nie elitarnych czy zamkniętych w małych grupach osób wybranych. Aby byli zdolni do prowadzenia duszpasterstwa ludowego w świecie młodzieży, trzeba, żeby „nauczyli się dostrzegać uczucia ludzi, aby stawali się ich rzecznikami i działali na rzecz ich promocji”[124]. Kiedy mówimy o „ludzie”, nie należy przez to rozumieć struktur społeczeństwa i Kościoła, ale raczej ogół osób, które nie podążają jako jednostki, lecz jako tkanka wspólnoty wszystkich i dla wszystkich, która nie może pozwolić, aby najbiedniejsi i najsłabsi pozostali w tyle: „Lud chce, aby wszyscy mieli swój udział w dobrach wspólnych i dlatego godzi się na dostosowanie do kroku ostatnich, aby wszyscy dotarli razem”[125]. Liderzy ludowi to zatem ci, którzy mają zdolność angażowania wszystkich, włączając w pielgrzymowanie młodzieży również najuboższych, słabych, ograniczonych i zranionych. Nie przeszkadzają im ani nie są przerażeni młodymi poranionymi i doświadczającymi krzyża.

232. Podobnie, zwłaszcza w odniesieniu do ludzi młodych, którzy nie dorastali w rodzinach lub instytucjach chrześcijańskich i znajdują się na drodze powolnego dojrzewania, musimy pobudzać „dobro możliwe”[126]. Chrystus ostrzegał nas, abyśmy nie domagali się, aby wszystko było tylko pszenicą (por. *Mt* 13, 24-30). Czasami, domagając się duszpasterstwa młodzieży aseptycznego, czystego, nacechowanego ideami abstrakcyjnymi, dalekimi od świata i zachowanymi od wszelkiej zmazy, sprowadzamy Ewangelię do propozycji mdłej, niezrozumiałej, dalekiej, oddzielonej od kultur młodzieżowych i dostosowanej jedynie do młodzieżowej elity chrześcijańskiej, która czuje się inną, ale która faktycznie płynie w izolacji bez życia i płodności. W ten sposób razem z chwastami, które odrzucamy, wyrywamy lub dusimy tysiące pędów, które próbują rosnąć pośród ograniczeń.

233. Zamiast „tłumienia ich zestawem reguł, które dają niepełny i moralizatorski obraz chrześcijaństwa, jesteśmy wezwani do inwestowania w ich odwagę i wychowywania ich do wypełniania swoich obowiązków, pewni, że także błąd, klęska i kryzys to doświadczenia, które mogą umocnić ich człowieczeństwo”[127].

234. Podczas Synodu zachęcano do budowania duszpasterstwa młodzieżowego zdolnego do tworzenia obszarów integracyjnych, gdzie byłoby miejsce dla wszystkich rodzajów młodych i gdzie bardzo realnie ukazywałoby się, że jesteśmy Kościołem o drzwiach otwartych. Nie jest nawet konieczne, aby ktoś w pełni przyjął całe nauczanie Kościoła, by mógł uczestniczyć w niektórych z naszych przestrzeni poświęconych ludziom młodym. Wystarczy postawa otwartości wobec tych wszystkich, którzy pragną i gotowi są na spotkanie z prawdą objawioną przez Boga. Niektóre propozycje duszpasterskie mogą wymagać przebycia już pewnej drogi wiary, ale potrzebujemy młodzieżowego duszpasterstwa ludowego, które otworzyłoby drzwi i udostępniło miejsce wszystkim i każdemu z osobna, z jego wątpliwościami, urazami, problemami, ich poszukiwaniem tożsamości, z ich błędami, ich historiami, doświadczeniami grzechu i wszystkimi trudnościami.

235. Musi być również miejsce dla „wszystkich tych, którzy mają inne wizje życia, wyznają inne religie lub deklarują, że znajdują się poza perspektywą religijną. Wszyscy ludzie młodzi, nikogo nie wykluczając, są w sercu Boga, a zatem także w sercu Kościoła. Ale uznajemy, że nie zawsze to stwierdzenie, które rozbrzmiewa w naszych ustach, znajduje rzeczywisty wyraz w naszych działaniach duszpasterskich: często trwamy zamknięci w naszych środowiskach, gdzie ich głos nie dociera, albo poświęcamy się działaniom mniej wymagającym lub przyjemniejszym, tłumiąc ów zdrowy niepokój duszpasterski, który wyprowadza nas z naszego rzekomego bezpieczeństwa. Jednak Ewangelia wzywa nas do odwagi i chcemy to czynić bez zarozumiałości i bez uprawiania prozelityzmu, świadcząc miłość Pana i wyciągając rękę do wszystkich młodych ludzi w świecie”[128].

236. Duszpasterstwo młodzieżowe, kiedy przestaje być elitarne i godzi się być „ludowym”, jest procesem powolnym, naznaczonym szacunkiem, cierpliwym, ufnym, niestrudzonym, współczującym. Na Synodzie zaproponowano przykład uczniów z Emaus (por. *Łk* 24,13-35), który może być również wzorem tego, co dzieje się w duszpasterstwie młodzieżowym.

237. „Jezus idzie z dwoma uczniami, którzy nie zrozumieli znaczenia Jego historii i oddalali się od Jerozolimy i od wspólnoty. Aby być w ich towarzystwie, przebywa z nimi drogę. Zadaje im pytania i cierpliwie słucha ich wersji faktów, aby pomóc im *rozpoznać* to, co przeżywają. Następnie, z czułością i energią, głosi im słowo Boże, prowadząc ich do *interpretowania* wydarzeń, które przeżyli w świetle Pisma Świętego. Przyjmuje zaproszenie, by zostać z nimi, gdy się ściemnia: wkracza w ich noc. Gdy słuchali, ich serce się rozpalało, a ich umysł się rozjaśniał, w łamaniu chleba otworzyły się ich oczy. To oni sami *postanawiają* bezzwłocznie podjąć drogę w przeciwnym kierunku, by powrócić do wspólnoty, dzieląc się doświadczeniem spotkania z Jezusem Zmartwychwstałym”[129].

238. Różne przejawy pobożności ludowej, zwłaszcza pielgrzymki, przyciągają ludzi młodych, którzy niełatwo włączają się w struktury kościelne, i są konkretnym wyrazem zaufania Bogu. Te formy poszukiwania Boga, szczególnie obecne w najuboższych młodych, ale także w innych sferach społeczeństwa, nie powinny być otaczane pogardą, ale proponowane i pobudzane. Ponieważ pobożność ludowa „jestuprawnionym sposobem przeżywania wiary”[130] i jest „wyrazem spontanicznej działalności misyjnej Ludu Bożego”[131].

Zawsze misjonarze

239. Pragnę przypomnieć, że nie trzeba długich kursów, aby młodzi ludzie byli misjonarzami. Nawet najsłabsi, najbardziej ograniczeni i zranieni mogą nimi być na swój sposób, ponieważ zawsze trzeba pozwalać, aby dobro było przekazywane, nawet jeśli współistnieje z wieloma słabościami. Młody człowiek, który udaje się na pielgrzymkę, aby poprosić Matkę Bożą o pomoc, i zaprasza przyjaciela lub kolegę, aby mu towarzyszył, poprzez ten prosty gest dokonuje cennego działania misyjnego. Wraz z ludowym duszpasterstwem młodzieżowym jest obecna nieodłącznie misja ludowa, niemożliwa do skontrolowania, która łamie wszelkie schematy kościelne. Towarzyszmy jej, wspierajmy ją, ale nie usiłujmy jej zbytnio regulować.

240. Jeśli potrafimy słuchać tego, co mówi nam Duch, nie możemy pomijać faktu, że duszpasterstwo młodzieżowe musi być zawsze duszpasterstwem misyjnym. Młodzi bardzo się ubogacają, gdy pokonują nieśmiałość i znajdują odwagę, by pójść odwiedzić domy, i w ten sposób nawiązują kontakt z życiem ludzi, uczą się patrzeć poza granice swojej rodziny i grupy, zaczynają rozumieć życie w szerszej perspektywie. Jednocześnie umacnia się ich wiara i poczucie przynależności do Kościoła. Misje młodzieżowe, które zazwyczaj organizowane są w okresie wakacyjnym po okresie przygotowań, mogą spowodować odnowienie doświadczenia wiary, a nawet poważne zastanawianie się nad swoim powołaniem.

241. Jednakże ludzie młodzi są zdolni do stworzenia nowych form misji w różnych dziedzinach. Na przykład, ponieważ poruszają się tak dobrze w sieciach społecznościowych, to trzeba ich zaangażować, aby wypełnili je Bogiem, braterstwem i zaangażowaniem.

Towarzyszenie osób dorosłych

242. Trzeba, by ludzie młodzi byli szanowani w swojej wolności, ale potrzebują także towarzyszenia. Rodzina powinna być pierwszą przestrzenią akompaniamentu. Duszpasterstwo młodzieży proponuje projekt życia w oparciu o Chrystusa: budowę domu, rodziny zbudowanej na skale (por. *Mt* 7, 24-25). Ta rodzina, ten projekt, dla większości z nich skonkretyzuje się w małżeństwie i miłości małżeńskiej. Dlatego konieczne jest, aby duszpasterstwo młodzieżowe i rodzinne miało naturalną ciągłość, działając w sposób skoordynowany i zintegrowany, aby odpowiednio towarzyszyć procesowi powołaniowemu.

243. Wspólnota odgrywa bardzo ważną rolę w towarzyszeniu ludziom młodym, natomiast cała wspólnota powinna czuć się odpowiedzialną za ich przyjęcie, motywowanie, zachęcanie i pobudzanie. Oznacza to, że trzeba patrzeć na młodych ze zrozumieniem, uznaniem i miłością, a nie stale osądzając lub wymagając doskonałości, która nie odpowiada ich wiekowi.

244. Na Synodzie „wielu podkreślało brak osób doświadczonych i oddanych posłudze towarzyszenia. Przekonanie o wartości teologicznej i duszpasterskiej słuchania pociąga za sobą ponowne przemyślenie, które służy odnowieniu form, poprzez które zazwyczaj wyraża się posługa kapłańska oraz zweryfikowanie jej priorytetów. Ponadto Synod potwierdza potrzebę przygotowania wykwalifikowanych osób konsekrowanych i świeckich, mężczyzn i kobiet, którzy mogliby towarzyszyć ludziom młodym. Charyzmat słuchania, który Duch Święty rodzi we wspólnotach, mógłby także otrzymać jakąś formę uznania instytucjonalnego dla posługi kościelnej”[132].

245. Ponadto musimy szczególnie towarzyszyć ludziom młodym, którzy pojawiają się jako potencjalni liderzy, tak aby mogli się formować i przygotować. Ludzie młodzi, którzy spotkali się przed Synodem, wezwali do rozwijania „programów formacyjnych dla młodych liderów, które będą służyły ich ciągłemu rozwojowi. Niektóre młode kobiety czują, że brakuje wzorców kobiecych liderek w przestrzeni Kościoła, a one również pragną dzielić się w Kościele swoją inteligencją oraz umiejętnościami. Wierzymy również, że seminarzyści oraz osoby konsekrowane powinny mieć jeszcze większą możliwość towarzyszenia młodym liderom”[133].

246. Młodzi sami opisali cechy, jakich oczekują od osób im towarzyszących i wyrazili to bardzo jasno: „Od przewodnika w wierze oczekuje się, że będzie wiernym chrześcijaninem, zaangażowanym w Kościele i w świecie, stale będzie dążył do świętości, będzie powiernikiem, który nie wydaje osądów, będzie aktywnie słuchał potrzeb młodych ludzi i na nie odpowiadał, będzie osobą głęboko kochającą i świadomą siebie, a także będzie znał swoje ograniczenia oraz radości i cierpienia związane z duchową wędrówką. Szczególnie istotną cechą przewodnika jest umiejętność uznania swojego człowieczeństwa – tego, że popełnia się błędy, i że nie jest się człowiekiem bez skazy, ale grzesznikiem, któremu przebaczono. Czasami przewodnicy w wierze są stawiani na piedestale, ale kiedy upadają, może to mieć niszczący wpływ na dalsze zaangażowanie młodych w Kościele. Przewodnicy nie powinni kierować młodymi jak biernymi naśladowcami, ale powinni iść razem z nimi, pozwalając im być aktywnymi uczestnikami wędrówki. Powinni uszanować wolność związaną z procesem rozeznawania i zapewnić młodym narzędzia niezbędne na tej drodze. Przewodnik powinien wierzyć całym sercem w to, że młody człowiek jest zdolny do uczestnictwa w życiu Kościoła. Powinien pielęgnować ziarna wiary w młodych, nie oczekując natychmiastowych owoców działania Ducha Świętego. Rola przewodnika nie jest i nie może być zarezerwowana tylko dla księży i osób konsekrowanych. Ludzie świeccy także powinni być do niej uprawnieni. Od wszystkich przewodników oczekuje się, że będą dobrze ukształtowani oraz że stale będą angażować się w osobistą formację”[134].

247. Niewątpliwie instytucje edukacyjne Kościoła są wspólnotowym środowiskiem towarzyszenia, pozwalającym ukierunkować wielu młodych, zwłaszcza wówczas, gdy „starają się przyjmować wszystkich ludzi młodych, niezależnie od ich wyborów religijnych, pochodzenia kulturowego czy sytuacji osobistej, rodzinnej lub społecznej. W ten sposób Kościół w różnych częściach świata wnosi fundamentalny wkład w zintegrowaną edukację młodych”[135]. Bezpodstawnie ograniczyłyby swoją funkcję, jeśli ustanowiłyby ścisłe kryteria dopuszczenia uczniów i studentów lub ich pozostawania, ponieważ pozbawiałyby wielu młodych towarzyszenia, które mogłoby im pomóc w ubogaceniu swego życia.

ROZDZIAŁ ÓSMY

Powołanie

248. Słowo „powołanie” można rozumieć w sensie szerokim jako wezwanie Boga. Obejmuje powołanie do życia, powołanie do przyjaźni z Nim, powołanie do świętości itd. Ma ono wielką wartość, ponieważ stawia całe nasze życie przed tym Bogiem, który nas kocha, i pozwala nam zrozumieć, że nic nie jest owocem bezsensownego chaosu, ale przeciwnie, wszystko może być włączone w proces odpowiedzi Panu, który ma dla nas wspaniały plan.

249. W Adhortacji *Gaudete et exsultate* zechciałem zastanowić się nad powołaniem wszystkich do rozwoju na chwałę Boga, i zaproponowałem „przedstawienie po raz kolejny powołania do świętości, próbując ująć je w aktualnym kontekście, z jego zagrożeniami, wyzwaniami i możliwościami”[136]. Sobór Watykański II pomógł nam odnowić świadomość tego powołania skierowanego do każdego człowieka: „Wszyscy wierni, wyposażeni w tyle tak wielkich środków zbawienia, we wszystkich sytuacjach życiowych i w każdym stanie, powołani są przez Pana, każdy na właściwej sobie drodze, do doskonałej świętości, jak i sam Ojciec jest doskonały”[137].

Powołanie do przyjaźni z Nim

250. Sprawą podstawową jest rozpoznanie i odkrycie, że tym, czego chce Jezus od każdego człowieka młodego, jest przede wszystkim jego przyjaźń. To jest rozeznanie podstawowe. W dialogu zmartwychwstałego Pana ze swoim przyjacielem Szymonem Piotrem wspaniałe pytanie brzmiało: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?” (*J* 21, 16). To znaczy: czy kochasz mnie jako przyjaciela? Misja, którą otrzymuje Piotr, by troszczyć się o Jego owce i baranki zawsze będzie związana z tą bezinteresowną miłością, z tą miłością przyjaźni.

251. A jeśli byłby konieczny przykład przeciwny, to przywołajmy spotkanie-starcie między Panem a bogatym młodzieńcem, które wyraźnie nam mówi, że ten młody człowiek nie zauważył miłującego spojrzenia Pana (por. *Mk* 10, 21). Odszedł zasmucony, po tym jak podążał za dobrym natchnieniem, ponieważ nie potrafił oderwać się od wielu rzeczy, które posiadał (por. *Mt* 19, 22).

Stracił okazję tego, co z pewnością mogło być wielką przyjaźnią. A my pozostajemy, nie wiedząc, czym mógłby być dla nas, co mógł był uczynić dla ludzkości ten wyjątkowy młodzieniec, na którego Jezus spojrzał z miłością i do którego wyciągnął rękę.

252. Ponieważ „życie dane nam przez Jezusa jest historią miłości, historią życia, które chce się połączyć z naszym życiem i zapuścić korzenie w ziemi każdego z nas. To życie nie jest zbawieniem zawieszonym «w chmurze», czekającym na pobranie, ani nową «aplikacją» do odkrycia lub ćwiczeniem umysłowym będącym owocem technik rozwoju osobowego. Życie, które daje nam Bóg, nie jest też *tutorialem* pomagającym poznać ostatnie nowości. Zbawienie, które daje nam Bóg, jest *zaproszeniem do udziału w historii miłości*, która przeplata się z naszymi dziejami; która żyje i chce się zrodzić wśród nas, abyśmy mogli przynosić owoce tam, gdzie jesteśmy, będąc takimi, jakimi jesteśmy i z kim jesteśmy. Tam Pan przychodzi, aby siać i by być zasiewany”[138].

Twoje bycie dla innych

253. Chciałbym się teraz zastanowić nad powołaniem rozumianym w ścisłym sensie wezwania do konkretnej służby dla innych. Jesteśmy powołani przez Pana, byśmy uczestniczyli w Jego dziele stwórczym, wnosząc nasz wkład w dobro wspólne na podstawie otrzymanych zdolności.

254. To powołanie misyjne dotyczy naszego bycia dla innych. Nasze życie na ziemi osiąga bowiem swoją pełnię, kiedy staje się ofiarą. Przypominam, że „misja w sercu ludu nie jest częścią mojego życia ani ozdobą, którą mogę zdjąć; nie jest dodatkiem ani jeszcze jedną chwilą w życiu. Jest czymś, czego nie mogę wykorzenić z siebie, jeśli nie chcę siebie zniszczyć. Ja jestem misją na tym świecie, i dlatego jestem w tym świecie”[139]. Zatem musimy myśleć, że wszelkie duszpasterstwo jest duszpasterstwem powołaniowym, wszelka formacja jest powołaniowa i wszelka duchowość jest powołaniowa.

255. Twoje powołanie nie polega tylko na czynnościach, jakie musisz wykonać, chociaż się w nich wyraża. Jest czymś więcej, jest drogą ukierunkowującą wiele trudów i działań w stronę służby. Z tego względu rozeznając powołania, ważne jest zobaczenie, czy ktoś rozpoznaje w sobie zdolności niezbędne do tej specyficznej służby dla społeczeństwa.

256. Nadaje to bardzo dużą wartość tym zadaniom, ponieważ przestają być sumą działań, które wykonuje się, by zarabiać, być zajętymi lub zadowolić innych. Wszystko to stanowi powołanie, ponieważ jesteśmy wezwani, istnieje coś więcej niż tylko pragmatyczny wybór z naszej strony. Ostatecznie chodzi o rozpoznanie, po co jestem stworzony, z jakiego powodu odchodzę z tej ziemi, jaki jest plan Pana dla mojego życia. Nie wskaże mi wszystkich miejsc, czasów i szczegółów, które roztropnie wybiorę, ale na pewno będzie ukierunkowanie, które On powinien mi wskazać, bo jest moim Stwórcą, moim Garncarzem i muszę usłyszeć Jego głos, aby dać się Mu kształtować i prowadzić. Wówczas będę tym, czym powinienem, i będę również wierny mojej

osobistej rzeczywistości.

257. Do realizacji własnego powołania konieczne jest rozwijanie, sprawienie, by wzeszło, i pielęgnowanie tego wszystkiego, czym jesteśmy. Nie chodzi o wymyślanie siebie, o stworzenie siebie z niczego, ale o odkrywanie siebie w świetle Boga i sprawienie rozkwitu swej istoty: „według Bożego planu każdy człowiek jest powołany do rozwijania samego siebie, gdyż wszelkie życie ludzkie przeznaczone jest przez Boga do jakiegoś zadania”[140]. Twoje powołanie prowadzi cię do wydobycia z siebie tego, co w tobie najlepsze dla chwały Boga i dla dobra innych. Chodzi nie tylko o czynienie rzeczy, ale o czynienie ich z pewnym sensem, z pewnym ukierunkowaniem. W związku z tym święty Albert Hurtado powiedział młodym ludziom, że kurs musi być traktowany bardzo poważnie: „Na statku niedbały nawigator zostaje zwolniony natychmiast, bo to, co ma w ręku, jest nazbyt święte. A czy w życiu dbamy o nasz kurs? Jaki jest twój kurs? Gdyby trzeba było dalej rozwodzić się nad tą ideą, to proszę każdego z was, abyście przypisali jej najwyższą wagę, ponieważ jeśli to się uda, to oznacza to po prostu osiągnięcie sukcesu; porażka w tej dziedzinie jest zwyczajnie klęską”[141].

258. To „bycie dla innych” w życiu każdej młodej osoby jest zazwyczaj związane z dwiema podstawowymi kwestiami: stworzeniem nowej rodziny i pracą. Różne ankiety, które zostały przeprowadzone wśród młodych, potwierdzają po raz kolejny, że są to dwie główne kwestie, które ich dotyczą i niepokoją. Obie muszą być przedmiotem szczególnego rozeznania. Zatrzymajmy się pokrótce nad nimi.

Miłość i rodzina

259. Ludzie młodzi mocno odczuwają powołanie do miłości i marzą o spotkaniu właściwej osoby, z którą mogliby stworzyć rodzinę i razem budować życie. Bez wątpienia jest to powołanie, które sam Bóg proponuje poprzez uczucia, pragnienia, marzenia. Na ten temat zastanawiałem się intensywnie w Adhortacji *Amoris laetitia* i zapraszam wszystkich młodych do przeczytania, zwłaszcza rozdziałów 4 i 5.

260. Lubię myśleć, że „dwoje chrześcijan, którzy zawierają związek małżeński, rozpoznało w swojej historii miłości wezwanie Pana, powołanie do tego, aby z dwojga, z mężczyzny i kobiety, utworzyć jedno ciało, jedno życie. A sakrament małżeństwa obejmuje tę miłość łaską Boga, zakorzenia ją w samym Bogu. Z takim darem, mając pewność tego powołania, można wyruszyć w drogę, nie lękając się niczego, można stawić czoła wszystkiemu, razem!”[142].

261. W tym kontekście przypominam, że Bóg stworzył nas jako istoty płciowe. On sam „stworzył płciowość, która jest wspaniałym darem dla Jego stworzeń”[143]. W ramach powołania do małżeństwa musimy uznać i być wdzięcznymi, że „płciowość, seks, to dar od Boga, bez jakiegokolwiek tabu. To dar Boży, dar, którym obdarza nas Pan. Ma dwa cele: wzajemną miłość i rodzenie życia. To pasja, namiętna miłość. Prawdziwa miłość jest namiętna. Miłość między

mężczyzną a kobietą, gdy jest namiętna, prowadzi cię do dawania życia na zawsze. Zawsze. I do oddania go z ciałem i duszą”[144].

262. Synod podkreślił, że „rodzina nadal jest dla ludzi młodych głównym punktem odniesienia. Dzieci doceniają miłość i troskę rodziców, zależy im na więziach rodzinnych i mają nadzieję, że im samym uda się stworzyć rodzinę. Niewątpliwie wzrost liczby separacji, rozwodów, powtórnych związków i rodzin niepełnych może powodować u młodych wielkie cierpienia i kryzysy tożsamości. Czasami muszą podjąć obowiązki, które nie są proporcjonalne do ich wieku i zmuszają ich do przedwczesnego stawania się dorosłymi. Dziadkowie często mają decydujący wpływ na uczucia i wychowanie religijne: dzięki swojej mądrości są decydującym ogniwem w relacjach międzypokoleniowych”[145].

263. To prawda, że trudności, z którymi borykają się w swojej rodzinie, prowadzą rzecz jasna wielu ludzi młodych do zastanawiania się, czy warto założyć nową rodzinę, być wiernymi, hojnymi. Chcę wam powiedzieć, że tak, że warto postawić na rodzinę i że w niej znajdziecie najlepsze bodźce do dojrzewania i najpiękniejsze radości do dzielenia się. Nie pozwólcie, by ukradziono wam możliwość kochania na serio. Nie dajcie się zwieść tym, którzy proponują życie indywidualistycznego rozpasania, które w ostatecznym rachunku prowadzi do izolacji i najgorszej samotności.

264. Dzisiaj panuje kultura tymczasowości, która jest złudzeniem. Wiara, że nic nie może być ostateczne, to oszustwo i kłamstwo. Często „niektórzy twierdzą, że małżeństwo dziś «wyszło z mody» [...] W kulturze tymczasowości, względności wielu głosi, że trzeba «cieszyć się» chwilą, że nie warto angażować się na całe życie, podejmować decyzji ostatecznych [...] Ja natomiast proszę was, abyście byli rewolucyjni, byście szli pod prąd; tak, proszę, abyście w tym względzie buntowali się przeciwko owej kulturze tymczasowości, która w istocie myśli, że nie jesteście zdolni do odpowiedzialności, że nie jesteście w stanie prawdziwie kochać”[146]. Ja mam natomiast do was zaufanie i dlatego zachęcam was do obrania małżeństwa.

265. Konieczne jest przygotowanie się do małżeństwa, a to wymaga wychowania siebie samego, rozwijania najlepszych cnót, przede wszystkim miłości, cierpliwości, zdolności do dialogu i służby. Obejmuje ono również wychowywanie swojej seksualności, aby coraz mniej stawała się narzędziem wykorzystywania innych, a coraz bardziej zdolnością do całkowitego dania siebie drugiej osobie, w sposób wyłączny i wielkoduszny.

266. Biskupi kolumbijscy nauczali nas, że „Chrystus wie, że małżonkowie nie są doskonali i że muszą przezwyciężyć swoją słabość i niestałość, aby ich miłość mogła wzrastać i trwać. Dlatego udziela małżonkom łaski, która jednocześnie jest światłem i siłą, pozwalającą im realizować ich plan życia małżeńskiego zgodnie z zamysłem Bożym”[147].

267. Tym, którzy nie są powołani do małżeństwa albo życia konsekrowanego, trzeba zawsze

przypominać, że pierwszym i najważniejszym powołaniem jest powołanie chrzcielne. Osoby niebędące w małżeństwie, również nie z wyboru, mogą w sposób szczególny stać się świadkami tego powołania na drodze ich osobistego wzrastania.

Praca

268. Biskupi Stanów Zjednoczonych wyraźnie wskazali, że wejście młodych w dorosłość „często oznacza wkroczenie danej osoby w świat pracy. Stałym tematem rozmowy jest pytanie: «W jaki sposób zarabiasz na życie?», ponieważ praca jest większą częścią ich egzystencji. Dla młodych dorosłych to doświadczenie jest bardzo płynne, ponieważ przechodzą z jednej pracy do drugiej, a nawet zmieniają zawód z jednego na drugi. Praca może dyktować im sposób wykorzystania czasu i może określić, na co mogą sobie pozwolić lub co mogą kupić. Może również określić jakość i ilość czasu wolnego. Praca określa i wpływa na tożsamość i samoocenę młodego dorosłego i jest głównym miejscem, w którym rozwijają się przyjaźnie oraz inne relacje, ponieważ generalnie nie jest wykonywana samodzielnie. Młodzi, mężczyźni i kobiety, mówią o pracy jako o pełnieniu funkcji i jako o czymś, co zapewnia znaczenie. Praca pozwala młodym dorosłym zaspokoić ich potrzeby praktyczne, a co ważniejsze, szukać sensu i spełnienia swoich marzeń i wizji. Chociaż praca może nie pomóc w spełnieniu ich marzeń, ważne jest, aby młodzi dorośli pielęgnowali wizję, nauczyli się pracować w sposób prawdziwie osobisty i życiodajny, i stale rozeznawali Boże powołanie”[148].

269. Zachęcam młodych, by nie oczekiwali, że będą żyć, nie pracując, będąc uzależnionymi od pomocy innych. To nie jest dobre, ponieważ „praca jest koniecznością, częścią sensu życia na tej ziemi, sposobem dojrzewania, ludzkiego rozwoju i osobistego spełnienia. Z tego względu finansowa pomoc ubogim powinna być zawsze rozwiązaniem doraźnym, aby zaradzić pilnym potrzebom”[149]. Wynika stąd, że „duchowość chrześcijańska wraz z kontemplacyjnym zadziwieniem stworzeniami, jakie znajdujemy u świętego Franciszka z Asyżu, rozwinęła także bogate i właściwe rozumienie pracy, jak to widać na przykład w życiu błogosławionego Karola de Foucauld i jego uczniów”[150].

270. Synod podkreślił, że świat pracy to obszar, w którym młodzi ludzie „doświadczają form wykluczenia i marginalizacji. Pierwszą i najpoważniejszą z nich jest bezrobocie wśród młodzieży, które w niektórych krajach osiąga poziom horrendalny. Brak pracy nie tylko powoduje ubóstwo, ale także ogranicza zdolność młodych do marzeń i nadziei oraz pozbawia ich możliwości przyczynienia się do rozwoju społeczeństwa. W wielu krajach sytuacja ta spowodowana jest tym, że niektóre warstwy młodzieży nie mają odpowiednich umiejętności zawodowych, także z powodu braków systemu wychowawczego i formacyjnego. Często brak perspektyw zawodowych, dotykający młodych ludzi, jest wynikiem interesów ekonomicznych, polegających na wyzysku pracy”[151].

271. Jest to kwestia bardzo delikatna, którą polityka powinna traktować jako zagadnienie

priorytetowe, szczególnie teraz, kiedy prędkość zmian technologicznych wraz z obsesją zmniejszenia kosztów pracy może szybko doprowadzić do zastąpienia licznych miejsc pracy urządzeniami mechanicznymi. Idzie o kwestię fundamentalną dla społeczeństwa, ponieważ praca dla człowieka młodego nie jest po prostu działalnością zmierzającą do wytworzenia dochodu. Jest wyrazem ludzkiej godności, jest drogą dojrzewania i integracji społecznej, jest stałym bodźcem do wzrastania w odpowiedzialności i kreatywności, jest zabezpieczeniem przed skłonnością do indywidualizmu i wygody, i jest także oddawaniem chwały Bogu poprzez rozwój swoich zdolności.

272. Nie zawsze osoba młoda ma możliwości decydowania na co chce poświęcić swoje wysiłki, na jakie zadania będzie wykorzystywała swoją energię i swoją zdolność do innowacji. Niezależnie bowiem od własnych pragnień, i znacznie bardziej niż zdolności i rozeznanie, istnieją twarde granice rzeczywistości. To prawda, że nie możesz żyć bez pracy i że czasami musisz zaakceptować to, co znajdziesz, ale nigdy nie porzucaj swoich marzeń, nigdy nie zakopuj definitywnie powołania, nigdy się nie poddawaj. Zawsze szukaj przynajmniej częściowych lub niedoskonałych sposobów życia tym, co w twoim rozeznaniu uznajesz jako prawdziwe powołanie.

273. Kiedy ktoś odkrywa, że Bóg go do czegoś wzywa, że na to został stworzony – może to być pielęgniarstwo, stolarka, komunikacja, inżynieria, nauczanie, sztuka lub jakakolwiek inna praca – to będzie wówczas zdolny do wydobycia swoich najlepszych umiejętności, ofiarności, hojności i poświęcenia się. Świadomość, że nie robisz rzeczy, po to by je robić, ale mają one sens, jako odpowiedź na powołanie rozbrzmiewające w głębi twej istoty, aby dać coś dla innych, sprawia, że działalność ta daje naszemu sercu szczególne doświadczenie pełni. To właśnie mówiła starożytna biblijna Księga Koheleta: „zobaczyłem więc, iż nie ma nic lepszego nad to, że się człowiek cieszy ze swoich dzieł” (*Koh* 3, 22).

Powołania do szczególnej konsekracji

274. Jeśli wyjdziemy z przekonania, że Duch Święty nadal budzi powołania do kapłaństwa i życia zakonnego, to możemy „ponownie zarzucić sieci” w imię Pana, z całą ufnością. Możemy i musimy odważyć się, by powiedzieć każdemu młodemu człowiekowi, by zastanowił się nad możliwością pójścia tą drogą.

275. Czasami przedstawiałem tę propozycję ludziom młodym, którzy odpowiadali mi niemal kpiną: „Nie, naprawdę nie pójdę w tę stronę”. Jednak kilka lat później niektórzy z nich byli w seminarium duchownym. Pan nie może nie dotrzymać swojej obietnicy, że nie opuści Kościoła pozbawionego pasterzy, bez których nie mógłby żyć ani wypełniać swojej misji. A jeśli niektórzy księża nie dają dobrego świadectwa, to z tego powodu Pan nie przestanie powoływać. Wręcz przeciwnie, podwaja stawkę, ponieważ nie przestaje troszczyć się o swój umiłowany Kościół.

276. W rozeznawaniu powołania nie można wykluczać możliwości poświęcenia się Bogu w kapłaństwie, w życiu zakonnym lub w innych formach konsekracji. Dlaczego to wykluczać? Bądź

pewien, że jeśli rozpoznasz powołanie Boże i pójdziesz za nim, to będzie to tym, co nada pełnię twojemu życiu.

277. Jezus idzie między nami, tak jak to czynił w Galilei. Przechodzi przez nasze ulice, zatrzymuje się i patrzy nam w oczy, bez pośpiechu. Jego powołanie jest pociągające i fascynujące. Ale dzisiaj niepokój i szybkość tak wielu bodźców, które nas bombardują, sprawiają, że nie ma miejsca na tę ciszę wewnętrzną, w której dostrzegamy spojrzenie Jezusa i słyszymy Jego wołanie. W międzyczasie otrzymasz wiele propozycji dobrze opakowanych, które wydają się piękne i intensywne, choć z czasem zostawią cię tylko pustym, znużonym i samotnym. Nie pozwól, aby tak ci się przydarzyło, ponieważ turbina tego świata wciąga cię w bezsensowny bieg, bez ukierunkowania, bez jasnych celów. W ten sposób zmarnuje się wiele twoich wysiłków. Lepiej szukaj tych przestrzeni spokoju i ciszy, które pozwolą ci się zastanowić, pomodlić, spojrzeć lepiej w otaczający cię świat, a wtedy wraz z Jezusem będziesz w stanie rozpoznać, jakie jest twoje powołanie na tej ziemi.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Rozeznawanie

278. Nad ogólnie rozumianym tematem rozeznawania zatrzymałem się już w Adhortacji apostolskiej *Gaudete et exsultate.* Pozwólcie, że teraz podejmę niektóre z tych refleksji, odnosząc je do rozeznawania własnego powołania w świecie.

279. Przypominam, że wszyscy, ale „szczególnie młodzi ludzie, są narażeni na nieustanny *zapping* [skakanie po kanałach]. Można poruszać się w dwóch lub trzech przestrzeniach jednocześnie i uczestniczyć w tym samym czasie w różnych wirtualnych wydarzeniach”[152]. A rozeznawanie jest „szczególnie ważne, kiedy w naszym życiu pojawia się nowość, a zatem kiedy trzeba rozeznać, czy jest ona «nowym winem», które pochodzi od Boga, czy też zwodniczą nowością ducha tego świata lub ducha diabła”[153].

280. To rozeznawanie, „chociaż obejmuje rozum i roztropność, to je przewyższa, bo chodzi w nim o dostrzeżenie tajemnicy jedynego i niepowtarzalnego planu, jaki Bóg ma dla każdego. [...] Stawką jest sens mojego życia wobec Ojca, który mnie zna i kocha, ten prawdziwy sens, dla którego mogę poświęcić me życie, a którego nikt nie zna lepiej niż On”[154].

281. W tym kontekście, zawiera się kształtowanie sumienia, które pozwala, by rozeznawanie dojrzewało w swojej głębi i wierności Bogu: „Formowanie sumienia jest procesem obejmującym całe życie, w którym uczy się żywić te same uczucia jak Jezus Chrystus, przyjmując kryteria Jego wyborów i intencje Jego działania (por. *Flp* 2, 5)”[155] .

282. Formacja ta oznacza gotowość, by dać się przekształcać Chrystusowi, a zarazem „regularne praktykowanie dobra, sprawdzane w rachunku sumienia: chodzi w nim nie tylko o rozpoznanie grzechów, ale także dzieła Boga w naszym codziennym doświadczeniu, w wydarzeniach historii i kultur, w których żyjemy, w świadectwie wielu innych mężczyzn i kobiet, którzy nas poprzedzili lub towarzyszyli nam swoją mądrością. Wszystko to pomaga wzrastać w cnocie roztropności, wyrażając ogólny kierunek życia konkretnymi decyzjami, mając pogodną świadomość własnych darów i ograniczeń”[156].

Jak rozpoznać swoje powołanie

283. Wyrazem rozeznawania jest wysiłek wkładany w rozpoznawanie własnego powołania. Jest to zadanie, które wymaga przestrzeni samotności i ciszy, ponieważ jest to bardzo osobista decyzja, której nikt inny nie może za nas podjąć: „Chociaż Pan przemawia do nas na bardzo różne sposoby, podczas naszej pracy, poprzez innych ludzi i w każdej chwili, nie można pominąć milczenia dłuższej modlitwy, potrzebnej, aby lepiej postrzegać ten język, by zinterpretować rzeczywiste znaczenie natchnień, które naszym zdaniem otrzymaliśmy, aby uspokoić lęki i scalić całe nasze życie w Bożym świetle”[157].

284. To milczenie nie jest formą izolacji, bo „trzeba pamiętać, że rozeznanie modlitewne wymaga wyjścia od gotowości do słuchania: Pana Boga, innych osób, samej rzeczywistości, która za każdym razem na nowe sposoby stawia przed nami wyzwania. Tylko ten, kto jest gotów słuchać, posiada wolność wyrzeczenia się swojego niepełnego i niewystarczającego punktu widzenia. [...] W ten sposób jest on naprawdę gotów do przyjęcia takiego wezwania, które przełamuje jego poczucie pewności, ale prowadzi go do lepszego życia, ponieważ nie wystarczy, by wszystko działo się pomyślnie, aby wszystko było spokojne. Może się zdarzyć, że Bóg daje nam coś więcej, ale w naszym wygodnym roztargnieniu tego nie rozpoznajemy”[158].

285. Jeśli chodzi o rozeznanie powołania, konieczne jest zadanie sobie kilku pytań. Nie należy rozpoczynać od zastanawiania się, gdzie można by było więcej zarobić lub zdobyć więcej sławy i prestiżu społecznego, ale nie powinno się też zaczynać od zastanawiania się, jakie zadania przyniosłyby więcej przyjemności. Aby uniknąć błędów, należy zmienić perspektywę i zadać sobie pytanie: czy znam siebie samego poza moimi pozorami i odczuciami? Czy wiem, co przynosi radość mojemu sercu, a co je zasmuca? Jakie są moje mocne, a jakie słabe strony? W ślad za nimi, natychmiast pojawiają się kolejne pytania: jak mogę służyć lepiej i być bardziej użyteczny dla świata i Kościoła? Jakie jest moje miejsce na ziemi? Co mogę zaoferować społeczeństwu? Za tymi pytaniami przychodzą kolejne, bardzo realistyczne: czy mam umiejętności potrzebne do świadczenia tej służby, czy mogę je nabyć lub rozwinąć?

286. Pytania te muszą być postawione nie tyle w odniesieniu do siebie i własnych skłonności, ale raczej w relacji do innych, wobec nich, aby rozeznawanie umiejscawiało własne życie w relacji do innych. Dlatego też chciałbym przypomnieć, jak brzmi to wielkie pytanie: „Wiele razy w życiu

marnujemy czas, pytając siebie: «*Kim* jestem?» Możesz zadawać sobie pytanie, kim jesteś, i spędzić całe życie, szukając tego, kim jesteś. Ale zadaj sobie pytanie: «*Dla kogo* jestem?»”[159]. Jesteś niewątpliwie dla Boga. Ale On chciał, abyś był także dla innych, i wyposażył cię w wiele cech, skłonności, darów i charyzmatów, które nie są dla ciebie, ale dla innych.

Przyjacielskie wezwanie

287. Aby rozeznać własne powołanie, należy wpierw uznać, że jest ono wezwaniem przyjaciela: Jezusa. A kiedy sprawia się prezent przyjaciołom, podarowuje się im to, co najlepsze. Niekoniecznie musi to być rzecz najdroższa albo trudna do znalezienia, ale taka, o której wiemy, że sprawi drugiej osobie radość. Przyjaciel ma co do tego taką jasność, że może wyobrażać sobie uśmiech przyjaciela, kiedy ten otwierać będzie otrzymany podarunek. To rozeznawanie przyjaźni jest tym, co proponuję jako wzór dla młodych ludzi, jeśli pragną zrozumieć wolę Boga względem swojego życia.

288. Chcę, abyście wiedzieli, że kiedy Pan myśli o każdym z nas, o tym, co chciałby mu podarować, myśli o nim jako o swoim osobistym przyjacielu. A jeśli zdecydował się podarować ci łaskę, charyzmat, który pozwoli Ci żyć pełnią życia i przemieni cię w osobę pożyteczną dla innych, w kogoś, kto pozostawi ślad w historii, z pewnością pojawi się coś, co cię uszczęśliwi w twym najskrytszym wnętrzu i będzie ekscytować cię bardziej niż cokolwiek innego na tym świecie. Nie dlatego, że to, co ma zamiar ci podarować, to niezwykły lub rzadki charyzmat, ale dlatego, że będzie to na twoją miarę, na miarę całego twojego życia.

289. Dar powołania niewątpliwie będzie wymagającym darem. Dary Boże zakładają interakcję i aby się nimi cieszyć, musisz dużo włożyć, musisz podjąć ryzyko. Ale nie będzie to wymaganie obowiązku nałożonego przez kogoś z zewnątrz, ale coś, co pobudzi cię do wzrostu i dokonywania wyborów, które sprawią, że ten dar dojrzeje i stanie się darem dla innych. Kiedy Pan wzbudza powołanie, nie tylko myśli o tym, kim jesteś, ale o tym wszystkim, czym wraz z Nim i innymi możesz się stać.

290. Moc życia i siła własnej osobowości ubogacają się wzajemnie we wnętrzu każdej młodej osoby i nakłaniają ją do przekraczania wszelkich ograniczeń. Brak doświadczenia pozwala, aby to się działo, nawet jeśli prędko przekształca się w doświadczenie, często bolesne. Ważne jest, aby nawiązać kontakt pomiędzy tym pragnieniem „nieskończonego początku niepoddanego jeszcze próbie”[160] a bezwarunkową przyjaźnią, którą Jezus nam ofiaruje. Wybór, który proponuje nam Jezus, ponad każdym prawem i każdym obowiązkiem, to podążanie za Nim, na wzór przyjaciół, którzy szukają siebie, podążają za sobą i odnajdują się ze względu na czystą przyjaźń. Wszystko inne pojawia się później, a nawet niepowodzenia życia mogą być nieocenionym doświadczeniem dla tej przyjaźni, która nigdy się nie zrywa.

Słuchanie i towarzyszenie

291. Istnieją kapłani, zakonnicy i zakonnice, świeccy, profesjonaliści, a także wykwalifikowani młodzi ludzie, którzy mogą towarzyszyć innym młodym w rozeznawaniu ich powołania. Kiedy musimy pomóc drugiemu rozpoznać ścieżkę jego życia, pierwszą powinnością jest słuchanie go. A słuchanie obejmuje trzy różne i uzupełniające się wrażliwości lub uwagi.

292. *Pierwsza wrażliwość* lub uwaga skierowana jest na *osobę*. Chodzi o słuchanie drugiego, który oddaje siebie w swoich słowach. Znakiem tego słuchania jest czas poświęcony drugiemu. Nie chodzi o ilość, ale o to, że mój czas jest jego czasem: potrzebuje mnie, aby wyrazić wobec mnie to, co pragnie wyrazić. Musi czuć, że słucham go bezwarunkowo, bez obrażania się, bez skandalu, bez zawracania głowy, bez zmęczenia. W taki sposób słucha Pan, podążając wraz z uczniami z Emaus, towarzysząc im przez długi odcinek drogi, wiodącej w przeciwnym kierunku niż właściwy (por. *Łk* 24, 13-35). Kiedy Jezus daje do zrozumienia, że zamierza iść dalej, podczas gdy ci dwaj uczniowie doszli już do domu, wówczas rozumieją oni, że on podarował im swój czas i oni także ofiarowują mu swój czas, proponując gościnę. To uważne i bezinteresowne słuchanie wskazuje na wartość, jaką ma dla nas druga osoba, ponad jej pomysłami i wyborami życiowymi.

293. *Drugą wrażliwością* lub uwagą jest *rozeznawanie*. Chodzi o uchwycenie właściwego momentu, w którym dostrzega się łaskę lub pokusę. Ponieważ czasami sprawy, które przekraczają naszą wyobraźnię, są tylko pokusami, które odciągają nas od naszej prawdziwej ścieżki. Tutaj muszę zadać sobie pytanie, co dokładnie ta osoba mi mówi, co chce mi powiedzieć, co chce, abym zrozumiał, co się z nią dzieje? Są to pytania, które pomagają zrozumieć, w jaki sposób pewne kwestie są ze sobą wzajemnie powiązane, a także poczuć ciężar i rytm wynikających z nich uczuć. To słuchanie jest ukierunkowane na rozeznanie zbawczych słów dobrego Ducha, który oferuje nam prawdę o Panu, ale także rozeznanie pułapek złego ducha – jego oszustw i jego uwodzenia. Musisz mieć odwagę, czułość i delikatność, które są niezbędne, aby pomóc drugiemu rozróżnić prawdę oraz oszustwa lub wymówki.

294. *Trzecia wrażliwość* lub uwaga polega na *słuchaniu impulsów*, których inni doświadczają „z wyprzedzeniem”. To jest głębokie wsłuchiwanie się w to, „dokąd ten drugi naprawdę chce iść”. Poza tym, co czujesz i myślisz w teraźniejszości i co robiłeś w przeszłości, uwaga skupiona jest na tym, czym chciałbyś być. Czasami oznacza to, że dana osoba nie zwraca zbytnio uwagi na to, co lubi, na swoje powierzchowne pragnienia, ale na to, co najbardziej podoba się Panu, na Jego projekt dla życia, który wyraża się w natchnieniach serca, poza powłoką gustów i uczuć. W tym słuchaniu zwraca się uwagę na ostateczną intencję, która decyduje o kształcie życia, ponieważ istnieje ktoś taki jak Jezus, który rozumie i ceni tę ostateczną intencję serca. Dlatego zawsze chętnie pomaga każdemu ją rozpoznawać i wystarczy, aby ktoś powiedział: „Panie, ratuj mnie! Miej dla mnie miłosierdzie!”.

295. Tylko w taki sposób rozeznawanie staje się narzędziem walki, do lepszego podążania za Panem[161]. Tak więc pragnienie rozpoznania własnego powołania zyskuje najwyższą intensywność, inną jakość i wyższy poziom, który dużo bardziej koresponduje z godnością

samego życia. Ponieważ ostatecznie dobre rozeznanie jest drogą wolności, która wydobywa to, co unikalne z każdej osoby, to, co jest tak indywidualne, tak osobiste, że zna to tylko Bóg. Pozostali nie mogą w pełni zrozumieć ani przewidzieć z zewnątrz, jak się to rozwinie.

296. Dlatego gdy ktoś słucha w ten sposób drugiego, musi w pewnym momencie zniknąć, aby pozwolić mu podążać tą ścieżką, którą odkrył. Znika, jak Pan zniknął sprzed oczu swoich uczniów, pozostawiając ich samymi z ich żarliwością serc, która stała się nieodpartym impulsem do wyruszenia w drogę (*Łk* 24, 31-33). Po powrocie do wspólnoty uczniowie z Emaus otrzymują potwierdzenie, że Pan naprawdę zmartwychwstał (*Łk* 24, 34).

297. Ponieważ „czas przewyższa przestrzeń”[162], powinniśmy pobudzać procesy i im towarzyszyć, a nie narzucać drogę. I są to procesy osób, które są zawsze wyjątkowe i wolne. Dlatego trudno jest stworzyć właściwe recepty, nawet jeśli wszystkie znaki są pozytywne, ponieważ „należy poddać czynniki pozytywne uważnemu rozeznaniu, aby nie pozostały w izolacji, ani się sobie nie przeciwstawiały, absolutyzując swą wartość i nawzajem się zwalczając. To samo trzeba powiedzieć o zjawiskach negatywnych. Nie można wszystkich ich bezwarunkowo odrzucać, ponieważ w każdym z nich może być ukryta jakaś wartość, której prawda czeka na pełne wydobycie”[163].

298. Ale aby towarzyszyć innym na tej ścieżce, najpierw musisz mieć doświadczenie podążania nią samemu. Zrobiła to Maryja, mierząc się ze swoimi pytaniami i własnymi trudnościami, gdy była bardzo młoda. Niech Ona odnowi waszą młodość mocą swojej modlitwy i zawsze towarzyszy wam Jej obecność jako Matki.

* * *

I na koniec... życzenie

299. Drodzy młodzi, będę szczęśliwy, widząc, że biegniecie szybciej niż ci wolni i lękliwi. Biegnijcie „pociągani przez to Oblicze, tak bardzo umiłowane, które adorujemy w świętej Eucharystii i rozpoznajemy w ciele cierpiącego brata. Niech was ponagla Duch Święty do tego biegu naprzód. Kościół potrzebuje waszego zapału, waszych intuicji, waszej wiary. Potrzebujemy tego! A kiedy dojdziecie tam, gdzie my jeszcze nie dotarliśmy, miejcie cierpliwość, żeby na nas zaczekać”[164].

Loreto, w Sanktuarium Świętego Domku, 25 marca 2019, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, siódmego roku mojego pontyfikatu.

---

[1] To samo greckie słowo oznaczające „nowy” jest używane do wyrażenia słowa „młody”.

[2] *Wyznania*, X, 27, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1992, s. 312.

[3] Św. Ireneusz, Adv. haer. II, 22,4: *PG* 7, 784.

[4] *Dokument końcowy XV Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów*, 60. Dalej będzie on cytowany jako DK. Tekst można znaleźć na stronie: https://episkopat.pl/dokument-koncowy-synodu-biskupow-mlodzi-uczestnikami-i-wspoltworcami-zgromadzenia/.

[5] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 515.

[6] *Tamże*, 517.

[7] *Katecheza* (27 czerwca 1990), 2-3: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 8, Kraków 2007, s. 163-164.

[8] Posynodalna Adhort. apost. *Amoris laetitia* (19 marca 2016), 182: *AAS* 108 (2016), 384.

[9] *DK* 63.

[10] SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Orędzie do ludzkości: Do młodych* (8 grudnia 1965): *AAS* 58 (1966), 18.

[11] *Tamże.*

[12] *DK* 1.

[13] *Tamże*, 8.

[14] *Tamże*, 50.

[15] *DK* 53.

[16] Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konst. dogm. *Dei Verbum* o Objawieniu Bożym, 8.

[17] *DK* 150.

[18] *Przemówienie podczas czuwania z młodymi XXXIV Światowego Dnia Młodzieży w Panamie* (26 stycznia 2019): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 2 (410)/ 2019, s. 26-27.

[19] *Modlitwa na zakończenie Drogi Krzyżowej podczas XXXIV Światowego Dnia Młodzieży w Panamie* (25 stycznia 2019): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 2 (410)/2019, s. 25.

[20] *DK* 65.

[21] *Tamże*, 167.

[22] ŚW. JAN PAWEŁ II, *Przemówienie do młodzieżyw Turynie* (13 kwietnia 1980), 4: *Insegnamenti* 3, 1 (1980), 905; *Nauczanie papieskie*, t. III, cz. 1, s. 378, Poznań 1985.

[23] BENEDYKT XVI, *Orędzie na XXVII Światowy Dzień Młodzieży* (15 marca 2012): *AAS* 104 (2012), 359: *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 5 (343)/ 2012, s. 12.

[24] *DK* 8.

[25] *Tamże.*

[26] *Tamże*, 10.

[27] *Tamże*, 11.

[28] *Tamże*, 12.

[29] *Tamże*, 41.

[30] *Tamże*, 42.

[31] *Przemówienie do młodzieży w Manili* (18 stycznia 2015): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 2 (369)/2015, s. 25.

[32] *DK* 34.

[33] *Dokument Spotkania Przedsynodalnego Młodych*, Rzym (24 marca 2018), I, 1.

[34] *DK* 39.

[35] *Tamże*, 37.

[36] Por. Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 106: *AAS* 107 (2015), 889-890.

[37] *DK* 37.

[38] *Tamże*, 67.

[39] *Tamże*, 21.

[40] *Tamże*, 22.

[41] *Tamże*, 23.

[42] *Tamże*, 24.

[43] *Dokument Spotkania Przedsynodalnego Młodych*, Rzym (24 marca 2018), I, 4.

[44] *DK* 25.

[45] *Tamże.*

[46] *Tamże*, 26.

[47] *Tamże,* 27.

[48] *Tamże*, 28.

[49] *Tamże*, 29.

[50] *Przemówienie na zakończenie spotkania „Ochrona małoletnich w Kościele”* (24 lutego 2019):*L'Osservatore Romano*, 25-26 lutego 2019, 10.

[51] *DK* 29.

[52] *List do ludu Bożego* (20 sierpnia 2018), 2: *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 8-9 (405)/2018, s. 8.

[53] *DK* 30.

[54] *Przemówienie na rozpoczęcie XV Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów* (3 października 2018): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 10 (406)/2018, s. 8.

[55] *DK* 31.

[56] *Tamże*.

[57] SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konst. duszp. *Gaudium et spes* o Kościele w świecie współczesnym, 1.

[58] *DK* 31.

[59] *Tamże.*

[60] *Przemówienie na zakończenie spotkania „Ochrona małoletnich w Kościele”* (24 lutego 2019): *L’Osservatore Romano*, 25-26 lutego 2019, 11.

[61] FRANCISCO LUIS BERNÁRDEZ, «*Soneto*», en *Cielo de tierra*, Buenos Aires 1937.

[62] Adhort. apost. *Gaudete et exsultate* (19 marca 2018), 140.

[63] *Homilia podczas Mszy św. na zakończenie XXXI Światowego Dnia Młodzieży w Krakowie* (31 lipca 2016): *AAS* 108 (2016), 923; *L’Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 7-8 (384)/2016, s. 29.

[64] *Przemówienie podczas ceremonii powitania i otwarcia Światowego Dnia Młodzieży w Panamie na Campo Santa Maria la Antigua – Cinta Costera* (24 stycznia 2019): *L’Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 2 (410)/2019, s. 19.

[65] Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 1: *AAS* 105 (2013), 1019.

[66] *Tamże*, 3: 1020.

[67] *Przemówienie podczas czuwania z młodymi w ramach XXXIV Światowego Dnia Młodzieży w Panamie* (26 stycznia 2019): *L’Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 2 (410)/2019, s. 27.

[68] *Spotkanie młodych z Papieżem Franciszkiem i Ojcami Synodalnymi z okazji XV Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów* (6 października 2018): *L’Osservatore Romano*, 8-9 października 2018, 7.

[69] BENEDYKT XVI, Enc. *Deus caritas est* (25 grudnia 2005), 1: *AAS* 98 (2006), 217.

[70] PEDRO ARRUPE, *Enamórate*.

[71] ŚW. PAWEŁ VI, *Allocuzione per la beatificazione di Nunzio Sulprizio* (1 grudnia 1963): *AAS* 56 (1964), 28.

[72] *DK* 65.

[73] *Msza św. z młodymi Australii*, Sydney (2 grudnia 1970):*AAS* 63 (1971), 64.

[74] *Wyznania,* I, 1, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1992, s. 27.

[75] *Bóg jest młody, Rozmowa z Thomasem Leoncinim*, Kraków 2018, s. 16-17.

[76] *DK* 68.

[77] *Przemówienie do młodzieży w Cagliari* (22 września 2013): *AAS* 105 (2013), 904-905.

[78] *Pięć chlebów i dwie ryby. Radosne świadectwo wiary z więziennego cierpienia*, Katowice 2006, s. 18.

[79] CONFÉRENCE DES ÉVÊQUES SUISSES, *Prendre le temps: pour toi, pour moi, pour nous*, (2 lutego 2018).

[80] Por. ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *Summa Theologiae* II-II, q. 23, art. 1.

[81] *Przemówienie do wolontariuszy XXXIV Światowego Dnia Młodzieży w Panamie* (27 stycznia 2019): *L'Osservatore Romano*, 28-29 stycznia 2019, 11.

[82] ŚW. ÓSCAR ROMERO, *Homilia* (6 listopada 1977): *Su piensamiento,* I-II, San Salvador 2000, 312.

[83] Por. *Przemówienie podczas ceremonii powitania i otwarcia XXXIV Światowego Dnia Młodzieży w Panamie* (24 stycznia 2019), 12: *L'Osservatore Romano,* wyd. polskie, n. 2 (410)/2019, s. 18.

[84] Por. *Spotkanie z młodymi w Sanktuarium Narodowym Maipú*, Santiago de Chile (17 stycznia 2018): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 2 (400)/2018, s. 17.

[85] Por. ROMANO GUARDINI, *Le età della vita*, w: *Opera omnia* IV, 1, Morcelliana, Brescia 2015, 209.

[86] Adhort. apost. *Gaudete et exsultate* (19 marca 2018), 11.

[87] Prolog 2, Poznań 2000, s. 25.

[88] *Tamże*, 14-15, 2, s. 125.

[89] CONFERENCE EPISCOPAL DU RWANDA, *Lettre des eveques catholiques aux fideles pendant l'année speciale de la reconciliation au Rwanda*, Kigali (18 stycznia 2018), 17.

[90] *Pozdrowienie młodych w Ośrodku Kulturalnym im. Ks. Félixa Vareli*, Hawana (20 września 2015): *L'Osservatore Romano*, 21-22 września 2015, 6.

[91] *DK* 46.

[92] *Przemówienie podczas czuwania w ramach XXVIII Światowego Dnia Młodzieży*, Rio de Janeiro (27 lipca 2013): *AAS* 105 (2013), 663;*L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 8-9 (355)/2013, s. 16.

[93] *Ustedes son la luz del mundo, Discurso en el Cerro San Cristóbal*, Chile 1940, en: https://www.padrealbertohurtado.cl/escritos-2/).

[94] *Homilia podczas Mszy św. na zakończenie XXVIII Światowego Dnia Młodzieży*, Rio de Janeiro (27 lipca 2013): *AAS* 105 (2013), 665; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 8-9 (355)/2013, s. 17.

[95] Catholic Bishops' Conference of Korea, *Pastoral Letter on the Occasion of the 150th Anniversary of the Martyrdom during the Byeong-in Persecution* (30 marca 2016).

[96] Por. *Homilia podczas Mszy św. na zakończenie XXXIV Światowego Dnia Młodzieży w Panamie* (27 stycznia 2019): *L'Osservatore Romano,* n. 2 (410)/2019, s. 32.

[97] *Modlitwa „Panie, uczyń mnie narzędziem Twojego pokoju"* przypisywana św. Franciszkowi z Asyżu.

[98] *Przemówienie podczas czuwania z młodymi XXXIV Światowego Dnia Młodzieży w Panamie* (26 stycznia 2019): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 2 (410)/2019, s. 28.

[99] *DK* 14.

[100] Por. Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 145: *AAS* 107 (2015), 906.

[101] *Wideo-przesłanie na Światowe Spotkanie Młodzieży Ludów Rdzennych w Panamie* (17-21 stycznia 2019):*L'Osservatore Romano*, 19 stycznia 2019, 8.

[102] *DK* 35.

[103] Por. *List do młodych,* I, 2: *PG* 31, 566.

[104] Por. *Papież Franciszek i przyjaciele.Dzielenie się mądrością czasu*, Kraków 2018, red. Antonio Spadaro.

[105] *Tamże*, s. 12.

[106] *Tamże*, s. 13.

[107] *Tamże.*

[108] *Tamże.*

[109] *Tamże*, s. 162.

[110] EDUARDO PIRONIO, *Mensaje a los jóvenes argentinos en el Encuentro Nacional de Jóvenes en Córdoba* (12-15 septiembre 1985), 2.

[111] *DK* 123.

[112] *O istocie chrześcijaństwa*, Kraków 2000, s. 14.

[113] N. 165: *AAS* 105 (2013), 1089.

[114] *Przemówienie podczas wizyty w Domu „Miłosiernego Samarytanina" w Panamie* (27 stycznia 2019): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 2 (410)/2019, s. 34.

[115] *DK* 36.

[116] Por. Konst. apost. *Veritatis gaudium* (8 grudnia 2018), 4: *AAS* 110 (2018), 7-8.

[117] *Przemówienie do wspólnoty akademickiej Uniwersytetu Bolońskiego* (1 października 2017): *AAS* 109 (2018), 109-217; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 10 (396)/2017, s. 11.

[118] *DK* 51.

[119] *Tamże*, 47.

[120] *Sermo 256*. Tekst pochodzi z: W. Hryniewicz, *Chrześcijaństwo nadziei*, Kraków 2002, s. 420-422.

[121] *DK* 47.

[122] *Przemówienie do delegacji "Special Olympics International"* (16 lutego 2017): *L'Osservatore Romano*, 17 lutego 2017, 8.

[123] *Do młodzieńców, o korzyściach z czytania książek pogańskich*, 8. tłum. Ks. bp Roman Andrzejewski: *Vox Patrum*, t. 57 [2012], s. 914.

[124] CONFERENCIA EPISCOPAL ARGENTINA, *Declaración de San Miguel*, Buenos Aires 1969, X, 1.

[125] RAFAEL TELLO, *La nueva evangelización*, Tomo II (Anexos I y II), Buenos Aires 2013, 111.

[126] Por. Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 44-45: *AAS* 105 (2013), 1038-1039.

[127] *DK* 70.

[128] *Tamże*, 117.

[129] *Tamże*, 4.

[130] Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 124: *AAS* 105 (2013), 1072.

[131] *Tamże*, 122.

[132] *DK* 9.

[133] *Dokument Przedsynodalnego Spotkania Młodych dla przygotowania XV Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów*, Rzym (24 marca 2018), 12.

[134] *Tamże*, 10.

[135] *DK* 15.

[136] N. 2.

[137] Konst. dogmat. *Lumen gentium* o Kościele w świecie współczesnym, 11.

[138] *Przemówienie podczas czuwania z młodymi XXXIV Światowego Dnia Młodzieży w Panamie (26 stycznia 2019)*: *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 2 (410)/2019, s. 26.

[139] Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 273: *AAS* 105 (2013), 1130.

[140] ŚW. PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio* (26 marca 1967), 15: *AAS* 59 (1967), 265.

[141] *Meditación de Semana Santa para jóvenes, escrita a bordo de un barco de carga, regresando de Estados Unidos*, 1946: https://www.padrealbertohurtado.cl/escritos-2/).

[142] *Spotkanie z młodzieżą Umbrii w Asyżu* (4 października 2013): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 11 (357)/2013, s. 16.

[143] Posynodalna Adhort. apost. *Amoris laetitia* (19 marca 2016), 150: *AAS* 108 (2016), 369.

[144] *Audiencja dla grupy młodych z diecezji Grenoble-Vienne* (Francja), (17 września 2018):

L'Osservatore Romano, 19 września 2018, 8.

[145] *DK* 32.

[146] *Spotkanie z wolontariuszami XXVIII Światowego Dnia Młodzieży w Rio de Janerio* (28 lipca 2013): *Insegnamenti* 1-2 (2013), 125.

[147] CONFERENCIA EPISCOPAL DE COLOMBIA, *Mensaje Cristiano sobre el matrimonio* (14 maja 1981).

[148] UNITED STATES CONFERENCE OF CATHOLIC BISHOPS, *Sons and Daughters of Light: A Pastoral Plan for Ministry with Young Adults*, November 12, 1996, Part One, 3.

[149] Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 128: *AAS* 107 (2015), 898.

[150] *Tamże*, 125: 897.

[151] *DK* 40.

[152] Adhort. apost. *Gaudete et exsultate* (19 marca 2018), 167.

[153] *Tamże*, 168.

[154] *Tamże*, 170.

[155] *DK* 108.

[156] *Tamże.*

[157] Adhort. apost. *Gaudete et exsultate* (19 marca 2018), 171.

[158] *Tamże*, 172.

[159] *Przemówienie podczas czuwania modlitewnego w ramach przygotowania do Światowego Dnia Młodzieży*, Basilica di S. Maria Maggiore (8 kwietnia 2017): *AAS* 109 (2017), 447.

[160] ROMANO GUARDINI, *Le età della vita*, w: *Opera omnia* IV, 1, Morcelliana, Brescia 2015, 209.

[161] Por. Adhort. apost. *Gaudete et exsultate* (19 marca 2018), 169.

[162] Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 222: *AAS* 105 (2013), 1111.

[163] ŚW. JAN PAWEŁ II, Posynodalna Adhort. apost. *Pastores dabo vobis* (25 marca 1992), 10: *AAS* 84 (1992), 672.

[164] *Rozważanie na zakończenie czuwania modlitewnego młodzieży włoskiej na Circo Massimo w Rzymie* (11 sierpnia 2018): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 8/9 (405)/2018, s. 30.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana